



# Wiadomości **Uniwersyteckie**

**9 | Nauka i ludzie**

*Na ratunek pszczołom*

**50 | Sprawy studenckie**

*Emocjonalne SOS*

**54 | Życie kulturalne**

*Przenikanie chemii do świata sztuki*



# Spis treści

## WYDARZENIA

- 4** | Z życia uczelni

## NAUKA I LUDZIE

- 9** | Na ratunek pszczołom
- 13** | E-learning w praktyce. Perspektywa międzynarodowa
- 15** | Historia w cyfrowym wydaniu
- 17** | Pioruny w Szwajcarii i wichry w Otranto: gotycka prognoza pogody na wiek XVIII i XIX
- 26** | Społeczna rola archeologii – czyli o tym jak skarby rodzą skarby
- 30** | Oszustwa żywnościowe w ujęciu ekonomicznym
- 33** | Czy sztuczna inteligencja pomoże zrozumieć sędziogo?
- 36** | „Pismo Folkowe” upowszechnia, edukuje, animuje... Jak skutecznie prowadzić czasopismo popularnonaukowe w czasach ewaluacji
- 40** | Udział UMCS-u w Programie ERA Fellowship on Science Management – relacja ze stypendium dr Olgi Pliszczyńskiej-Mokijewskiej

- 42** | Jubileusz 25-lecia białorutenistyki
- 46** | Egzaminacje certyfikatowe z języka polskiego jako obcego w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej

## SPRAWY STUDENCKIE

- 50** | Emocjonalne SOS

## ŻYCIE KULTURALNE

- 54** | Przenikanie chemii do świata sztuki

## W ŚWIECIE KSIĄŻEK

- 58** | Nazewnictwo geograficzne o polskiej genezie na świecie
- 59** | Wierny Syn Ojczyzny naszej Książ Prałat Jan Poddębniak (1907–1994)
- 61** | Monografia: *Dubeczno, stanowisko 1 (Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie). Materiały z badań archeologicznych w latach 1986-1987*
- 62** | *The Neolithic in Polish Lands. Fundamentals, Research Directions and Interpretations of Cultural Systems – Fifty Years Ago and Today*, „Archaeologia Polona” 2019, vol. 57
- 63** | Nowa edycja źródłowa. Przemyskie średniowieczne akta rachunkowe



Wydawca: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

PL ISSN 1233-216X

Adres redakcji: pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1305, 20-031 Lublin, tel. 81 537 54 19

e-mail: wiadomosci@poczta.umcs.lublin.pl  
www.wiadomosci.umcs.pl

Redakcja: Aneta Adamska, Magdalena Drwal, Marcin Gołębiowski, Agnieszka Stańczak (p.o. redaktor naczelny)

Współpracownicy: Krzysztof Bartnik, Hanna Bytniewska, Sara Filipiak, Monika Gabryś-Sławińska, Renata Gogol, Teresa Klimowicz, Andrzej Kokowski, Beata Kozłowska, Monika

Lenarciak, Urszula Lewartowicz, Małgorzata Lipczyńska, Monika Mielko-Remiszewska, Anna Obara-Pawłowska, Elżbieta Olszewska, Anna Ostrowska, Artur Popławski, Tomasz Poślada, Anna Salamacha, Dorota Samborska, Sylwia Skotnicka, Alicja Ślusarska

Okładka: fot. B. Proll

Projekt graficzny i skład: Studio DTP Academicon, dtp@academicon.pl, http://dtp.academicon.pl/

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korekty nadesłanych tekstów. Ma również prawo do wyboru tekstów do publikacji.

## Gala Nauki Polskiej

19 lutego br. w Toruniu odbyła się Gala Nauki Polskiej. Była ona częścią obchodów Dnia Nauki Polskiej – święta mającego przypominać o osiągnięciach i sukcesach polskich naukowców. Podczas wydarzenia wręczono Nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Z radością informujemy, że wśród laureatów znaleźli się pracownicy Wydziału Biologii i Biotechnologii UMCS: dr hab. Aneta Ptaszyńska, prof. UMCS, prof. dr hab. Wanda Małek, prof. dr hab. Małgorzata Cytryńska, dr hab. Agnieszka Zdybicka-Barabas, prof. dr hab. Wiesław Mułenko za znaczące osiągnięcia w zakresie działalności wdrożeniowej oraz dr hab. Agata Starosta, prof. za wyróżniającą się rozprawę habilitacyjną.

Gratulujemy!



## Drzwi Otwarte Wydziału Zamiejscowego za nami!

28 lutego br. kolejny raz odbyły się Drzwi Otwarte Wydziału Zamiejscowego UMCS w Puławach. Uroczystość zainaugurowali Prorektor ds. Ogólnych dr hab. Arkadiusz Bereza, prof. UMCS oraz Dziekan Wydziału Zamiejscowego UMCS w Puławach – dr hab. Grzegorz Smyk, prof. UMCS i Prodziekan prof. dr hab. Zbigniew Hubicki.

W tym dniu uczniowie puławskich szkół mogli uczestniczyć w szeregu wykładów, ciekawych warsztatów, brali udział w konkursach organizowanych przez Sa-

morząd Studentów, „MiniMaturze” z chemii. Koła naukowe „Alkahest”, „Bioaktywni” oraz „Sherlock” pokazały uczniom, jak zrobić krem, jak „wystrzałowca” może być chemia, oraz wprowadziły przyszłych studentów w tajniki kryminalistyki. Wydarzenie zakończyło się wręczeniem nagród dla uczniów, którzy zajęli pierwsze miejsca w konkursie „MiniMatura”.

Dziękujemy wszystkim uczniom oraz pedagogom za liczne przybycie i uczestnictwo w wydarzeniu.

*Monika Lenarciak*



Fot. Dominika Józefczyk



Fot. Dominika Józefczyk

## Laureaci konkursu „Europa to my” w Lublinie

W dn. 5–8 marca 2020 r. gościliśmy na UMCS-ie laureatów konkursu „Europa – to my”, który odbył się w listopadzie ubiegłego roku wśród uczniów z obwodu winnickiego na Ukrainie. Trzecia edycja konkursu „Europa to my” została zorganizowana przez Centrum Promocji UMCS wspólnie z Departamentem Oświaty Miasta Winnicy. W konkursie wzięli udział zespoły uczniów szkół średnich obwodu Winnickiego.

Celem konkursu jest promowanie procesów integracji europejskiej wśród młodzieży szkolnej na Ukrainie, zachęcanie do aktywnego udziału w życiu społecznym, angażowanie uczniów szkół średnich w rozwiązywanie problemów swoich miast i regionów, umacnianie dobrosąsiedzkich stosunków między narodami Ukrainy i Polski. Konkurs składał się z 3 etapów: przygotowania projektów „Budowanie Europy razem”, konkursu intelektualistów (gra „Brain-ring”) i debaty na temat „Edukacja za granicą”. Zwycięzcy konkursu wygrali wycieczkę do Lublina.

W ramach wizyty uczniowie zobaczyli miasteczko akademickie UMCS, mieli okazję zapoznać się z ofertą edukacyjną uczelni, z zasadami rekrutacji na studia, spotkać się z pracownikami Biura Rekrutacji, porozmawiać z przedstawicielami wydziałów Uniwersytetu.

6 marca odbyło się spotkanie z władzami UMCS-u, absolwentami i studentami. Licealistów powitali Prorektor ds. Studenckich prof. Urszula Bobryk oraz dyrektor Centrum Promocji UMCS dr Marcin Gołębiowski. Po krótkich przemówieniach nastąpiło wręczenie nagród i upominków. Po wręczeniu nagród odbyło się spotkanie uczniów z absolwentem socjologii UMCS – Vadimem Gierko, który opowiedział o swoim doświadczeniu studiowania, pracy oraz życiu w Lublinie.

Tego samego dnia odbyło się spotkanie uczniów i ich rodziców ze studentami UMCS-u pochodzącymi z Ukrainy i studium na różnych wydziałach. Dla uczniów, maturzystów i ich rodziców to była dobra okazja, by zadać pytania dotyczące studiowania, życia studenckiego, załatwiania spraw w urzędach i in. Następnego dnia goście mieli możliwość poznać Lublin z przewodnikiem oraz odwiedzić Muzeum Państwowe na Majdanku.



Fot. Bartosz Proll



Fot. Bartosz Proll



Fot. Bartosz Proll

W ramach wizyty przyszli studenci mieli okazję zobaczyć UMCS, zapoznać się z ofertą edukacyjną, zasadami rekrutacji, spotkać się z władzami uczelni, ze studentami i absolwentami oraz zobaczyć piękny Lublin. Mamy nadzieję, że uczniowie niebawem zostaną naszymi studentami, a konkurs „Europa – to my” odbędzie się po raz kolejny.

*T. Bondarenko*

## Społeczeństwo informacyjne na UMCS-ie z certyfikatem „Studia z Przyszłością”



Fot. Fundacja Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego



Certyfikat „Studia z Przyszłością” to wyróżnienie dla kierunków studiów o nowoczesnych, innowacyjnych programach kształcenia, dobrze odpowiadających na potrzeby rynku pracy i oczekiwania otoczenia społeczno-gospodarczego. Wyróżnienia przyznaje Fundacja Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego. W skład Komisji konkursowej wchodzi naukowcy specjalizujący się w problematyce jakości kształcenia i zarządzania szkolnictwem wyższym, przedstawiciele środowiska gospodarczego i organizacji pozarządowych.

Gala wręczenia certyfikatów V edycji Konkursu „Studia z Przyszłością” odbyła się 10 marca 2020 r. w Pałacu Polskiej Akademii Nauk w Jabłonie. Pamiątkowy certyfikat potwierdzający pozytywny wynik procesu akredytacyjnego dla kierunku odebrali dr Katarzyna Kuć-Czajkowska – Przewodnicząca Zespołu Programowego dla kierunku społeczeństwo informacyjne i prof. nadzw. dr hab. Wojciech Ziętała – Dziekan Wydziału Politologii i Dziennikarstwa UMCS.

Kierunek społeczeństwo informacyjne to studia prowadzone przez dwa Wydziały: Politologii i Dziennikarstwa oraz Matematyki, Fizyki i Informatyki i przypisany jest do dwóch obszarów: nauk społecznych i nauk ścisłych. Oznacza to innowacyjność treści, jak i efektów kształcenia, połączenie wiedzy teoretycznej z jej praktycznymi wdrożeniami jednocześnie w dwóch ob-

szarach nauk. Studia spełniają wymogi tak pożądanej międzyobszarowości.

Kierunek wyróżnia, po pierwsze, połączenie interdyscyplinarnej wiedzy o współczesnym świecie, państwie, społeczeństwie z praktycznymi umiejętnościami dotyczącymi kompetencji cyfrowych; po drugie, nacisk na umiejętność przełożenia wiedzy teoretycznej do praktyki życia społecznego realizowany za sprawą sporej liczby zajęć z praktykami i o charakterze praktycznym oraz we współpracy z instytucjami/firmami – partnerami zewnętrznymi kierunku. Kierunek ma profil ogólnouniwersytecki, ale kształcenie odbywa się z dużym udziałem praktyków, co pozwala na przekazanie aktualnej wiedzy i umiejętności dotyczących kompetencji informatycznych, przedsiębiorczości, zarządzania i organizacji projektów ICT czy umiejętności interpersonalnych.

Studenci mogą wybrać spośród 2 specjalności: elektroniczna administracja i e-przedsiębiorczość. Absolwenci kierunku są gotowi do wskazywania w miejscach swojego zatrudnienia kompleksowo zaprojektowanych rozwiązań związanych z polityką kreowania i udostępniania informacji, zarządzania jej obiegiem wewnętrznym i zewnętrznym, sprawami wizerunku, PR, kierowania zespołami zarządzającymi obiegiem informacji; diagnostyki istniejących rozwiązań informacyjnych, ich ulepszania czy adaptacji; projektowania, konsultowania i wdrażania polityk informacyjnych wraz z projektowaniem dla nich medialnych scenariuszy.

Potencjalne miejsca pracy, szczególnie dla absolwentów specjalności elektroniczna administracja, są w sektorach zależnych od skuteczności obiegu informacji, np. projektant rozwiązań informacyjnych, specjalista w zakresie tworzenia i obiegu danych/informacji, analityk i administrator systemów informacyjnych, projektant/analityk/administrator polityk komunikacyjnych i medialnych, researcher.

Absolwenci specjalności e-przedsiębiorczość są gotowi nie tylko szukać zatrudnienia, ale też mogą decydować się na samozatrudnienie, rozpoczynając własną działalność gospodarczą. Przemawia za tym zaangażowanie do prowadzenia zajęć osób z sektora biznesowego oraz spora liczba przedmiotów kształtujących podstawy przedsiębiorczości.

*dr Katarzyna Kuć-Czajkowska*

# Najnowsza aplikacja mobilna International Alumni@UMCS

Pragniemy zaprezentować najnowszą aplikację mobilną International Alumni@UMCS. Jest to nowoczesne i innowacyjne narzędzie, które pozwala na utrzymanie i rozwój długotrwałych relacji z zagranicznymi absolwentami. Stanowi platformę służącą budowaniu sieci kontaktów, współpracy, wymiany doświadczeń i wiedzy między zagranicznymi i polskimi absolwentami oraz aktualnymi studentami.

Aplikacja International Alumni@UMCS została zaprojektowana w odpowiedzi na potrzeby zagranicznych alumnów Uniwersytetu. Jest unikalnym narzędziem, które bezpośrednio angażuje ich w działania o charakterze edukacyjnym realizowane na uczelni oraz pozwala im na przekazanie studentom swojej wiedzy i doświadczeń. Ma zasięg międzynarodowy – zapewnia absolwentom utrzymywanie stałego kontaktu z uczelnią, bez ograniczeń wynikających z rozproszenia geograficznego. Cechuje się intuicyjnością użytkowania, zapewnia łatwy dostęp do poszukiwanej treści za pośrednictwem nowoczesnych modułów, stanowi przejrzysty i zrozumiały system komunikacji.

Główny ekran aplikacji składa się z mapy świata (moduł GPS) z lokalizacjami absolwentów uczestniczących w programie „International Ambassadors at UMCS”. Użytkownik może łatwo wyszukać listę Ambasadorów UMCS, zapoznać się z najnowszymi wydarzeniami dotyczącymi programu UMCS International Alumni lub dołączyć do grona absolwentów.

Aplikacja jest bezpłatna i dostępna w angielskiej wersji językowej. Zachęcamy do korzystania z aplikacji International Alumni@UMCS. Można ją pobrać ze sklepów App Store oraz Google Play.

Projekt finansowany przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej w ramach Programu *International Alumni*.

*Beata Wielowińska-Pawlak*



Pobierz naszą nową aplikację

UMCS International Alumni@UMCS

Get it on Google play Available on the App Store

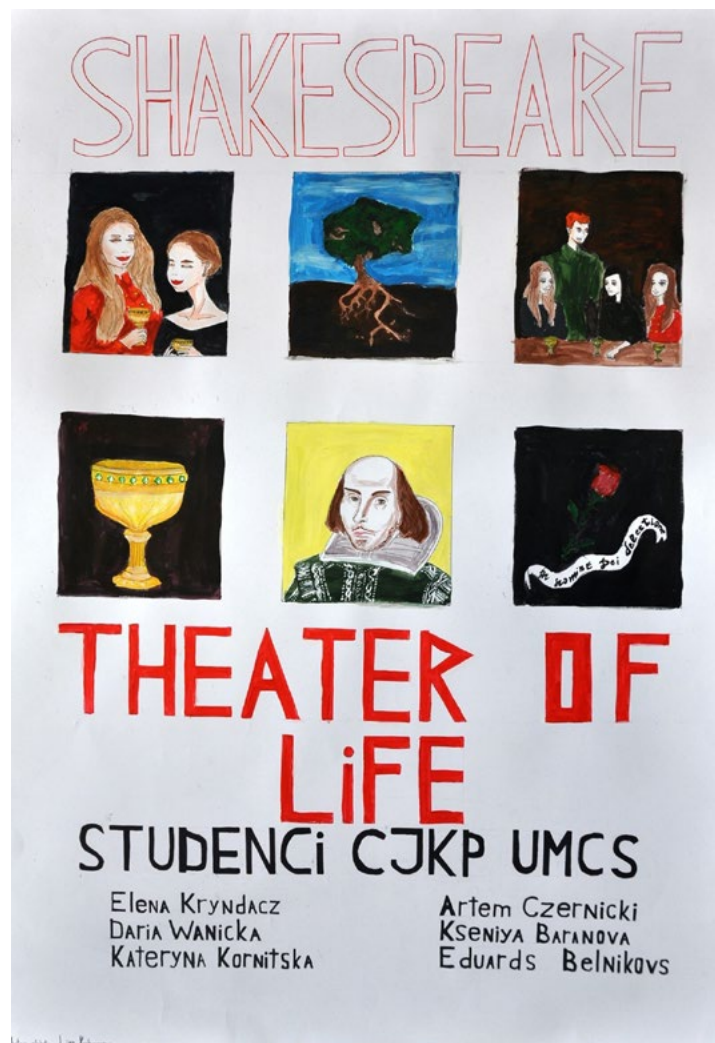
## Sukces słuchaczy Centrum Języka i Kultury Polskiej w Ogólnopolskim Przeglądzie Szekspirowskim

Od 1999 r., na przełomie lutego i marca, odbywa się w Lublinie niezwykle wydarzenie – Ogólnopolski Przegląd Szekspirowski w Języku Angielskim. Autorem pomysłu i dyrektorem Przeglądu jest Jerzy Wrzos – znawca i wielbiciel twórczości największego dramaturga w dziejach światowej literatury.

Pomysł Przeglądu był następujący: uczestnicy prezentują sceny z dramatów, poematów oraz sonety w krótkich formach trwających od 5 do 20 minut. Grand Prix stanowi niezmiennie tygodniowa wycieczka do Londynu, połączona z oglądaniem spektakli szekspirowskich w teatrze The Globe i w Stratford-upon-Avon. Od samego początku istnienia Przeglądu towarzyszą mu dwa stałe wydarzenia. Jest to konkurs na najciekawszy plakat wykonany przez uczestników oraz konkurs dla publiczności i uczestników na temat życia i twórczości Williama Szekspira, którego temat jest różny każdego roku, a na zwycięzcę zawsze czeka nagroda – niespodzianka.

Co roku więc publiczność ogląda kilkanaście spektakli, przygotowanych przez młodzież z całej Polski. Warunek jest jeden – wszystkie teksty muszą być wygłaszane w języku oryginału.

Od lat tradycją Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców jest udział słuchaczy w tym Przeglądzie. W tym roku nie mogło więc być inaczej. 10 marca na scenie Centrum Kultury zaprezentowaliśmy spektakl zatytułowany *The Theatre of Life*, przygotowany pod opieką artystyczną i językową prof. dr hab. Anny Dunin-Dudkowskiej i dr Anny Butcher. W minimalistycznych dekoracjach, za stołem, zasiadła grupa przyjaciół, którzy słowami Szekspira wyrazili swoje refleksje i obawy na tematy bliskie każdemu, jak miłość, radość, smutek i zwątpienie. Na spektakl złożyły się: monolog „Cały świat to scena” ze sztuki *Jak wam się podoba* oraz sonety 3, 13, 66, 106, 130, 71 i 35,



a interpretowali je Ksenia Baranawa, Katarzyna Kornicka, Elena Kryndacz, Daria Wanicka, Eduards Belnikovs i Artem Czernicki. Jury doceniło ich występ, przyznając nagrodę indywidualną Eduardsowi Belnikovsowi z Łotwy „za ekspresję sceniczną i poprawność językową”. Jury dostrzegło także talent plastyczny Liny Kushnerowej, wyróżniając zaprojektowany i wykonany przez nią plakat do spektaklu.

Anna Butcher



# Na ratunek pszczołom

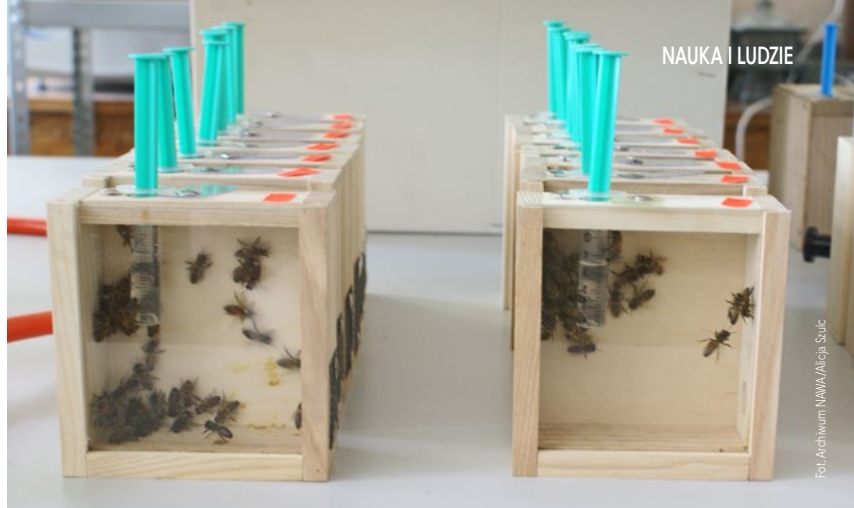


Rozmowa z dr hab. Anetą Ptaszyńską z katedry Immunobiologii UMCS, zajmującą się badaniami dotyczącymi nose-mozy – groźnej choroby pszczoły miodnej i prowadzącą prace eksperymentalne nad substancjami syntetycznymi i naturalnymi, które mogłyby stać się podstawą środków zwalczających tę chorobę i poprawiających kondycję pszczoł.

## Jaką rolę pełnią pszczoły w naszym ekosystemie i dlaczego powinniśmy o nie dbać? Co by się stało, gdyby pszczoły wyginęły?

**P**szczoły to nieodłączny element ekosystemu. Ich główna rola związana jest z zapylaniem. Bez tej pożytecznej pracy nie moglibyśmy cieszyć się smakiem wielu owoców i warzyw, gdyż ponad 80% roślin uzależnionych jest od zapylania przez owady z pszczołą miodną na czele. Jednak, zarówno na całym świecie, jak i w Polsce, pszczoły miodne masowo wymierają. Bez pracy pszczoł i innych owadów zapylających wartość upraw rolnych w Polsce w 2019 r. byłaby niższa o ponad 4 mld zł.

Korzyści z obecności pszczoł są doceniane nie od dziś w rolnictwie, ale pszczoły zapylają przecież nie tylko rośliny uprawne. Zapylając rodzime gatunki roślin dziko żyjących, pszczoły dostarczają pokarmu dzikim zwierzętom i pozwalają utrzymać wiele gatunków roślin i zwierząt oraz zachować właściwą równowagę i stabilność ekosystemu. W zachowaniu gatunków roślin owa-



Fot. Archiwum NAWA/Alcja Szulc



Fot. Archiwum NAWA/Alcja Szulc

doplynych pszczoła jest niezastąpiona poprzez swoje niepowtarzalne cechy takie jak np. „wierność kwiatowa”, tj. oblatywanie kwiatów roślin jednego gatunku do czasu, gdy są one dla niej wystarczającym źródłem nektaru i pyłku; zimowanie rodzin pszczelich, co pozwala na zapylanie roślin już wczesną wiosną czy też możliwość ukierunkowywania lotu pszczoł na określone rośliny przez przewożenie pniów pszczelich w ich pobliże.

Znaczenie pszczoł, w tym pszczoły miodnej, jako zapylaczy roślin jest ogromne zarówno dla naturalnego środowiska, jak i gospodarki człowieka, a to wymaga troski o te bezcenne owady.

## Co wpływa na to, że pszczoły giną?

Istnieje wiele czynników powodujących pogarszanie się stanu populacji zapylaczy. Między innymi należą do nich: pasożyty, długotrwałe susze lub brak słońca, zwłaszcza przy niskich temperaturach, intensyfikacja rolnictwa, niedożywienie owadów powodowane



Fot. Archiwum NAWiA/Alęga Szulc

przez monokultury, niewłaściwe stosowanie pestycydów, zwiększone wykorzystanie nawozów i częstotliwość działań agronomicznych oraz choroby wirusowe, bakteryjne i grzybowe. Dużą rolę w wymieraniu rodzin pszczelich przypisuje się tzw. najeżdżcom z południowo-wschodniej Azji, takim jak: *Varroa destructor*, *Vespa velutina* czy *Nosema ceranae*. Rozwój jednej choroby prowadzi do osłabienia organizmu pszczoły i ułatwia infekcję innym patogenem.

Już w latach 90. XX w. zjawisko masowego ginięcia pszczół było rejestrowane i dokumentowane na całym świecie. To niebezpieczne zjawisko można zaobserwować również w Polsce. Zgodnie z raportem Instytutu Ogrodnictwa, Zakładu Pszczelnictwa w Puławach, opublikowanym w monografii pt. *Sektor pszczelarski w Polsce w 2019 roku*, straty rodzin pszczelich po zimowaniu odnotowane wiosną 2019 r. wyniosły średnio 15,2%. Według danych Inspekcji Weterynaryjnej w kraju jest około 1,68 mln rodzin pszczelich. Najwięcej znajduje się właśnie w naszym regionie (11,7% ogółu), a to zobowiązuje do ścisłej współpracy z pszczelarzami i niesienia im pomocy związanej z zachowaniem rodzin pszczelich w dobrej kondycji.

Jednak należy pamiętać, że giną nie tylko pszczoły. Na całym świecie można obserwować drastyczne zmniejszanie populacji owadów. To przerażające zjawisko zyskało nawet własną nazwę – insektagedon. Naukowcy alarmują, że utrata różnorodności i obfitości owadów wywoła kaskadowy wpływ na zależności obserwowane w całych ekosystemach jak zachwianie stabilności łańcuchów pokarmowych czy też problemy związane z zapewnieniem optymalnego zapylania roślin.

### Jakie działania są podejmowane, aby chronić te owady? Co my – zwykli ludzie możemy robić, aby pomóc pszczołom?

Każdy z nas może zadbać o dobrostan zapylaczy, np. poprzez stworzenie ogrodu z roślin miododajnych, chociażby na balkonie. Można też zadbać o dzikie pszczoły przez konstruowanie domków czy hoteli dla pszczół. Na większą skalę ważne jest tworzenie pasów kwiatnych oraz miejskich czy przydomowych ogrodów przyjaznych zapylaczom. Dobrze przy tym pamiętać, że powinniśmy uprawiać rośliny rodzime i unikać obcych gatunków inwazyjnych. Dobrze też pozostawić miejsca półdzikie, pasy kwiatne i łąki pełne tzw. „chwastów”, co zapewnia pszczołom źródło cennego pokarmu oraz stanowi doskonałe miejsce na założenie gniazd dla wielu gatunków pszczół gniazdujących w ziemi.

Szczególnie teraz warto pamiętać o tym, że wypalanie traw na wiosnę jest jednym z głównych zagrożeń dla wielu gatunków owadów, w tym pszczół dziko żyjących. W wyniku wypalania traw giną nie tylko owady, które przetrwały w suchych łodygach roślin i w zeszłorocznych kwiatostanach, ale m.in. młode królowe trzmieli, które najchętniej zakładają nowe gniazda w opuszczonych norkach gryzoni.

Należy zadbać o to, by używać nawozów naturalnych, ograniczyć stosowanie pestycydów czy też ogólnie dbać o środowisko naturalne. Ważne jest również podejmowanie działań, które mają za zadanie podniesienie świadomości społecznej na temat znaczenia zapylaczy. Niedługo wraz z Centrum Spotkania Kultur oraz Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska organizujemy w Lublinie „Green Week” pod nazwą „Spacer żywiołów – powietrze, ziemia i woda” (Green Week: Air, Earth and Water – a walk among elements). W trakcie tej akcji będziemy m.in. opowiadać o znaczeniu zapylaczy dla środowiska naturalnego. Zapraszamy wszystkie osoby chętne do współpracy i uczestniczenia w tym prestiżowym wydarzeniu.

### Wielkim sukcesem Pani Profesor jest wynalezienie leku na nosemozę. Czym jest ta choroba i jakie są jej konsekwencje?

W chwili obecnej w naszym klimacie nosemoza pszczół miodnych powodowana jest przez dwa gatunki, tj. *Nosema apis* i *N. ceranae*. Pierwszy opis nosemozy pochodzi z 1909 r. Początkowo w naszym klimacie choroba



Fot. Archiwum NAWA/Alcga/Scic

ta powodowana była wyłącznie przez *N. apis* i pszczoły dosyć dobrze radziły sobie z chorobą powodowaną przez tego pasożyta. W 1996 r. opisano nowy gatunek *N. ceranae* porażający pszczoły wschodnie (*A. cerana*), które występują endemicznie w gorącym i wilgotnym klimacie Azji. Pierwsze naturalne zakażenie pszczoły miodnej powodowane przez *N. ceranae* odnotowano wśród pszczoł utrzymywanych na Tajwanie w 2005 r. Gdy tylko pasożyt „przeskoczył” na nowego gospodarza, czyli naszą pszczołę miodną, to momentalnie, praktycznie w ciągu 10 lat, rozprzestrzenił się na całym świecie. Szybko infekcja była wykryta w Europie, w tym również w Polsce. Choroba wywoływana przez *N. apis* określana jest jako nosemoza typu A, natomiast przez *N. ceranae* jako nosemoza C lub „sucha”. Pszczelarze mogą obserwować objawy nosemozy A, gdyż po zakażeniu pszczoły mają biegunkę. Natomiast objawów takich nie ma w przypadku zakażenia *N. ceranae*. Jednak w naszym klimacie najczęstsze są zakażenia mieszane, wywoływane przez obydwie patogeny. Zarówno *N. apis*, jak i *N. ceranae* porażają komórki nabłonka jelita środkowego i tam się namnażają. Jednak zarodniki tych grzybów można odnaleźć również w cewkach Malpighiego, gruczołach gardzielowych, śliniankach i ciele tłuszczowym. Obecność zarodników w gruczołach gardzielowych wpływa na funkcję tych gruczołów, co prowadzi do obniżenia produkcji mleczka pszczelego. U zakażonych pszczoł liczba zarodników *Nosema* spp. w gruczołach gardzielowych jest na tyle duża, że może być przyczyną upośledzenia lub nawet utraty ich funkcji wydzielniczych. Ponadto zarodniki pozostające w gruczołach gardzielowych stanowią potencjalne rezerwuary zakażenia kolejnych pszczoł.

Prerażające jest to, że ostatnio odkryto trzeciego pasożyta z rodzaju *Nosema*, który atakuje pszczoły – jest to *N. neumannii*. Na razie pasożyt ten obserwowany jest tylko w Ugandzie, ale jeśli weźmiemy pod uwagę, że *N. ceranae* z Tajwanu zawładnęła całym światem, to zagrożenie inwazją nowego pasożyta jest olbrzymie. *Nosema neumannii* zawdzięcza swoją nazwę Peterowi Neumannowi, prezesowi oraz współzałożycielowi organizacji COLOSS ([www.coloss.org](http://www.coloss.org)) (prevention of honey bee COlony LOSSes). Chociaż teraz odchodzi się od nadawania nazw gatunkom pasożytniczym od nazwisk znanych osób to w tym przypadku odkrywcy tego nowego gatunku chcieli uhonorowania bardzo ważną osobą dla wszystkich organizacji pszczelarskich, jaką jest Peter Neumann. COLOSS został stworzony w celu koordynacji wysiłków mających wyjaśniać i zapobiegać utracie rodzin pszczelich na całym świecie, a także w celu opracowania międzynarodowych standardów w pracy z pszczołami. COLOSS składa się obecnie z 935 członków z 97 krajów, a ich liczba nadal rośnie. Zabawną rzeczą w tej sytuacji jest to, że Peter Neumann oprócz tego, że jest wielką osobą w międzynarodowym świecie pszczelarskim, jest też bardzo wysoki, ma 2,04 m wzrostu, natomiast *N. neumannii* jest najmniejszym patogenem z rodzaju *Nosema*, który zakaża pszczoły – jej zarodniki mają tylko 2,36-1,78  $\mu\text{m}$ , natomiast zarodniki *N. ceranae*: 3,3-5,5  $\mu\text{m}$  x 2,3-3,0  $\mu\text{m}$  a *N. apis*: 4-6  $\mu\text{m}$  x 2-4  $\mu\text{m}$ . Ogólnie zarodniki *Nosema* spp. są niewielkich rozmiarów, łatwo unoszą się w powietrzu i są obecne na kwiatach, w wodzie czy też na sprzęcie pasiecznym. Na pewno za szybkie rozprzestrzenianie się pasożytów tego typu odpowiedzialny jest niekon-

trolowany handel pszczołami czy też sprowadzanie matek pszczelich od niesprawdzonych hodowców.

### Jak działa stworzony przez Panią Profesor preparat i dlaczego jest innowacyjny?

Pod kątem zwalczania nosekozy badaliśmy ekstrakty roślinne. Substancje te są nietoksyczne, a jednocześnie wykazują wysoki poziom terapeutyczny zakażeń pszczół miodnych grzybami z rodzaju *Nosema*. Skutecznie wpływają one na wzmocnienie odporności pszczół, wyrażone wzrostem aktywności oksydazy fenolowej. Wzrost aktywności oksydazy bezpośrednio po podaniu ekstraktów świadczy o aktywacji układu immunologicznego, dzięki czemu owady łatwiej zwalczają zakażenie. Preparat dla pszczół oparty o ekstrakty roślinne, pod nazwą Apistym, został wprowadzony na rynek przez firmę Biowet latem 2018 r.

Korzystny wpływ na zdrowie pszczół, w sensie profilaktycznym i terapeutycznym, wywierają również probiotyki. Wśród probiotycznych organizmów na szczególną uwagę zasługują bakterie kwasu mlekowego. W licznych badaniach naukowych udokumentowano, że szczepy probiotyczne bakterii mlekowych przywracają gospodarzowi naturalny i właściwie funkcjonujący zespół mikroorganizmów jelitowych, tzw. mikrobiom, poprzez współzawodnictwo z mikroorganizmami patogennymi o substancje odżywcze i miejsca receptorowe, łagodzą i zapobiegają zaburzeniom jelitowym wywołanym przez patogeny, a także syntetyzują szereg enzymów wpływających na strawność pokarmu oraz modulują odpowiedź immunologiczną gospodarza. Do bardzo ważnych zadań bakterii mlekowych pszczół należy fermentacja pierzgi powstającej z pyłku kwiatowego i będącej źródłem białka dla tych organizmów. Z przewodu pokarmowego pszczół miodnych wyizolowaliśmy bakterie mlekowe, które dzięki swoim właściwościom mogą być wykorzystane jako probiotyki w celach profilaktycznych i w zwalczaniu infekcji wywołanych przez chorobotwórcze mikroorganizmy. Probiotyk dla pszczół, pod nazwą Apiflora, został wprowadzony na rynek przez firmę Biowet wiosną ubiegłego roku.

### Jak badania Pani Profesor zostały odebrane w świecie nauki?

Badania będące podstawą stworzenia obydwu preparatów zostały zauważone na arenie międzynarodowej i otrzy-



mały prestiżowe nagrody, takie jak: Międzynarodową Nagrodę Eiffel, przyznawaną przez Francuską Federację Wynalazców podczas 117. Międzynarodowych Targach Wynalazczości CONCOURS LÉPINE, złoty medal, przyznany przez World Invention Intellectual Property Associations (WIIPA) na Europejskich Targach Kreatywności i Wynalazczości Euroinvent oraz srebrny medal przyznany na 70. Międzynarodowych Targach „Pomyśły, Wynalazki, Nowe Produkty” iENA w Norymberdze.

### Nad czym Pani Profesor aktualnie pracuje i w jakim celu?

Nasze nowe badania dotyczą wodnych ekstraktów z substancji, jaką jest karton produkowany przez mrówki, które pospolicie występują w Europie i Azji. Mrówki te budują gniazda w starych drzewach oraz w różnego typu pniach. Z rozdrobnionego próchna wymieszanego ze śliną i spadzią mszyc powstaje bardzo mocny materiał budulcowy, który przypomina strukturę papieru lub kartonu. Ten karton jest bardzo odporny na różnego typu grzyby i bakterie. Jeżeli spojrzymy na gniazdo mrówek, w którym jest utrzymywana dosyć duża wilgotność, jest także optymalna dla mrówek temperatura, powinno tam być np. dużo pleśni czy zakażeń bakteryjnych. Natomiast gniazda te są czyste. Nie tylko dlatego, że tę czystość utrzymują mrówki, ale również ze względu na właściwości samego kartonu. Właśnie te właściwości wykorzystaliśmy w naszych badaniach i opracowaliśmy nowe substancje przeznaczone do poprawy kondycji rodzin pszczelich.

### Dziękuję za rozmowę i życzę owocnych badań i kolejnych sukcesów!

*Rozmowę przeprowadziła Agnieszka Stańczak*

# E-learning w praktyce. Perspektywa międzynarodowa

ostatnie miesiące pokazują nam, jak duże znaczenie ma e-learning we współczesnym nauczaniu. Musi być on jednak odpowiednio przygotowany, przemyślany, a dodatkowo zbadana jego efektywność. Nauczanie online powinno uwzględniać maksymalnie szeroki zakres umiejętności uczestników kursów/szkołań/zajęć. Odbiorcy nie mogą się nudzić, a z drugiej strony nie powinni się zniechęcać zbyt wysokim poziomem wymagań. Ważny jest także stały kontakt ze studentami. Korzystne jest moderowanie zdalną dyskusją, interwencje online i interakcje. Wykładowca musi pozostać z boku, a nie przebywać w centrum wydarzeń. Podstawą nauczania zdalnego jest odpowiednie zmotywowanie do studiowania i systematyczność pracy.

## E-learning na Łotwie

Prowadząc zajęcia w Ventspils University of Applied Sciences w ramach projektu UE związanego z podwyższaniem jakości kształcenia na Łotwie (2018-2020), jednocześnie badałam m.in. efektywność e-learningu/blended learningu. Nowe media weszły w Ventspils już do stałego programu studiów, wykładowcy widzą, że nowoczesne techniki nauczania zdają egzamin. Dzięki temu, że uczelnia ma profil techniczny, wykładowcy kierunków uzupełniających ofertę uczelni mogą bez problemu pogłębiać swoją wiedzę w zakresie np. korzystania z udogodnień platformy e-learningowej. Poprzez uczelnianą platformę Moodle możliwe jest przekazywanie studentom informacji dotyczących wymaganych źródeł, jak również koordynowanie prac projektowych oraz dyplomowych. Wykorzystywane są funkcje platformy umożliwiające pracę w grupach, przyznawanie

odznak czy badania ankietowe. Dodatkowo odbywają się sesje z wykorzystaniem komunikatora Skype.

W Ventspils studiuje bardzo dużo studentów zagranicznych, którzy jednocześnie pracują, zarabiając na swoje utrzymanie. E-learning lub blended learning daje im szansę na terminowe i efektywne ukończenie studiów. By takie studia były faktycznie satysfakcjonujące dla studentów i samych wykładowców, potrzebna jest motywacja z obu stron, systematyczna praca. Zdalnie odbywają się także konsultacje ze studentami.

## E-learning w Estonii

W październiku 2019 r., w ramach stypendium Ministerstwa Edukacji i Badań Naukowych Estonii oraz rządowej, estońskiej Fundacji Archimedes, miałam możliwość prowadzić zajęcia oraz badania w Tallin University of Technology (TalTech) związane z ICT i e-learningiem w edukacji.

W Tallin University of Technology przyjmuje się, że nauczyciel w nauczaniu zdalnym jest po to, by budować lepszą drogę nauczania, korygować, zwiększać produktywność działań podejmowanych przez studentów, motywować do zdobywania wiedzy od teorii do praktyki, zwracać uwagę na zdobywanie (w konsekwencji wykonywanych zadań) zawodowych kompetencji społecznych. By zachęcić studentów do czynnego udziału w kursach zdalnych, używa się odpowiednich narzędzi pomagających adaptować nowe rozwiązania dydaktyczne, stale urozmaica się sposoby nauczania, by angażować studentów w proces edukacji w coraz większym stopniu.

Według estońskich wykładowców, w przypadku nauczania zdalnego niezbędna jest praktyka umiejętności, stała praca w grupach, analizowanie i rozstrzyganie stu-

diów przypadków, przeprowadzanie laboratoriów online, nauka poprzez gry i symulacje, nauka z feedbacku prowadzącego i innych członków grup ćwiczeniowych, a także przygotowanie do wykorzystania wiedzy w realnych sytuacjach. Przy okazji nauczania w formule blended learningu i e-learningu studenci podwyższają swoje umiejętności informatyczne, a także społeczne (m.in. dzięki pracy w grupach, ocenie postępów nauczania innych członków zespołu, samoocenie i bieżącemu, bezpośredniemu kontaktowi z wykładowcą). Trzeba przy tym pogłębiać zaufanie do nauki online, prowadzący zajęcia powinien na bieżąco weryfikować postępy w nauczaniu. Bardzo korzystne w nauczaniu zdalnym jest moderowanie dyskusji przez wybranych studentów (we współpracy z wykładowcą). Nauczanie online, w TalTech, opiera się na odpowiednim zmotywowaniu, ale także przedstawieniu studentom konkretnych umiejętności (personalnych, zawodowych, społecznych), które przyswajają się w trakcie zajęć z wykorzystaniem zdalnego nauczania. Bardzo ważne jest nastawienie emocjonalne, studenci są bardziej zaangażowani, gdy w grę wchodzi współpraca, myślenie kreatywne, zastosowanie w kursach zdalnych praktycznych aplikacji.

### dr hab. Lidia Pokrzycka

profesor uczelni w Instytucie Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach UMCS. Realizowała granty m.in. w ramach Norway Grants, European Centre for the Development of Vocational Training, Europlanet's RI 2020, stypendystka National Foundation Archimedes w Estonii, Visiting Professor w Venstpils University of Applied Sciences (Łotwa). Nominowana do tytułu Eduinspiator Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (2015 i 2018 r.), laureatka konkursu w 2019 r., certyfikowany E-nauczyciel i E-metodyk Stowarzyszenia E-learningu Akademickiego.

### E-learning w Islandii

Od kilku lat, w ramach programu Erasmus+, realizuję badania dotyczące nowoczesnych metod kształcenia i prowadzę wykłady w University of Iceland (UI). W Islandii zajęcia w systemie e-learningu są dość popularne. Na początku każdego semestru możliwe jest wybranie dwóch rodzajów nauczania (tradycyjnego lub zdalnego). W związku z tym, że część studentów łączy studia z pracą, założyło już rodziny, średnio 60% słuchaczy wybiera zdalną formułę nauczania. Podstawowym programem stosowanym do nauczania w systemie e-learningu w ramach nauk społecznych UI jest Panopto, jednak nie umożliwia on bezpośredniej komunikacji, wykłady są nagrywane, a studenci mogą się zapoznać z treściami dydaktycznymi na żywo lub w dowolnym, późniejszym momencie. Wydział Nauk Społecznych UI posiada także dostęp do platformy e-learningowej Moodle.

W e-learningu wymagana jest obowiązkowość, jednak część islandzkich studentów uważa, że zdalny system daje im możliwości kontynuowania edukacji pomimo pewnych niedogodności i dodatkowych wymagań. Dla studentów bardzo dużym plusem e-learningu jest elastyczność nauki.

Najczęściej wykładowcy w Islandii wykorzystują e-learning w formie nagrań audio i wideo oraz zdalnie

koordynują studenckie prace projektowe. Studenci uważają taką formę nauczania za bardzo przydatną, przede wszystkim dlatego, że można ją łączyć z innymi obowiązkami. W University of Iceland obowiązuje zasada, że przy prowadzeniu zajęć w systemie e-learningowym muszą być też poprowadzone zajęcia stacjonarne z tego samego przedmiotu. W konsekwencji niejednokrotnie jest tak, że wykładowca przychodzi do pustej sali (część studentów zmienia zdanie co do formy udziału w zajęciach w trakcie trwania semestru) i nagrywa swój wykład dla słuchaczy, którzy odtworzą zawartość zarejestrowanego pliku w dowolnej chwili. Tendencja do prowadzenia zajęć całkowicie online w Islandii będzie coraz bardziej wyraźna, gdyż rząd islandzki oraz samo społeczeństwo uważa e-learning za bardzo nowoczesny, popularny na całym świecie i oszczędzający koszty np. dojazdów na zajęcia oraz wydatków uczelni na utrzymanie sal czy specjalistycznych pracowni komputerowych.

### E-learning i ICT w edukacji w Polsce i Belgii. Badania porównawcze

Od jesieni 2020 r. w UMCS realizowany będzie projekt NAWA w ramach programu wymiany bilateralnej Polska-Walonia, którego jestem koordynatorem. Głównym celem projektu „E-learning i ICT w edukacji w Polsce i Belgii. Badania porównawcze” jest przeanalizowanie osiągnięć w zakresie innowacyjnego nauczania, ICT i e-learningu ze strony belgijskiej i polskiej, zbadanie aktualnej sytuacji w zakresie wdrażania innowacyjnych metod kształcenia w obu państwach, przeprowadzenie wywiadów i badań ankietowych wśród studentów i wykładowców w Belgii i Polsce. Efektem będą m.in. publikacje w czasopiśmie zagranicznych oraz wspólna książka dotycząca innowacyjnych metod kształcenia, ICT i e-learningu. Dodatkowo opracowane zostaną wzorcowe kursy e-learningowe dla otoczenia zewnętrznego. Celem długofalowym będzie nawiązanie współpracy z belgijskim ośrodkiem naukowym (Uniwersytetem de Mons) w zakresie prowadzenia wspólnych badań m.in. dotyczących problematyki ICT i e-learningu w ujęciu teoretycznym i praktycznym. Dzięki anglojęzycznym publikacjom projektowym możliwe będzie szerokie udostępnienie wszystkim zainteresowanym rezultatów przeprowadzonych badań. Odpowiednie wykorzystanie ICT i e-learningu w edukacji jest bardzo ważne dla podwyższenia jakości kształcenia na wszystkich szczeblach nauczania.

dr hab. Lidia Pokrzycka

# Historia w cyfrowym wydaniu

Rozmowa z prof. dr. hab. Janem Pomorskim z Katedry Metodologii i Badań nad XX-XXI w. o stworzonej w Instytucie Historii UMCS aplikacji mobilnej „Szlakami Polski Niepodległej 1914-1922”.

## Skąd wziął się pomysł na aplikację?

**K**olejne roczniki studentów, które przychodzą na UMCS, to pokolenie wychowane na multimediami i kulturze cyfrowej. A dla ich następców nauka z telefonu będzie czymś równie naturalnym, jak dla nas z gutenbergskiej książki. Rozmawiamy w czasach pandemii, gdy nagle wszyscy odkryliśmy wartość zdalnej edukacji. Pragnę przypomnieć, że UMCS był tu pionierem: Polski Uniwersytet Wirtualny stworzyliśmy już 2002 r.! Mobilna aplikacja historyczna „Szlakami Polski Niepodległej 1914-1922” to konsekwencja przebytej przeze mnie drogi i efekt spotkania fantastycznych młodych pasjonatów historii cyfrowej – doktorantów Instytutu Historii UMCS, z którymi miałem przyjemność ten projekt realizować.

## Czemu ma służyć aplikacja i dla kogo jest przeznaczona?

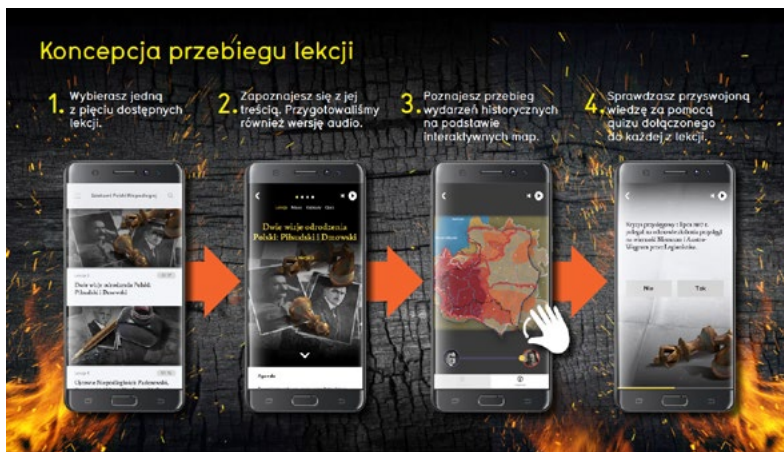
Adresatami są uczniowie szkół średnich, ale równie dobrze można wykorzystać ją na lekcjach historii w VII klasie szkoły podstawowej (wiemy to od nauczycieli!). Aplikacja ułożona jest w pięć lekcji i ma wbudowany Interaktywny Atlas Historyczny – całkowita nowość

na polskim rynku, dzięki któremu dziejącą się historię faktycznie widać w dynamicznie zmieniającej się przestrzeni i czasie. Zapewne wielu z nas do dziś pamięta stres związany z zawołaniem nauczyciela „... do mapy!”. U nas praca z mapą to przyjemność, którą wzmacnia dodatkowo odkrywanie na rozmieszczonych na poszczególnych mapach „kapsułów” z ukrytymi w nich dokumentami źródłowymi, zdjęciami z epoki i przydatnymi informacjami. Jest jeszcze historyczny quiz, który należy rozwiązać, by zaliczyć dany materiał lekcyjny.

## Co jest tematyką aplikacji? Co osoby zainteresowane w niej znajdą i czego się dowiedzą?

Jest to opowieść o tym, jak Polacy wywalczyli sobie w 1918 r. niepodległość i jakie walki musieli stoczyć, by wyznaczyć, a następnie bronić granic II Rzeczypospolitej. Każda lekcja zaczyna się od syntetycznego wprowadzenia (w formie tekstu i głosu lektora, do wyboru) w dany temat. Pierwszy omawia walki zbrojne, jakie toczyły się na ziemiach polskich w latach 1914–1919. Kolejne: walki Polaków o wytyczanie granic II RP w latach 1918–1922





**Dzięki aplikacji Szlakami Polski Niepodległej dostarczamy wiedzę w miejscu, gdzie młodzi odbiorcy najbardziej tego potrzebują – w realnym kontekście ich codziennego życia.**

Podążając Szlakami Polski Niepodległej 1914–1922, pasjonaci historii przemierzą pięć szlaków. Każdy z nich to jedna interaktywna lekcja historii, którą opowiada lektor. Wszystkie lekcje są wzbogacone o interaktywne mapy, multimedia, zdjęcia i dokumenty źródłowe ukryte w 79 kapsułach czasu w różnych miejscach na mapie. Aplikacji towarzyszy poradnik metodyczny dla nauczycieli dostępny na platformie [epodreczniki.pl](http://epodreczniki.pl).

[zobacz film](#)

**Współpraca:** Instytut Historii UMCS w Lublinie

**Finansowanie:** Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

**Zdalne nauczanie:** Aplikacja zoapinowana pozytywnie przez MEN w ramach obowiązkowego zdalnego nauczania szkolnego. Aplikacja jest dostępna zarówno na smartfony jak i tablety.

MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ

Google Play | App Store

(lekcja nr 2), dwie wizje odrodzenia Polski – Piłsudskiego i Dmowskiego (lekcja nr 3), pozostałych Ojców Niepodległości, jak zwykliśmy teraz mówić, czyli Paderewskiego, Daszyńskiego, Witosa, Korfanteo, Hallera (lekcja nr 4), ale dopowiem, że znajduje się tu również kapsuła, która pokazuje „kobiety Niepodległości”. Lekcja ostatnia, nr 5 poświęcona jest w całości Bitwie Warszawskiej 1920 r.

**Aplikacja dotyczy okresu pierwszej wojny światowej oraz odzyskania przez Polskę niepodległości. Dlaczego właśnie ten okres?**

Bez tej wojny nie byłoby Niepodległej! II Rzeczypospolita to był wielki Projekt i wielkie wyzwanie dla wszystkich Polaków i obywateli polskich innych narodowości, którzy aktywnie włączyli się w jego realizację. To, że mogliśmy użyć takiego narzędzia, jak mobilna aplikacja historyczna, by o nim opowiedzieć w stulecie odzyskania przez Polskę suwerenności, jest zasługą Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które przyznało nam na ten cel środki finansowe w wyniku wygranego konkursu. Jak o tym okresie opowiadamy i jakie lekcje dla współczesnych z tego polskiego doświadczenia z lat 1914–1922 wynikają, nie będę opowiadał w tym miejscu. Wolę zaprosić

wszystkich zainteresowanych do pobrania naszej aplikacji na tablety i smartfony – jest całkowicie darmowa!

**Jak wyglądała praca nad aplikacją i co stanowiło największe wyzwanie?**

To była wyczerpująca dziewięciomiesięczna praca niewielkiego, bo sześciuosobowego zespołu pod moim kierunkiem. Na początku była, jak to zwykle w badaniach historycznych, szczegółowa kwerenda źródłowa i stworzenie na użytek przyszłej aplikacji repozytorium cyfrowego: zgromadziliśmy kilkanaście tysięcy źródeł ikonograficznych, map, dokumentów źródłowych, by w końcowym etapie wybrać tych kilkaset, które ostatecznie trafiły do poszczególnych lekcji. Równolegle powstawały ich scenariusze. Wielkim wyzwaniem było przeniesienie tradycyjnych map historycznych w środowisko 3D i stworzenie dla nich interaktywnej osi czasu i tzw. legendy. Do tego doszły oczywiście wyzwania związane z grafiką i animacjami komputerowymi – na szczęście tu mieliśmy stałe wsparcie od naszego partnera technologicznego w projekcie. Na końcu, już w czasie testów samej aplikacji w środowisku szkolnym, okazało się, że o ile uczniowie przyjmują naszą aplikację z prawdziwym entuzjazmem, to niektórzy nauczyciele mają z tym kłopot. Dlatego w iście ekspresowym tempie w ciągu miesiąca został napisany *Przewodnik metodyczny dla nauczycieli* do naszej aplikacji, który bardzo przydał się Ministerstwu Edukacji Narodowej przy zdalnym nauczaniu w czasie pandemii jako paradygmatyczny wzór dla tego typu poradników dla pozostałych przedmiotów.

**Czy stworzenie tej aplikacji to jednorazowa inicjatywa czy też powstaną kolejne aplikacje?**

Wersja angielskojęzyczna naszej aplikacji jest już dostępna od 10 kwietnia br. na GooglePlay i AppStore jako aktualizacja do wersji poprzedniej. Ma ona promować historię Polski i stulecie Bitwy Warszawskiej wśród odbiorców zagranicznych w ramach programu „Społecznej Odpowiedzialności Nauki” MNiSW. Rzecz jasna, pracujemy także nad kolejnymi projektami w Instytucie Historii UMCS. Bardzo chcielibyśmy także jeszcze w tym roku powołać wraz z naszymi doktorantami spółkę spin off, która zajmowałaby się komercjalizacją naszych pomysłów i innowacyjnych metod w zakresie tego, co na Zachodzie nazywa się *digital history*.

*Rozmowę przeprowadziła Agnieszka Stańczak*



# Pioruny w Szwajcarii i wichry w Otranto: gotycka prognoza pogody na wiek XVIII i XIX

Jak podaje *Oxford Reference*, *the sublime* to osiemnastowieczna kategoria estetyczna utożsamiana z ideą wzniosłości, bezkresu, bezmiaru, ogromu i grozy, podkreślająca małość człowieka w obliczu nieobliczalnych zjawisk przyrody [www.oxfordreference.com, tłumaczenie własne]. *The sublime* – wysublimowana i fascynująca groza nieokiełznanej przyrody i przestrzeni, która budzi przestraszanie, fascynację i zainteresowanie, przerażenie, lecz zarazem przyciąga i oczarowuje – stała się źródłem inspiracji dla niezliczonej liczby pisarzy i twórców.

Wydaje się, że nieokiełznane zjawiska przyrody od zawsze fascynowały i przerażały ludzkość, ponieważ to one stawały się nie tylko miarą naszego bezpieczeństwa, ale również wyobrażenia o świecie jako przestrzeni pełnej tajemnic i nieujarzmionych, niemal magicznych mocy. Burzliwe zjawiska przyrody znajdowały następnie swój wyraz w tekstach literackich czy dziełach malarskich takich jak choćby wielce reprezentatywny obraz Caspara D. Friedricha pt. *Wanderer Above the Sea of Fog* z 1817 r., na którym wędrowiec spogląda ze skraju przepaści na morze mgły – osnuty enigmatyczną tajemnicą świat – jakże niepewny i nie-

bezpieczny, a przez to jakże ciekawy i pociągający! *The sublime* to bowiem taniec na krawędzi grozy – strach ze świadomością, że obserwowane burzliwe zjawisko czy ziejąca wysublimowaną grozą przestrzeń nie jest w stanie zaszkodzić obserwowającemu, a jedynie ma za zadanie stać się źródłem niezwykłych doznań estetycznych silnie powiązanych z emocjami widza.

A gdyby tak spojrzeć przez pryzmat kategorii wzniosłości związanej z burzliwymi zjawiskami przyrodniczymi na pogodę w dwóch niezwykle znanych i kluczowych powieściach gotyckich z osiemnastego i dziewiętnastego wieku: *Zamczysko w Otranto* (1764) Horacego Walpole’a i *Frankenstein* (1818) Mary Shelley? Jak wyglądałaby prognoza pogody, gdyby sięgnąć do tych znanych powieści? Co mógłby zrelacjonować spragnionym niezwykłych informacji widzom/czytelnikom prezydent? Postaram się o tym opowiedzieć w poniższym artykule.

Jak już zostało wspomniane, według *Oxford Reference* *the sublime* to osiemnastowieczna kategoria estetyczna utożsamiana z ideą wzniosłości, bezkresu, bezmiaru, ogromu i grozy, podkreślająca małość człowieka w obliczu nieobliczalnych zjawisk przyrody i zwracająca uwagę na majestatyczność i wielkość tychże zjawisk [www.oxfordreference.com, tłumaczenie i interpretacja własne]. *Sublimis* w języku łacińskim oznacza „wzniesiony” lub „wzniosły”. Odpowiednikiem tego sformułowania w języku polskim może być wyrażenie *wysublimowany*.

W 1757 r. Edmund Burke przedstawił traktat filozoficzny, w którym m.in. wskazał na wyrażenie *magnifi-*

cence („wspaniałość”, „okazałość”, „świetność”) jako źródło *the sublime* – słowa powszechnie tłumaczonego na język polski jako „wzniosłość”. W swoim traktacie Burke określił *magnificence* jako „wielką obfitość (mnogość) rzeczy, które są imponujące lub wartościowe same w sobie” (107) [tłumaczenie własne], podając za przykład rozgwieżdżone niebo nocą, gdzie każda z gwiazd leży w nieskończonym labiryncie innych ciał niebieskich (107).

Kolejnym źródłem „wzniosłości” jest, według Burke’a, *greatness* – a więc „ogrom” lub „wielkość” (104), szczególnie podkreślana przez autora w przypadku budowli i ich gabarytów. „W budynku o zbyt dużej długości zniszczona zostaje jego wielkość” – argumentuje autor (104) [tłumaczenie własne]. Innym źródłem wzniosłości może być *infinity* („nieskończoność”) (99), która wypełnia umysł „zachwycającą grozą” (99) [tłumaczenie własne]. Jak stwierdza Burke, oko nie jest w stanie uchwycić granic wielu rzeczy i stąd stają się one w naszym wyobrażeniu nieskończone (99).

Co istotne, opisując kategorię „wzniosłości”, autor skupia się także na kolorystyce zauważając, że kolory miękkie i radosne nie są w stanie wytworzyć okazałych i robiących wrażenie wizji (114). Wzgórze pokryte błyszczącą, zieloną murawą jest według autora traktatu niczym w porównaniu z ciemnym i ponurym wzniesieniem; pochmurne niebo jest efektowniejsze od błękitu, zaś noc – wzniolejsza i bardziej uroczysta od dnia (114). Podobnie jak barwy, także i dźwięki wywierają wpływ na postrzeganie otaczającej nas rzeczywistości w kategoriach wzniosłości. Nadmierna głośność jest wystarczająca, by obezwładnić duszę i wypełnić ją grozą, uważa Burke (115). Pomimo tego, iż trudno jest dostrzec subtelność tych doznań, hałas progów rzecznych, szalejących burz czy odgłosy grzmotów wywierają wielkie wrażenie na umyśle odbiorcy (115). Do tego autor dokłada „nagłość” – niespodziewany początek i koniec zjawiska, co podnosi uwagę odbiorcy i wznieca poczucie zagrożenia (116). Poczucie to jest jednak ograniczone, ponieważ przeżywanie „wzniosłości”, podkreśla Burke, nie jest związane z bezpośrednim niebezpieczeństwem. Niewiele jest rzeczy okropniejszych, podkreśla autor, niż niespodziewane uderzenie zegara pośród nocnej ciszy (116).

W podobnym duchu pisze Immanuel Kant (1764), zaznaczając iż kategoria wzniosłości występuje w trzech

rodzajach: szlachetności, znakomitości i grozy [tłumaczenie własne]. Jak pisze Roman Specht, według Kanta „wzniosłość nie może być cechą żadnego przedmiotu, ani nawet w ogóle nie może przybrać żadnej formy materialnej” (168):

„Zdaniem Kanta naturalne doświadczenia wzbudzające wzniosłość na ogół kojarzą się z chaosem i spustoszeniami, jakich może dokonać przyroda, a nie jak w przypadku piękna, z harmonią i porządkiem, dzięki którym możemy dostrzec analogię pomiędzy dziełem przyrody a dziełem sztuki (Specht, 169).

To właśnie liczne odniesienia do burzliwych zjawisk przyrody, nieposkromionej potęgi rozległych przestrzeni oraz nawiązania do kategorii wzniosłości odnaleźć można w powieści gotyckiej, która pojawiła się w XVIII w. wraz z *Zamczyskiem w Otranto* Horacego Walpole’a. W artykule pt. *Wstydlive początki powieści grozy* Sławomir Kempa zaznacza, że kategorię wzniosłości „odnieść [...] można do sytuacji, w której człowiek staje w obliczu wielkości przytłaczającej, pozostającej poza granicami obliczenia, zmierzenia czy naśladowania” (granice.pl). W moim artykule pragnę zaproponować spojrzenie na powieść gotycką właśnie poprzez pryzmat kategorii wzniosłości, a w szczególności – poprzez pryzmat burzliwych zjawisk przyrody w dwóch wybranych powieściach. Zjawiska te niejednokrotnie stanowią znaczące tło zarówno dla wydarzeń rozgrywających się w danym dziele, jak i dla stanów wewnętrznych i emocji, którymi targani są bohaterowie. Proponuję więc spotkanie z gotycką mapą pogody, w której kapryśna i zmienna aura odegra kluczową rolę...

### Pogoda na rok 1764: Horace Walpole – *Zamczysko w Otranto*

Rok 1764 powitał pierwszą powieść gotycką autorstwa Horacego Walpole’a pt. *Zamczysko w Otranto*, która szybko zyskała dużą popularność. W pierwszym wydaniu Walpole przekonuje, że *Zamczysko* to angielskie tłumaczenie manuskryptu napisanego między 1095 a 1243 r. i wydrukowanego w Neapolu w 1529 r. Dopiero w drugim nakładzie Walpole podpisuje się pod swoim dziełem i tytułuje je mianem „gotyckiego”. „Wieczorem zasiadłem do pisania nie mając pojęcia, o czym chcę opowiedzieć. Utwór rósł mi w rękach, polubiłem

go i pisałem dalej [...]” – wspomina Walpole (*Zamczysko w Otranto*, 78). Akcja powieści ukazuje niezwykle skomplikowane losy rodziny zamieszkującej tajemniczy zamek. Tytułowe zamczysko zawłaszczył bezwzględny książę Manfred, zaś jego rodzinę spotyka seria przeraźliwych wydarzeń, które mają na celu przywrócenie posiadłości prawowitemu właścicielowi – Teodorowi – wnukowi Alonza Dobrego (2). Jak czytamy w pierwszym rozdziale,

„Manfred, książę Otranto, miał dwoje potomstwa: syna i osiemnastoletnią córkę, Matyldę [...]. Syn Konrad, młodszy o lat trzy, nieurodziny i wątki, a i usposobieniem większych nadziei nie rokujący, był jednak ulubieńcem rodzica [...]. Manfred zawarł był umowę w sprawie małżeństwa syna z Izabelą, córką markiza Vincenza [...]. Spieszył się zaiste, aby ceremonii co rychlej dopełnić. [...] [B]ał się bowiem książę doczekać spełnienia dawnego proroctwa, które, jak powiadało, głosiło:

<<Dobra i zamek w Otranto przestaną należeć do rodu, który je posiada, gdy prawy właściciel wyrośnie zbyt wielki, aby mógł w nim mieszkać.>> (5)

Po licznych dramatycznych i osobliwych wydarzeniach, w których Manfred prezentuje się w nieprzychylnym świetle jako bezwzględny tyran, spełnia się tajemnicze proroctwo i ściana zamczyska rozsypuje się, ukazując wizję Alonza – prawowitego właściciela Otranto (70).

W zamczysku zdecydowanie nie dopisuje pogoda. Już pierwszym nieczym czynem związanym z przejęciem zamku przez przodka Manfreda – szambelana Ricardo, który podstępnie otruił Alonza – towarzyszy burzowa aura: „[s]zły za nim jego zbrodnie [...]! Na morzu dopędziła go burza, więc dręczony winą ślubował świętemu Mikołajowi, że ufunduje kościół i dwa klasztory, jeśli żyw dotrze do Otranto” (77).

Od czasu zbrodni w zamku dzieją się niewyjaśnione rzeczy, którym towarzyszy niespokojna pogoda. Tak na przykład w zamczysku zjawia się herold, który „mówić chce z grabieżcą księstwa Otranto” (37). Heroldowi towarzyszy „dwóch paziów i dwóch trębaczy” (40), ale to jednak nie wszystko: „[d]alej postępowało stu gwardii pieszej wiodąc sto koni. Za nimi maszerowało pięćdziesięciu piechurów odzianych w barwy rycerza: czerń i szkarłat” (40). Manfred jest zaskoczony niespodziewaną wizytą tak wielu znamienitych gości,

„rychło jednak nowe silne wrażenie zmusiło go do odwrócenia głowy, z tyłu bowiem zerwał się wicher potężny. Pióropusz na zaczarowanym hełmie powiał i zaszumiał w równie przedziwny sposób, jak uprzednio” (40). Narrator upewnia czytelnika, że „[t]ylko człowiek jak Manfred nieustraszony mógł nie omdleć wobec tych okoliczności wyraźnie złowieszczy los zapowiadających” (41).

Wicher w zamczysku nie jest jednak niczym nowym: Matylda, szlachetna córka bezwzględnego księcia, jest do odgłosu zawodzącego wiatru tak przyzwyczajona, że uspokaja przestraszoną służącą Biankę mówiąc: „[t]o jeno wiatr gwizdże na blankach w górnej wieży, słyszałaś go tysiąc razy” (21). Biana nie jest jednak pewna, czy złowrogie odgłosy wiatru nie są karą od świętego Mikołaja.

Jeszcze bardziej niepokojące zjawiska atmosferyczne towarzyszą spotkaniu Matyldy i Teodora – prawowitego dziedzica zamku. Gdy ten skrada się przez zamek, aby uniknąć pogoni Manfreda, i błaga Matyldę, aby pozwoliła mu zostać jej rycerzem, „uderzenie pioruna wstrząs[a] murami” (48). Wydarzenie to zdaje się antycypować tragiczne losy pary, której nie jest dane szczęśliwe zakończenie i chociaż „Teodor nie bacząc na burzę nalegał, aby zgodę wyraziła; [...] księżniczka, zmieszana, uciekła szybko do zamku [...]” (48). Matylda ginie przypadkiem z ręki Manfreda, a ten, „rozdarto strasznymi myślami” (76), ostatecznie okazuje skruchę i przyznaje, że pragnął zatrzymać zamek dla swojego rodu pomimo niegodziwych czynów przodka – szambelana. Szaleństwu Manfreda towarzyszy kolejny piorun, którzy „wstrząsa zamkiem aż do posad” (76). Następnie „zachwiała się ziemia i rozległ szcęk zbroi, która nie mogła służyć człekowi śmiertelnemu” (76).

Wszystkie powyżej przedstawione zjawiska atmosferyczne dobitnie wskazują na warunki niesprzyjające osiedlaniu się w okolicach zamczyska choć, jak czytelnik się już zapewne domyśla, pogoda nie sprzyja jedynie tym, nad którymi ciąży wina niegodziwego przodka. Nadeszła więc chwila spełnienia przepowiedni!

„[...] mury zamku za plecami Manfreda zapadły się potężną zdmuchniętą siłą, a olbrzymia postać Alonza pojawiła się pośród ruin. – Przyrzycie się Teodorowi, prawemu dziedzicowi Alonza – rzekła zjawia. Wyrzekłszy te słowa rycerz w huku piorunów wznosił się uroczyście

ku niebu, gdzie rozstępujące się chmury ukazały postać świętego Mikołaja. (76)

Po tak wzniosłym zakończeniu, ukoronowanym rzecz jasna „hukiem piorunów”, skruszony Manfred zwraca się do żony Hipolity tymi pięknymi słowami: „Niewiasto niewinna, a tak bardzo nieszczęśliwa! Przez moje nieszczęśliwa zbrodnie! [...] Serce me wreszcie otwarło się i przyjąć pragnie twe rady pobożne” (76-77). Niestety, nawet tak znacząco niekorzystna aura otaczająca zamek oraz dominujący przez karty powieści wichry i huk piorunów nie zdołały odmienić Manfreda w porę, aby mógł uniknąć straszliwego zakończenia! Niepomny na pioruny i znaczące wydarzenia nie skorzystał z rad żony, przez co już na zawsze pisane mu było życie w niedoli. Tymczasem Teodor stał się prawowitym właścicielem zamczyska, choć również daleki był od radości po stracie Matyldy.

*Rok 1764 – prognoza pogody w Otranto:*

*Wiatr stały, świszczący, porywisty. Lokalnie gwałtowne burze z piorunami; zagrożenie burzami trzeciego stopnia oraz zachmurzenie duże, aż do momentu rozstąpienia się chmur w ostatnim rozdziale powieści.*

### Pogoda na rok 1818: Mary Shelley – *Frankenstein*

W 1816 r., nad Jeziorem Genewskim, czas spędzali wspólnie Lord Byron, John Polidori oraz Percy i Mary Shelley. Wówczas to Mary Shelley, zainspirowana zarówno pełnymi grozy opowiadaniem, jak i postępem nauki (a w szczególności – badaniami nad elektrycznością), powzięła myśl o napisaniu powieści znanej dziś pod tytułem *Frankenstein, czyli współczesny Prometeusz*.

Tocząca się pod koniec XVIII w. akcja powieści ukazuje losy niefortunego Wiktora Frankensteina który, zainspirowany pragnieniem przywrócenia życia zmarłemu i chęcią uzyskania osobistej sławy, ożywia również niefortunego potwora, a następnie ucieka od odpowiedzialności za jego los, pozostawiając stworzenie same sobie. Choć uważa się, że *Frankenstein* to gotycka powieść grozy czy nawet zapowiedź gatunku *science fiction* (jako że potwór nie jest nadnaturalnym zjawiskiem, lecz wytworem szaleńczej naukowej fantazji), według mnie to przede wszystkim powieść moralizatorska, traktująca o złożonej naturze człowieka czy też o samej definicji człowieczeństwa. Jak zaznacza w *Przed-*

*stawie* autorka (choć pamiętać należy, że uważa się, iż autorem *Przedstawy* był Percy Shelley), starała się ona „ukazać podstawowe zasady rządzące ludzką naturą, nie wahając się przy tym ukazać ich w nowych, niespotykanych wprzód zestawieniach” (*Frankenstein*, 1).

Tragiczne losy jedynie zewnętrznie odpychającego potwora i jego nieodpowiedzialnego stwórcy dały początek licznym adaptacjom filmowym i teatralnym powieści. Tymczasem ja proponuję meteorologiczne spojrzenie na dzieło Mary Shelley. Jak już zostało wspomniane, burzliwa pogoda w powieści gotyckiej niejednokrotnie odzwierciedla stany wewnętrzne bohaterów, zapowiada ich przyszłe losy lub staje się ordownikiem złej wróżby.

W powieści Mary Shelley front burzowy przesuwają się wraz z Wiktorem Frankensteinem. Już w wieku piętnastu lat, mieszkając wraz z rodzicami w Belrive na przedmieściach Genewy, Wiktor jest świadkiem gwałtownej burzy, która z pewnością zaniepokoiłaby Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Jak wspomina Wiktor:

„ Tam właśnie byłem świadkiem najgwałtowniejszej i najstraszliwej burzy z piorunami, jaką kiedykolwiek zdarzyło mi się oglądać. Nadciągnęła zza masywu Jury. Przeraziłwie gromy jęły bić ogłuszająco równocześnie z rozmaitych obszarów nieboskłonu. [...] Stojąc w drzwiach, ujrzałem w pewnej chwili, jak strumień ognia tryska ze starego, pięknego dębu, stojącego jakieś dwadzieścia jardów od domu. (21)

Dąb zostaje doszczętnie zniszczony przez piorun, zaś Wiktor obserwuje burzę „z ciekawością i zachwytem” (21), co też zapowiada jego przyszłe zgubne zainteresowania i sytuuje powyższe zjawisko atmosferyczne w kategorii „wzniosłości”. Zgodnie z definicją „wzniosłości” burza, jakże niefortunnie, zdaje się więc nie tylko napawać grozą, ale również fascynować bohatera. Niebawem okazuje się, że wzniosłe zjawisko atmosferyczne zachęca Wiktora do badań nad elektrycznością. Burza z piorunami, niczym zły omen, zwiastuje mroczną przyszłość bohatera który, zamiast „podjąć studia nad jakimkolwiek nowoczesnym systemem wiedzy” (21), całkowicie oddaje się zgubnym lekturom. Będąc już na uniwersytecie w Ingolstadt, przyznaje, że

„ [c]ele, do jakich dąży nowoczesna filozofia naturalna, [miał] w pogardzie. Co innego dawni mistrzowie poszukujący nieśmiertelności

i nadludzkiej mocy – ich dążenia, jakkolwiek daremne, miały w sobie jakiś majestat. Nauka dzisiejsza wyglądała inaczej: miałem wrażenie, że jedyną ambicją współczesnych badaczy jest unicestwienie owych wizji, na których zasadzała się moja pasja do wiedzy. Wymagano ode mnie, bym porzucił pyszne wzloty wyobraźni na rzecz niewiele wartych błahostek podsuwanych przez rzeczywistość. (25)

Wiktor nie zdaje sobie jednak sprawy, jak bardzo się myli! Już w *Rozdziale IV*, po dwóch latach wytężonej pracy niezwiązanej jednak z zajęciami oferowanymi na uczelni, zmierza bowiem ku największej katastrofie, decydując się ożywić złożonego przez siebie potwora. Rzecz jasna, na dworze panuje wówczas ponura pogoda („była posępna noc listopadowa” [32]), poniekąd zapowiadająca nadchodzącą porażkę. Światło księżyca jest „mdłe” i „żółte” (32) i to właśnie ono oświetla ożywionego potwora o „wodnistych oczach” „pomarszczonej cerze”, „czarnych wargach”, lecz przyznać trzeba, „perłowych” zębach i „połyskliwych”, czarnych włosach (32). Wówczas to Wiktor odrzuca stworzoną przez siebie istotę, argumentując, że „piękność jego marzenia rozwiąła się bez śladu” (32). Niezadowolony z wyglądu potwora (do którego sam się przyczynił) samolubnie stwierdza, że „dla niego wyrzekł się wypoczynku i nadszarpnął zdrowie” (32).

Od tej „posępnej listopadowej nocy” (32) w Szwajcarii panuje zła pogoda gdziekolwiek zjawią się Wiktor i potwór. Potwór i jego stwórca żyją oddzielnie, podążając własnymi ścieżkami, a ich spotkania podkreślane są przez niezwykle warunki pogodowe. Tak na przykład w *Rozdziale VI*, gdy Wiktor dociera w pobliże Genewy, początkowo pogoda jest obiecująca, a „niebo i wody jeziora [były] błękitne i gładkie” (47). Jednakże gdy bohater „począł zbliżać się do domu, uczył się znów przytłoczony trwogą i zgrzyotą”, a gdy wieczorem „ciemne góry poczęły znikać [mu] z oczu, sposepniał jeszcze bardziej” (47). Wyprawa do domu rodzinnego przepełniona jest smutkiem i poczuciem winy, jako że w tajemniczych okolicznościach zginął młodszy brat Wiktora – William, zaś ten wie, iż to potwór stoi za tym czynem. Miotany licznymi emocjami Wiktor pragnie przeprowić się nocą do miejsca, w którym zginął jego brat. Wówczas to sielankowa aura zmienia się nie do poznania: już podczas „krótkiego rejsu” łodzią bohater podziwia, jak „błyskawice rysują przepiękne wzory nad szczytem Mont Blanc” (48) i bynajmniej

nie jest to odpowiedni czas na pływanie po jeziorze. Wiktor opisuje obserwowane zjawisko z dokładnością meteorologa i kunsztem poety:

„ Jak to często bywa w Szwajcarii, burza pojawiła się równocześnie w wielu częściach nieboskłonu. Najgwałtowniej rozszalała się dokładnie na północ od miasta, nad częścią jeziora leżącą między przylądkiem Belrive a wioską Copêt. Kolejna oświetlała słabymi rozbłyskami zbocza Jury, jeszcze inna spowiła mrokiem i odsłaniała chwilami strze-listą górę Môle na wschodnim brzegu rzeki. Obserwując burzę, **piękną i straszną zarazem**, szedłem przed siebie szybkim krokiem. Dostojeństwo tej podniebnej wojny wprawiło mnie w uniesienie. Klasnąłem w dłonie i krzyknąłem pełnym głosem:

– Williamie, drogi aniołku! Oto twój pogrzeb, oto twoja pieśń żałobna!

Wyrzekłszy te słowa, spostrzegłem, że zza pobliskiej kępy drzew wy-myka się jakaś postać posępna. (48)

Jak nietrudno czytelnikowi zgadnąć, jest to potwór. Nagła zmiana pogody nie tylko zwiastuje jego nadejście, ale również odzwierciedla stan ducha dwóch niefortunnych bohaterów.

Jak pisze Bill Phillips, pogodową inspiracją dla Mary Shelley mogły stać się burze, które nawiedzały Europę w latach 1816-1817 (62). Zauważa on również, że to właśnie błyskawice zwiastują w powieści niechybne ukazanie się potwora (63). On to, jak twierdzi Phillips, jest wywołany i niemalże tworzony przez błyskawice, które za sprawą swoich blasków, ukazują Wiktorowi jego nienaturalny kształt (63). „To tak, jakby burze odpowiadały za istnienie potwora,” argumentuje Phillips: „pogoda z częstymi burzami i wyładowaniami elektrycznymi, która zatrzymała wszystkich w Villi Diodati w czerwcu 1816 roku, bezpośrednio doprowadziła do genezy potwora” (63) [tłumaczenie własne]. Przypuszczać możemy więc, że to właśnie tu, w Villi Diodati, nieopodal Jeziora Genewskiego narodził się potwór z istic elektrycznej iskry. „Czy potwór reprezentuje więc pogodę?” – zapytuje Phillips i prognozuje:

„ Gotycki mrok powieści może być odbiciem meteorologicznych warunków, przy których powstała. Potwór bez wątpienia niszczy wszystko, co kocha jego stwórcę, podobnie jak zła pogoda niszczyła niemieckie winnice, szwajcarskie domy i angielskie miejsca wypoczynku. (66) [tłumaczenie własne]



### dr Aleksandra Tryniecka

– adiunkt w Katedrze Anglistyki i Amerykanistyki. Jej zainteresowania naukowe dotyczą literatury wiktoriańskiej i neowiktoriańskiej (w szczególności – literackiej postaci kobiety).

W 2018 r. obroniła pracę doktorską pt. *Female Characters in the Victorian and Neo-Victorian Novel: An Intertextual Study* (rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab.

Anny Kędry-Kardeli). Ponadto Aleksandra Tryniecka interesuje się twórczością A. Trollope’a, Wilkie Collinsa, Oscara Wilde’a oraz sióstr Brontë, a w wolnym czasie pisze wiersze, maluje oraz zajmuje się kwiatami i roślinami.

Uważam, że można odwrócić tezę Phillipsa, argumentując, że to Wiktor niszczy wszystko, co kocha potwór, na zawsze pozbawiając go możliwości wyrażania szlachetnych uczuć czy odnalezienia własnego miejsca na ziemi. W tym sensie to właśnie Wiktor może być postrzegany jako źródło złej pogody, która reprezentuje jego negatywny stan wewnętrzny czy też próżną chęć zdobycia poklasku i wdzięczności innych jeszcze przed ożywieniem potwora.

Wiktor i potwór, niczym dwa burzowe fronty, które niezmiennie się ścierają, prowadzą siebie nawzajem ku nieuchronnej destrukcji, stając się przy tym swoimi dramatycznymi sobowtórami (*doppelgängers*). Phillips podkreśla, że nie jest to przypadek, iż ruchy potwora skierowane są nieustannie w górę, w stronę terenów górskich i północnych (66): „[p]otwór kieruje się w stronę zimnych, jałowych miejsc w których życie ludzkie jest zagrożone i ostatecznie zniszczone, podobnie jak życie na północnej półkuli między latami 1816–1818 było zagrożone i niszczone przez ciemność i zimno” (66) [tłumaczenie własne]. Phillips słusznie spostrzega również, że pomimo tego iż potwór posiada ciało śmiertelnika, potrafi on jednak doskonale znieść zimno i głód, stając się swoistą „duszą” pustkowi (67) – niezmiennie odrzucany i demonizowany przez innych, traci on swoje wewnętrzne człowieczeństwo, szlachetność i serdeczne uczucia, starając się stopniowo zniszczyć spokój Frankensteina, aby ten również odczuł skrajne osamotnienie i nieszczęście.

Ta tragiczna sytuacja zastaje w końcu Wiktora i potwora na zamrzniętym Morzu Arktycznym, którego przeraźliwy chłód symbolizuje całkowite odrzucenie pozytywnych uczuć, czynów czy nadziei. Gdy Frankenstein umiera, opowiadając uprzednio swoją historię nowo poznanemu przyjacielowi – kapitanowi Robertowi Waltonowi, potwór decyduje się unicestwić samego siebie, znikając na zawsze w „niezłębionej, ciemnej dali” (152). Co istotne, płacze on nad ciałem Wiktora, jako że jego niegodziwy stwórca był mimo wszystko jedyną istotą łączącą go ze światem ludzi, do którego nie mógł w pełni należeć ze względu na swój niefortunny wygląd (dzieło Wiktora). Wewnętrzna burza samotności, goryczy i poczucia winy miotająca bohaterami zostaje uciszona.

*Inglstadt – „posępna noc listopadowa”, rok 17(...) – prognoza pogody:*

*Odczuwalny chłód; biomet niekorzystny. Możemy odczuwać senność i bóle głowy. Na obszarach niżej położonych możliwe mgły. Noc ciemna, z drobnymi przejaśnieniami w postaci mdłego, żółtego światła księżyca zwiastującego narodziny potwora.*

*Genewa, 12 maja 17(...) – prognoza pogody:*

*Dzień rozpocznie się pogodnie, jednak po południu przewidywane jest zachmurzenie duże i umiarkowane. Wiatr porywisty w godzinach wieczornych. W regionie mogą występować gwałtowne burze z piorunami spowodowane obecnością Wiktora i potwora. Nad wodą wysoka fala. Czytelników powieści „Frankenstein” uprasza się o zaniechanie wspinaczki na Mont Blanc czy wiosłowanie po Jeziorze Genewskim.*

Co ciekawe, zjawiska pogodowe prezentowane w powieści *Frankenstein* występują na dwóch poziomach: historycznym oraz książkowym/literackim. Burze w rzeczywistości targające Europą na początku XIX w. przeniknęły na karty powieści Mary Shelley, gdzie tajemniczy rok 17 (...) zapowiada równie zatrważający czas burz i niepokoju. Podobna sytuacja maluje się na kartach powieści *Zamczysko w Otranto*: pisana w XVIII w. pierwsza powieść gotycka przynosi czytelnika do czasów średniowiecznych, gdzie już wówczas bohaterowie niezmiennie ścierają się zarówno z pogodowymi frontami jak i z własnymi słabościami, obawami i demonami. Być może prognoza pogody pełni donioślejszą rolę w dziejach ludzkości, niż zazwyczaj mogliśmy sądzić...

*dr Aleksandra Tryniecka*

### Bibliografia

- Burke E. A., *Philosophical Inquiry Into the Origin of our Ideas of the SUBLIME and BEAUTIFUL, etc.*, Los Angeles, 1922.
- Kant Immanuel, *Observations on the Feeling of the Beautiful and Sublime and Other Writings*, Cambridge 2011.
- Shelley Mary, *Frankenstein*, „Frankenstein oraz Wstęp do wydania trzeciego”: J. Paul. Hunter (red.), New York 1996.
- Walpole Horace, *Zamczysko w Otranto*, M. Przymanowska (tłum.), Kraków 1974.
- Phillips Bill, *Frankenstein and Mary Shelley’s “Wet Ungeinal Summer”*, „Atlantis” 2006 vol. 28, issue 2, s. 59–68.
- Specht Roman, *Pojęcie wzniosłości w filozofii Kanta*, „Studia z Historii Filozofii” 2013, 2(4), s. 167–184.
- Kempa Sławomir, *Wstydlive pocztki powieści grozy*: [www.granice.pl](http://www.granice.pl)
- Encyclopedia Britannica: <https://www.britannica.com/topic/The-Castle-of-Otranto>
- <https://pl.glosbe.com/la/pl/sublimis>
- <https://www.oxfordreference.com/view/10.1093/oi/authority.20110803100539724>

# Czy fraktale to tylko matematyka?

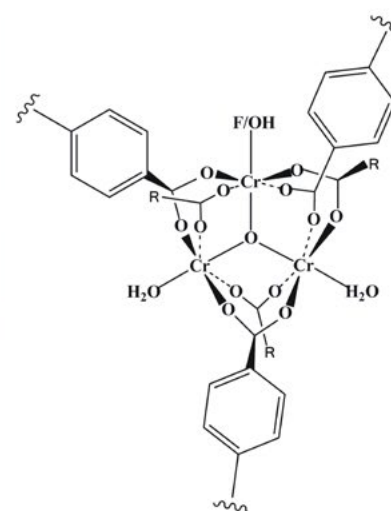
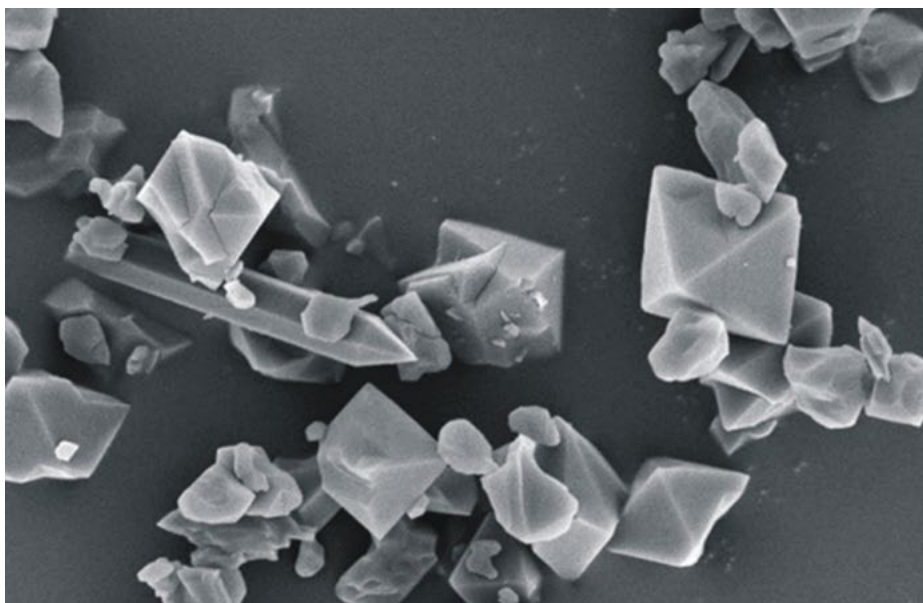
Czy możliwe jest racjonalne konstruowanie struktur fraktalnych w oparciu o proste cząsteczki organiczne? Gdzie spotykają się drogi matematyki i chemii praktycznej? W ostatnich latach razem z prof. dr. hab. Pawłem Szabelskim szukaliśmy odpowiedzi na tak postawione pytania naukowe. Otrzymane wyniki okazały się nie tylko zaskakujące, ale znalazły też praktyczne zastosowania w chemii materiałowej.

## Trójwymiarowe (3D) struktury molekularne

Na początku XXI w. odkryto, że proste cząsteczki organiczne w wyniku samoorganizacji ze związkami nieorganicznymi mogą tworzyć trójwymiarowe, krystaliczne struktury supramolekularne. Dobrym przykładem jest rodzina szkieletów metaloorganicznych MIL-101 (MIL - od Matériau Institut Lavoisier), które są zbudowane z cząsteczek kwasów karboksylowych i tlenków/soli metali (Rysunek 1).

Trójwymiarowe struktury metaloorganiczne (MOF-y), jak np. (Cr)MIL-101, ze względu na duże powierzchnie

Rysunek 1. Pojedyncze kryształy (Cr)MIL-101, które są zbudowane z cząsteczek kwasu tereftalowego i oktaedrycznych klastrów tlenku chromu (obraz z mikroskopu SEM) ↓



właściwe (3000 m<sup>2</sup>/g) oraz periodyczne rozmieszczenie ligandów organicznych i atomów metali są materiałami niezwykle interesującymi z chemicznego punktu widzenia. Ponadto ich właściwości fizykochemiczne mogą być modyfikowane w szerokim zakresie na drodze optymalnego doboru prostych składników budulcowych. Jest to możliwe, ponieważ w fazie objętościowej procesy samoorganizacji ligandów organicznych i kationów metali (synteza solwotermalna) prowadzą zazwyczaj do powstawania uporządkowanych struktur krystalicznych.

### Dwuwymiarowe (2D) struktury molekularne

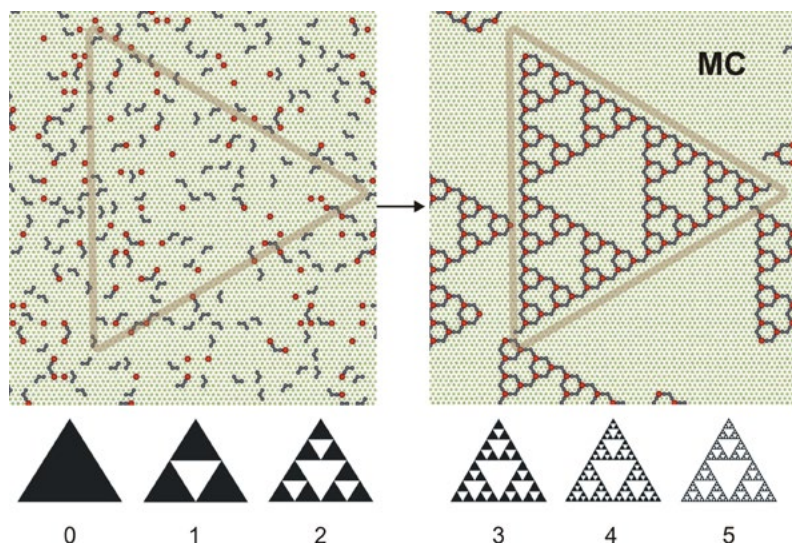
W ostatnich latach popularna stała się również synteza struktur supramolekularnych oparta na procesach samoorganizacji zachodzących na powierzchniach płaskich. W tym celu jako podłoża stosowane są głównie monokryształy metali szlachetnych ze względu na ich chemiczną stabilność i uporządkowaną strukturę. Prowadzenie reakcji chemicznych na granicach faz ułatwia zachodzenie procesów rozpoznania molekularnego oraz umożliwia obserwację powstających struktur w czasie rzeczywistym za pomocą skaningowej mikroskopii elektronowej (STM). Racjonalne konstruowanie struktur supramolekularnych 2D o precyzyjnie zdefiniowanych właściwościach nie jest jednak łatwym zadaniem.

Obecnie projektowanie nowych nanomateriałów, stabilizowanych przez wiązania koordynacyjne, opiera się

przede wszystkim na metodzie prób i błędów. Wynika to z różnorodności ligandów organicznych/atomów metalu, które mogą być potencjalnie użyte w tym celu. Ponadto nawet niewielkie zmiany w strukturze ligandów organicznych mają zazwyczaj znaczny wpływ na morfologię powstających połączeń metaloorganicznych. W związku z tym trudno sobie wyobrazić przyszły rozwój chemii supramolekularnej bez wsparcia odpowiednich narzędzi np. symulacji komputerowych. Szczegółowy opis teoretyczny dużych układów molekularnych może być jednak skomplikowany i czasochłonny. Jednym z możliwych rozwiązań tego problemu jest zastosowanie modeli teoretycznych, w których badane cząsteczki są mapowane na sieci regularnej (trójkątnej lub kwadratowej) jako zbiór sztywnych, połączonych ze sobą segmentów z odpowiednio przypisanymi oddziaływaniami kierunkowymi.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, razem z prof. dr. hab. Pawłem Szabelskim postanowiliśmy zastosować metody numeryczne w celu konstruowania złożonych struktur supramolekularnych na powierzchniach płaskich. W tym celu wybraliśmy symulacje Monte Carlo (MC), które opierają się na zastosowaniu prawdopodobieństwa do opisu procesów fizykochemicznych, takich jak dyfuzja, adsorpcja, rozpad promieniotwórczy czy samoorganizacja. W symulacjach komputerowych MC cząsteczki organiczne były modelowane w sposób uproszczony, lecz z zachowaniem ich najważniejszych właściwości jak kształt, rozmiar i sposób rozmieszczenia grup funkcyjnych. Zastosowany model teoretyczny pozwolił nam na efektywne badanie warstw zaadsorbowanych, składających się z kilku tysięcy cząsteczek w stosunkowo krótkim czasie.

Już pierwsze wyniki okazały się niezwykle intrygujące! Okazało się, że proste V-kształtne cząsteczki organiczne mogą w wyniku spontanicznej samoorganizacji z atomami metali tworzyć egzotyczne struktury, których wymiar nie jest liczbą całkowitą – w ten sposób jako pierwsi przewidzieliśmy istnienie kryształów fraktalnych (Rysunek 2).



← Rysunek 2. Przykładowy agregat, który został otrzymany w wyniku symulacji Monte Carlo dla V-kształtnych cząsteczek organicznych (kolor szary) i atomów metali (kolor czerwony) na powierzchni płaskiej oraz kolejne generacje (0-5) trójkąta Sierpińskiego



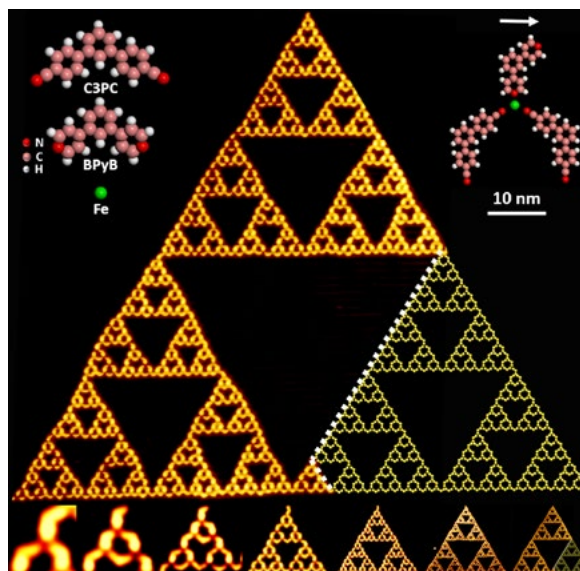
## Struktury fraktale

Jedna z najprostszych definicji mówi, że fraktal (łac. *fractus* – cząstkowy, złamany) to struktura o skomplikowanej, nieskończenie subtelnej budowie, której dowolnie mały fragment przypomina do złudzenia całość. Obiektami fraktalnymi, które występują w naturze, są łańcuchy górskie, delty rzek, chmury burzowe, porosty skalne, systemy naczyń krwionośnych czy pierścienie Saturna. W przyrodzie spotykamy zazwyczaj fraktale stochastyczne – struktury o poszarpanej, nieregularnej (dendrytycznej) budowie. Ich przeciwieństwem są fraktale deterministyczne, które powstają w oparciu o precyzyjne formuły matematyczne jak zbiór Cantora, krzywa Kocha czy trójkąt Sierpińskiego.

Wśród deterministycznych struktur fraktalnych najdłuższą historię posiada trójkąt Sierpińskiego, który pojawia się już od XI w. jako motyw dekoracyjny w europejskiej sztuce sakralnej (bazylika San Clemente w Rzymie, podłoga katedry w Ravello). Konstrukcja geometryczna tego zbioru została zaproponowana przez polskiego matematyka Wacława Sierpińskiego w 1915 r. i polega na podziale trójkąta równobocznego na cztery mniejsze trójkąty równoboczne, a następnie usunięciu środkowego z nich. Wielokrotne powtórzenie tej operacji dla pozostałych trzech trójkątów równobocznych prowadzi do otrzymania struktury fraktalnej, której wymiar jest ułamkowy.

W naukach ścisłych zazwyczaj przyjmujemy, że powstawanie złożonych struktur jest wypadkową skomplikowanych i powiązanych ze sobą procesów. Wyniki naszych badań teoretycznych pozwoliły jednak na zweryfikowanie tej hipotezy – okazało się, że możliwe jest racjonalne konstruowanie nanomateriałów o egzotycznej morfologii (trójkąt Sierpińskiego) w oparciu o proste reguły chemii koordynacyjnej. Otrzymane przez nas trójkątne agregaty łączą w sobie zarówno cechy struktur krystalicznych (osie symetrii, środek symetrii, periodyczne rozłożenie cząsteczek/atomów metalu) oraz obiektów fraktalnych (samopodobieństwo), są więc kryształami fraktalnymi!

Niezwykle owocne okazały się również eksperymentalne próby syntezy molekularnych odpowiedników trójkąta Sierpińskiego na powierzchniach metali szlachetnych. Jak dotąd udało się otrzymać kolejne generacje trójkąta Sierpińskiego stabilizowane przez kie-



↑ Rysunek 3. Metaloorganiczne struktury otrzymane w wyniku samoorganizacji V-kształtnych cząsteczek organicznych z atomami żelaza na powierzchni Au(100). Poszczególne agregaty do złudzenia przypominają kolejne generacje trójkąta Sierpińskiego. Reprodukcja za zgodą (C. Li, X. Zhang, N. Li i in., J. Am. Chem. Soc. 139, 39, 2017, 13749-13753). Copyright (2020) American Chemical Society

runkowe wiązania chemiczne: halogenowe, wodorowe, kowalencyjne oraz koordynacyjne (Rysunek 3). Otrzymane w ten sposób nanomateriały fraktalne mają nie tylko olbrzymie znaczenie poznawcze, ale mogą również znaleźć praktyczne zastosowanie w katalizie heterogenicznej oraz selektywnej adsorpcji.

### Co dalej?

Czy możliwe jest racjonalne konstruowanie innych fraktali molekularnych jak np. płatek Kocha i dywan Sierpińskiego w oparciu o reguły chemii supramolekularnej na powierzchniach płaskich? Jakie właściwości fizykochemiczne będą miały takie struktury? Na te i inne pytania wciąż szukamy odpowiedzi w ramach grantu naukowego NCN SONATA 14.

### Podziękowania

Badania są finansowane w ramach grantu NCN SONATA 14, numer projektu: 2018/31/D/ST4/01443.

*dr Damian Nieckarz*



### dr Damian Nieckarz

– obecnie zatrudniony na stanowisku adiunkta w Katedrze Chemii Teoretycznej UMCS w Lublinie. Tematyka badawcza dr. Nieckarza jest związana z zastosowaniem symulacji komputerowych w badaniach procesów samoorganizacji cząsteczek organicznych na powierzchniach płaskich. W obszarze jego zainteresowań znajdują się w szczególności deterministyczne struktury fraktalne, stabilizowane przez kierunkowe wiązania chemiczne.

# Spoteczna rola archeologii – czyli o tym jak skarby rodzą skarby

W 2005 r. gościłem na paryskiej Sorbonie z wykładem *O kobietach, którym ucinano głowy*, zorganizowanym dla środowisk feministycznych ...(!). Już samo to budowało emocje. Stojąc w paradnej sali przed publicznością żeńską, podejmowałem tym tematem oczywiste ryzyko osobiste, co lodowate spojrzenia pań z pierwszych rzędów jednoznacznie, już na powitanie, potwierdzały. Kiedy skończyłem, zapadła cisza..., a ja czułem kropelkę zimnego potu spływającą wzdłuż kręgosłupa. Na szczęście rozwinęła się ciekawa, merytoryczna, momentami żywiołowa dyskusja, a ponieważ ogłosiłem „sprytną” tezę, że Goci pozbawiali zmarłe kobiety głów z... szacunku dla nich..., wszystko skończyło się nie tylko dobrze, ale również sympatycznie.

Koniec końcem uroczą kolacją ze świetnym winem w towarzystwie bojowniczek o należną pozycję kobiet w otaczającym je świecie była nie tylko miła, ale i pocuzająca. Tym bardziej, że padło tam stwierdzenie, które nie tylko połechtало moją dumę, ale głęboko zapadło w moim sercu: „Szczęśliwy ten uniwersytet, który ma archeologię, bo daje mu to nieustającą, darmową i to ze wszech miar pozytywną promocję”. Następnego dnia stałem na dziedzińcu słynnej uczelni wpatrzony w jeszcze słynniejszą, wieńczącą ją kopułę i pomyślałem sobie: „Nie tylko uniwersytet przecież!”.

Pisałem na tych łamach po wielokroć, jak to skutecznie sprawdza się archeologia „w służbie ludu”. Dawa-

łem dowody sprawności archeologów w budowaniu marek regionalnych i kreowaniu poczucia regionalnej dumy. Opowiadałem o rezonansie lubelskiego, archeologicznego działania na naukowym rynku, ale też rezonansie naukowego rynku na sposoby wprowadzania naukowych odkryć do świadomości społecznej. Pokazywałem trwałe efekty mozolnych działań na tym polu, które stały się wzorem (najczęściej niedoścignionym!) dla wielu naśladowców w kraju i poza jego granicami. Ale mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że swoiste żniwa skuteczności, które właśnie nastąpiły, są wynikiem kilkudziesięciu lat pracy. Natomiast zdobywanie zwolenników i kontynuatorów takiego działania ma dzisiaj szczęśliwie efekt w postaci odwróconej piramidy, opatrzonej szyldem UMCS. Czyli tak naprawdę osiągamy założone „pole rażenia” i jego skuteczność po dekadach po jej zbudowaniu.

Kiedy zacząłem pisać we wczesnych latach 80. do „Tygodnika Zamojskiego” teksty objaśniające archeologię i jej znaczenie, środowisko – w najlepszym przypadku – puszczało porozumiewawczo do siebie oko, widząc w tym wszystkim nieszkodliwą fanaberię. Byli również tacy, którzy uważali, że to jawne trwonienie bezcennego czasu, należnego solidnym studiom nad wydobytym w wykopaliskach materiałem. Odbyłem też kilka poważnych rozmów dyscyplinujących z ówczesnymi prominentami archeologii, niekiedy wręcz protekcjonalnie



Fot. A. Hychala



Fot. A. Hychala

nakazujących wycofanie się z tej „śmiesznie nienaukowej” działalności. Kiedy nastała era łatwości dostępu do radia, a przede wszystkim do telewizji, też widziarno raczej przysłowiowe „parcie na szkło” niż starannie przemyślaną strategię promowania wartości archeologicznego dziedzictwa kulturowego, zmierzającą do jej możliwie pełnej ochrony. Że o podstawowym celu – budowaniu szacunku dla pracy archeologa nie wspomnę.

Pierwsze opamiętanie przyszło w momencie, kiedy okazało się, że imię UMCS w kontekście archeologii ukazuje się częściej niż wszystkich „archeologii” z polskich uczelni razem wziętych. Niepostrzeżenie bowiem postrzegana z wyżyn „starych uniwersytetów” prowincjonalność archeologii UMCS wdarła się na salony europejskie i zaczęła owocować również takimi spotkaniami, jak to na Sorbonie. Natomiast przysłowiowa tama pękła wcześniej, kiedy zaprezentowaliśmy „bibliografię publikacji prasowych” projektu „Schätze der Ostgoten” i okazało się, że o UMCS-ie mówi Europa! Nigdy nie zapomnę miny ówczesnego prorektora UMCS, prof. dr hab. Mariana Harasimiuka, kiedy w 1995 r. pokazałem mu wyniki badania wpływu archeologii na percepcję UMCS-u w Niemczech. Przed projektem wynosiła ona mniej niż 1% (prawie 5% respondentów kojarzyło natomiast Lublin z KUL-em), natomiast po wystawie gockich skarbów z Lubelszczyzny było to 68% (!). „Taka siła tkwi w archeologii?” – rzucił profesor, retoryczne raczej pytanie. Zresztą o tej sile, rozmachu i zasięgu możliwości promocji przekonał się późniejszy Rektor UMCS, prof. dr hab. Andrzej Dąbrowski, którego uderzyły wyniki rezonansu prezentacji „Skar-

bów z Czerwna-Czerwienią”. Myślę, że najlepszą miarą tego zaskoczenia jest to, że przeszliśmy na ty (choć uchodziłem za bardzo „niepokornego” wobec jego polityki), i jestem z tego do dzisiaj dumny.

Jednak czym innym jest opowiadać o archeologii, a czym innym przekonywać do niej. Archeolog większą część swego życia spędza w terenie, a tam ludzie są z zasady nieufni, często wierni skrajnie konserwatywnym wartościom, zawartym chociażby w przekonaniu o „świętości ziemi”. To oczywisty problem, przed którym staje każdy archeolog, bo przekonanie rolnika do potrzeby naruszenia „świętości”, że nie wspomnę o zniszczeniu części przyszłych plonów, jest jednym z najtrudniejszych zadań, z jakimi przychodzi się nam mierzyć. Ileż to razy uciekałem przed spuszczoneymi z łańcuchów psami, przed rozsierdzonymi gospodarzami uzbrojonymi w widły i kosy..., bezradny wobec braku zrozumienia dla sensu zawodu, jaki wykonuję.

To były moje doświadczenia „wielkopolsko-kujawskie”, z czasów studiów, ale na tyle bolesne, że po przybyciu na Lubelszczyznę zaważadnęło mną uparte dążenie do zmiany takiego stanu rzeczy. Szybko zorientowałem się, że wobec prasy rolnicy są ostrożni, telewizję traktują z dystansem, a radia słuchają nieuważnie. Wszystko to było dla nich za bardzo „miastowe”. Dzisiaj to się zmieniło, ale czasy przecież były inne. Postanowiłem wtedy postawić po prostu na otwartość. Moje wykopy stały otworem dla wszystkich chętnych, chcących na własne oczy zobaczyć, co wykopują. Odpowiadałem cierpliwie na najbardziej naiwne pytania. Każde ważniejsze odkrycie anonsowałem wszystkim, nie kryjąc



Foto: Marcin Szpaniel

informacji o zabytkach srebrnych i złotych. Budowałem po prostu zaufanie do zarośniętego, niespecjalnie schludnego młodego człowieka z łopata.

Potem nastąpiła trudna dla mnie faza „bliższych kontaktów”. W jej wyniku jestem m.in. znawcą lokalnego bimbrownictwa, ale co najważniejsze – nabierałem sukcesywnie stygmatów swojskości. Osiągnąłem bezcenny status „tutejszości”, co też jest ogromnym uproszczeniem skomplikowanego procesu. Składały się nań kontakty nie tylko z rolnikami, ale również z działaczami Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, współpraca ze strażakami, którzy dochód z zabaw w re-mizie przekazywali na moje wykopaliska, duchowieństwem, które czerwcową tacę ofiarowało „na łopate”, czy władzami lokalnymi. Wokół mnie zaczęli krążyć nauczyciele, lekarze, prawnicy oraz zupełnie normalni ciekawi nowego obywatela i ich dzieci, zasysający powoli przekonanie, że to nie tylko moja jest ta archeologia, ale właściwie bardziej ich. Że w tej telewizji i w radio to tak naprawdę mówi się o nich! Zaczęli też powtarzać jak mantrę dumne twierdzenie o „archeologii z naszego uemceesu”.

Ogłoszenie przeze mnie końca wykopalisk w Masłomęczu było dla lokalnej społeczności autentycznym

dramatem. Ale też potrafiła ona temu dramatowi zaradzić. Kiedy powstało Masłomęckie Stowarzyszenie „Wioska Gotów”, wiedziałem, że oto narodziła się społeczność w pełni dojrzała, odpowiedzialna i wrażliwa na sprawy swojej małej ojczyzny, w której archeologia stała się najważniejszym punktem odniesienia. Przecież otworzyła przed nią świat i dała autentyczne poczucie dumy z mieszkania w krainie Gotów. Wyrzuciła na śmietnik kompleksy wiejskich zaścianków i gorszego, niemiastowego „sortu”. Pozwoliła unieść przyłbicę i śmiało spojrzeć w oczy każdemu, kto tylko postawił stopę na hrubieszowskiej ziemi. A przyjmują przecież corocznie tysiące gości, z całego świata. Byli tutaj też wszyscy wielcy europejskiej archeologii. Najbardziej utkwiło mi w pamięci stwierdzenie „królowej skandynawskiej archeologii”, prof. Ulli Lund Hansen, która oparta o ścianę zrekonstruowanej chaty gockiej z nieopisaną błogością na twarzy powiedziała: „Boże, jacy mądrzy są tutaj ci wszyscy ludzie...”.

Nie dziwi więc, że władze samorządowe wynoszą archeologię na swoje sztandary i że wokół niej budują swoją tożsamość. Widzą, że jest ona znakomitym magnesem przyciągającym wiele innych emocji i jest nawet w stanie poruszyć gospodarkę. Przecież dzięki archeolo-

gii hrubieszowianie oglądali U SIEBIE dzieła znakomitego Picassa; dzięki archeologii oglądają rekonstrukcję wyprawy Chrobrego na Kijów, a „Noc muzeów” stała się równie ważna jak Wigilia.

Nic się nie dzieje samoistnie. To wynika, mam nadzieję, z mojego tekstu wyraźnie. Potrzebne są przecież jeszcze odpowiedni menadżerowie, którzy potrafią na miejscu korzystać ze społecznego poruszenia archeologią, podsycać je i stymulować. Cóż – UMCS jest po prostu za daleko! Mamy takich! Para znakomitych absolwentów naszej archeologii, Anna Hyrchała i Bartłomiej Bartecki, są arcykucharzami w tym kotle archeologicznych emocji i na pewno zasługują na przynajmniej jedną gwiazdkę archeologicznego Michelina, gdyby takie przyznawano rzecz jasna. Kiedy przed laty uwierzyli mi, że również w Hrubieszowie można uprawiać archeologię na najwyższym, europejskim poziomie, jeden ze znajomych powiedział, że „wredna żmija jestem”, pozbywając się w ten sposób „konkurencji”, zsyłając ich tak daleko od Lublina. Dzisiaj widać, że działalność obojga przerosła nie tylko moje oczekiwania, ale również wyobraźnię. Dzięki nim mieszkańcy krańca Europy wiedzą, że Muzeum im. Stanisława Staszica oferuje wystawy niebanalne, na najwyższym poziomie, a archeologia w ich wykonaniu sławi hrubieszowskie w świecie. Owo przekonanie to również miara skuteczności promocji i miara skali wynikłego z niej zaufania. A w tle błyszczą przecież dumny szyld UMCS-u. Ktoś wątpi w moją opinię?

Przed kilkunastoma dniami w hrubieszowskim Muzeum pojawił się młody rolnik, mieszkaniec Mircza, leżącego niewiele na południe od Masłomęczu. Mariusz Dyl – warto zapamiętać to imię, bo na wieki pozostanie w annałach historii – pojawił się z workiem zawierającym 5 kg srebra (!); konkretnie ponad 5,5 kg, ponad 1600 srebrnych monet (denarów) rzymskich, na które natrafił na polu należącym do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Cichobórzcu. Przyniósł, bo wiedział, że znalezisko ma wartość historyczną przewyższającą wartość kruszcu; wiedział, że odkrycie to jest dla jego małej ojczyzny nie mniej ważne niż cmentarzysko Gotów w pobliskim Masłomęczu. Ale najważniejsze – ufał bezgranicznie archeologom z hrubieszowskiego muzeum, że nadadzą znalezisku należną rangę i miejsce w historii; zbudują jego naukową sławę. Oto prawdziwa siła i realna skuteczność promocji archeologii. Muzeum hrubieszowskie jest przyzwyczajone do różnych



Fot. A. Hyrchała

archeologicznych darów. Niektóre z nich, niezwykle interesujące i o kapitalnym znaczeniu naukowym, zostały już opublikowane w naukowych wydawnictwach o zasięgu międzynarodowym. Ale wizyta Mariusza Dyla była jak Nobel po latach ciężkiej, w większości niewdzięcznej pracy nad przekonywaniem o potrzebie ochrony archeologicznego dziedzictwa.

Przez kilka marcowych dni, mimo zimna i deszczu, odbywało się przesiewanie oraniny w miejscu znalezienia skarbu. Odkrywca, już jako wolontariusz, stanął z łopatą, pomagając przy pracach wykopaliskowych. Do sita stanęła nawet dr Barbara Niezabitowska-Wiśniewska z Instytutu Archeologii, bo jej naukowy temperament oczywiście nie pozwolił przepuścić takiej przygody. Znaleziono kolejne dziesiątki monet.

Teraz trzeba czasu na konserwację zbioru, na wszelkie możliwe analizy specjalistyczne i na naukowe opracowanie całości. Złaknione archeologicznej pożywki społeczeństwo ziemi hrubieszowskiej postawiło już teraz archeologów pod ścianą niecierpliwiej ciekawości. Oczyma duszy widzę prezentację odkrycia na specjalnej wystawie i te tłumy szturmujące muzeum, i tę kolejkę światowych muzeów pragnących gościć odkrycie u siebie...

Tak więc, o ile wiedza o archeologii jest skarbem oczywistym, to widać jak na dłoni, że szerokie jej rozpowszechnienie rodzi po prostu kolejne skarby, a w potocznym rozumieniu – nawet te prawdziwe... Promocja wiedzy o archeologii po prostu się opłaca. A szkoła archeologii spod znaku UMCS jest w tym zakresie bardzo skuteczna.

*prof. dr hab. Andrzej Kokowski*

### **Prof. dr hab. Andrzej Kokowski**

– profesora zwyczajny, kierownik Zakładu Archeologii Środkowo- i Wschodnioeuropejskiego Barbaricum. Zdobywca licznych nagród i odznaczeń, m.in. „Złotej łopaty” za badania nad Gotami. Jego wykopaliska w Masłomęczu i Gródku koło Hrubieszowa zmieniły radykalnie dotychczasową wiedzę o dziejach Gotów, a ich wyniki pozwoliły na zbudowanie marki regionalnej i stworzenie projektu „Wioska Gotów”. Prowadzi badania naukowe z problematyki okresu przedrzymskiego, rzymskiego i wędrowek ludów Europy Środkowej i Wschodniej. W dorobku naukowym ma ponad 400 publikacji naukowych.

# Oszustwa żywnościowe w ujęciu ekonomicznym

## Wstęp

**K**to wydaje na piękne cele, a zyski ciągnie tylko ze sprawiedliwych źródeł, ten niełatwo dojdzie „kiedykolwiek do znacznego bogactwa” – pisze Platon, a na pocieszenie dodaje: „ani też nie popadnie w wielkie ubóstwo”. Wydaje się, że słowa Platona są wiecznie żywe, jednak bogactwo stanowiące cel nie uświęca środków...

Problem oszustw żywnościowych jest niestety marginalizowany w Polsce i innych krajach europejskich. Nie jest to zrozumiałe w sytuacji, gdy postępująca globalizacja sprawia, że podatność długich i złożonych łańcuchów dostaw żywności na zafałszowania i oszustwa się zwiększa, a konsekwencje tych nadużyć są odczuwalne dla szerokiego grona nabywców i konkurentów oraz mają charakter ponadnarodowy. Rosnąca skala i zasięg patologii na rynku żywności wynikają z tego, że przemysł rolno-spożywczy jest największym sektorem wytwórczym i zatrudnienia w Polsce oraz wielu krajach UE, sektorem dynamicznie się rozwijającym i generującym wzrost gospodarczy, gdzie w pogoni za zyskiem rozwijają się nie tylko wytwarzanie i dystrybucja żywności, ale także sposoby i techniki służące zakłóceniu tego procesu.

Celem artykułu jest przedstawienie istoty pojęcia oszustwa żywnościowego oraz identyfikacja ekonomicznych wymiarów tego problemu.

## Oszustwo żywnościowe (food fraud) – istota pojęcia

W szkole J. Spinka z Michigan State University w USA, największego światowego autorytetu w tym obszarze,

oszustwo żywnościowe jest definiowane jako niezgodne z prawem oszustwo umotywowane chęcią zwiększenia zysku ekonomicznego przy użyciu środka spożywczego. Oszustwa żywnościowe mogą skutkować powstaniem zagrożeń dla zdrowia publicznego, ale nie muszą. Założeniem tych, którzy oszukują, nie jest stworzenie zagrożenia dla zdrowia ludzi, lecz wprowadzenie ich w błąd w celu łatwiejszego czy szybszego zwiększenia swego zysku.

Do oszustwa może dojść na każdym etapie łańcucha dostaw żywności, a nieuczciwe praktyki stosowane przez sprawców różnią się w zależności od etapu łańcucha, na którym się znajdują oraz specyfiki środków spożywczych, których dotyczą.

Komisja Europejska przyjęła cztery kryteria operacyjne, które muszą być spełnione jednocześnie, aby postrzegać niezgodność wykrytą przez urząd kontroli żywności w kategoriach oszustwa żywnościowego. Są to: (1) naruszenie przepisów prawa żywnościowego; (2) umyślność; (3) działanie umotywowane chęcią osiągnięcia zysku ekonomicznego; (4) wprowadzenie kupującego w błąd.

Warto też przedstawić stanowisko organizacji GFSI wobec zagadnienia oszustw żywnościowych. Global Food Safety Initiative, czyli Globalna Inicjatywa na rzecz Bezpieczeństwa Żywności to organizacja, której celem jest ujednoczenie wymagań wszelkich standardów branży rolno-spożywczej na świecie. GFSI dzieli oszustwa żywnościowe na następujące kategorie:

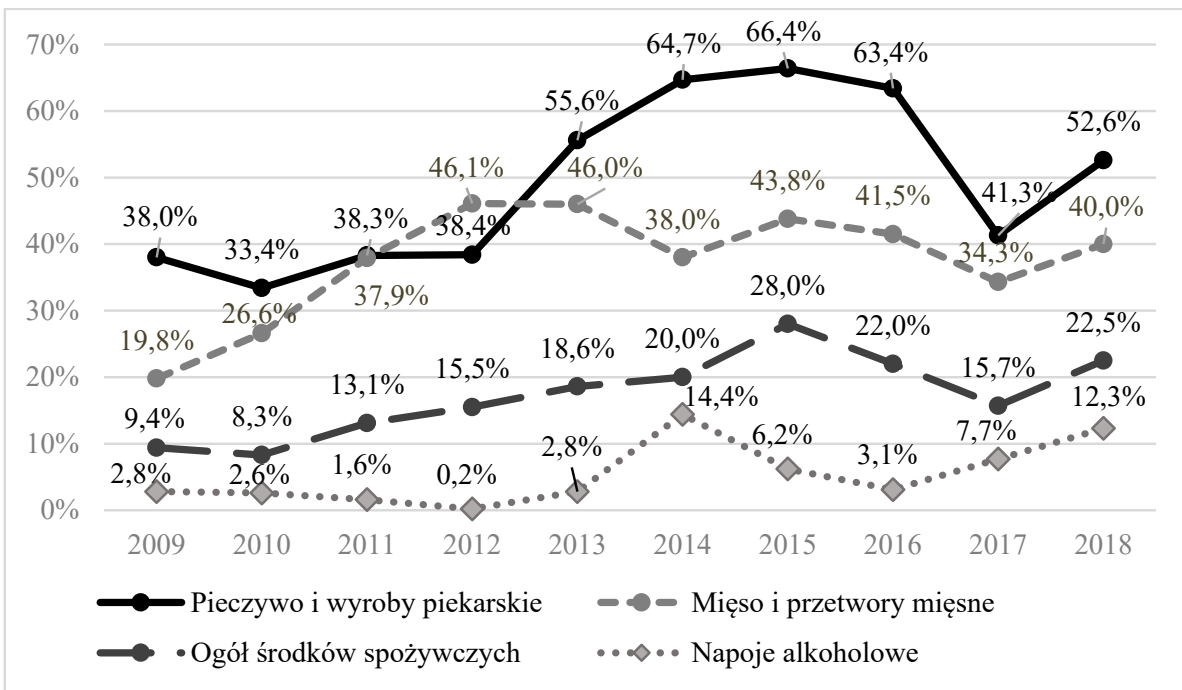
- niezatwierdzone ulepszenie produktu, np. poprzez użycie niedozwolonych w produkcji substancji dodatkowych (*unapproved enhancement*),

- podrabianie produktu przy uwzględnieniu wszystkich jego cech wraz z opakowaniem (*counterfeiting*),
- rozcieńczanie, czyli obniżanie wartości odżywczej produktu (*dilution*),
- substytucja, podmiana składników (*substitution*),
- ukrywanie istotnych informacji dotyczących produktu (*concealment*),
- błędne znakowanie produktu (*mislabelling*),
- produkcja w szarej strefie, kradzież i odsprzedaż produktu, dywersja, czyli dystrybucja produktu poza granice deklarowanego rynku (*grey market production, theft, diversion*).

Mimo że nie ma jednej wspólnej definicji ani typologii oszustwa żywnościowego w literaturze światowej czy w systemach prawnych poszczególnych państw, to warto wskazać wspólne cechy w zbiorze definicji i typologii tych oszustw. Są to niewątpliwie ich ekonomiczne podłoże, niezgodność z prawem, intencjonalność, a zarazem brak zamiaru wyrządzenia szkody zdrowiu ludzkiemu, celowe wprowadzenie nabywcy w błąd i naruszenie bezpieczeństwa ekonomicznego nabywców środków spożywczych (konsumentów i innych aktorów w łańcuchu dostaw żywności).

### Skala problemu

Bardzo trudno ocenić skalę problemu oszustw żywnościowych w Polsce, w Europie czy na świecie. Można zatrzymać się jednak nad wycinkiem tego zagadnienia, a mianowicie nad błędnym oznakowaniem produktów żywnościowych. Wykrywaniem nieprawidłowości w znakowaniu żywności zajmują się w Polsce zwłaszcza dwie instytucje: Inspekcja Handlowa (IH) oraz Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHAR-S). Inspekcje sprawują nadzór nad jakością handlową (ekonomiczną) żywności znajdującej się na polskim rynku oraz w obrocie z zagranicą. IH przeprowadza kontrole w sferze obrotu. Co roku ocenia oznakowanie kilkudziesięciu tysięcy partii środków spożywczych w sklepach detalicznych, wielkopowierzchniowych, hurtowniach, u importerów, producentów, pierwszych dystrybutorów i przedstawicieli. Analiza sprawozdań z działalności IH w latach 2009–2018 pozwala stwierdzić, iż udział zakwestionowanych partii towarów ze względu na nieprawidłowości w oznakowaniu rósł w ostatniej dekadzie. Skala problemu dla wybranych produktów żywnościowych została przedstawiona na rysunku 1.



← Rysunek 1. Udział zakwestionowanych przez IH partii środków spożywczych ze względu na stwierdzone nieprawidłowości w oznakowaniu



### dr. hab. Aleksandra Kowalska

– adiunkt w Instytucie Ekonomii i Finansów UMCS, autorka ponad 50 publikacji wpisujących się w problematykę bezpieczeństwa żywnościowego, od kilku lat zafascynowana badaniami nad oszustwami żywnościowymi i fałszowaniem żywności. Publikuje artykuły w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie ekonomia i finanse m. in. w takich czasopiśmie jak Food Control, British Food Journal, Trends in Food Science & Technology, Critical Reviews in Food Science and Nutrition, LogForum. Autorka książki „Ekonomiczne problemy fałszowania żywności. Instrumenty przeciwdziałania”, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2019.

Niepokojąca wydaje się skala nieprawidłowości w oznakowaniu środków spożywczych, które stanowią podstawę diety wielu ludzi, czyli pieczywa, mięsa i przetworów mięsnych. Miejmy nadzieję, że przekazywanie konsumentom nieprawdziwych informacji na temat żywności w sklepach spożywczych nie stwarza zagrożenia dla ich zdrowia i życia, a godzi jedynie w ich interes ekonomiczny i społeczny... Czy jednak w sytuacji utraty poczucia bezpieczeństwa wielu z nas i wobec jawiącego się widma recesji i kryzysu finansowego można bagatelizować występujące patologie na rynku rolno-spożywczym, kiedy w przeciętnym polskim gospodarstwie domowym wydatki na żywność i napoje bezalkoholowe stanowią prawie jedną czwartą wydatków na towary i usługi konsumpcyjne?

Wybrane ekonomiczne skutki oszustw żywnościowych

Oszustwa żywnościowe, polegające zwłaszcza na fałszowaniu żywności, zagrażają bezpieczeństwu ekonomicznemu konsumenta, gdyż cena nabywanego przez niego towaru może nie być adekwatna do jego wartości rynkowej. Ponadto oszustwa o szerokim zasięgu, nagłośnione w globalnych mediach, mogą skutkować wzrostem cen żywności z danej grupy.

Oszustwa żywnościowe mogą mieć negatywne skutki zdrowotne dla konsumenta oraz generować zagrożenia dla zdrowia publicznego. Często jest tak, że zagrożenie nie powstaje od razu, dlatego trudno powiązać utratę zdrowia z danym incydemem czy regularnym spożywaniem żywności zafałszowanej o obniżonej jakości, pozbawionej niezbędnych dla utrzymania prawidłowego stanu zdrowia składników odżywczych. Na negatywne konsekwencje zdrowotne narażeni są przede wszystkim mieszkańcy krajów rozwijających się, gdzie priorytetem jest wyeliminowanie głodu i niedożywienia, jak również alergicy.

Podmiotem, dla którego negatywne konsekwencje oszustwa żywnościowego będą najdotkliwsze, jest prawdopodobnie sprawca nielegalnego czynu. Ponoś on odpowiedzialność prawną za popełniony czyn i czekają go w związku z tym rozmaite sankcje prawne. Jeśli nieprawidłowości zostaną wykryte, sprawcy grożą realne straty finansowe i wizerunkowe.

Oszustwa żywnościowe wpływają też na innych uczestników łańcucha dostaw, w tym szczególnie na podmioty działające w tej samej branży. Podmioty zaangażowane w oszustwo, ale także ich odbiorcy i kon-

kurenci, mogą odnotować znaczny spadek sprzedaży, utracić swą pozycję rynkową, ponieść straty wizerunkowe, odczuć zmniejszenie wartości marki itd. Jeśli oszustwo zostanie wykryte i nagłośnione, konsumenci mogą utracić zaufanie do produktu, marki czy producenta. Można nawet mówić o tzw. zniesławieniu produktu żywnościowego. Odbudowanie utraconego zaufania konsumenta jest procesem długotrwałym i na ogół trudnym, a czasem wręcz niemożliwym do zrealizowania.

W 2013 r. wybuchł skandal żywnościowy w związku z obecnością tańszego mięsa końskiego w produktach wołowych, nieumieszczonego w wykazie składników. Konsument był tym samym wprowadzany w błąd, co godziło w jego interesy ekonomiczne i społeczne, a także obniżało poziom jego zaufania do produktów wołowych. Afera spowodowała, że ogromne partie towarów zostały wycofane z rynku, kosztowne badania autentyczności produktów musiały być podjęte przez państwowe urzędy kontroli żywności, a sprzedaż rozdrobionego mięsa wołowego w Europie została praktycznie wstrzymana. Zatem koszty wprowadzenia zafałszowanego produktu żywnościowego na rynek ponosi zarówno sektor prywatny, jak i publiczny. Bardzo trudno jest oszacować, ile kosztują oszustwa żywnościowe krajową czy światową gospodarkę w skali roku, zwłaszcza, że jedynie pewien odsetek oszustw zostaje wykryty.

### Zakończenie

Oszustwa żywnościowe są umotywowane chęcią osiągnięcia zysku, bez zważania na etykę biznesu, założenia społecznej odpowiedzialności biznesu czy zasady zrównoważonego rozwoju ekonomicznego. Skutki ekonomiczne zafałszowań i innych oszustw żywnościowych mogą być odczuwane przez wielu uczestników życia gospodarczego, zarówno konsumentów, przedsiębiorców, innych instytucji prywatnych i publicznych, jak i państwa. Pytam więc wszystkich: jakie działania powinny być podejmowane przez różne instytucje, aby zmniejszyć skalę oszustw żywnościowych i zwiększyć zaufanie polskich konsumentów do żywności i jej oznakowania?

Pragnę zachęcić do lektury prac autorstwa wybitnych badaczy zajmujących się podobną problematyką, M.Z. Wiśniewskiej, I. Ozimek, S. Kowalczyka, J. Spinka i L. Manning.

*dr hab. Aleksandra Kowalska*



# Czy sztuczna inteligencja pomoże zrozumieć sędziego?

Czy decyzje sędziego opierają się wyłącznie na przepisach i orzecznictwie? Jak podejmuje decyzję sąd, jeśli sprawa wymyka się jednoznacznej ocenie? Czy sztuczna inteligencja może pomóc nam odpowiedzieć na te pytania?

Odpowiedź pozornie jest prosta: sąd podejmuje konkretną decyzję, bazując na przepisach prawa, dzięki którym możliwe jest stwierdzenie, która ze stron sporu działa zgodnie z prawem. Oczywiście w wielu przypadkach, szczególnie spraw w sądach niższej instancji, odpowiedź ta będzie prawidłowa (takie podejście nazywamy prawnym formalizmem).

Sytuacja komplikuje się w przypadku spraw niejednoznacznych, trudnych, kontrowersyjnych, rozpatrywanych przez kolejne sądy wyższych instancji, gdzie nie zawsze możliwe jest jednoznaczne wskazanie, które z rozstrzygnięć byłoby „zgodniejsze” z prawem. Jest to w szczególności widoczne w państwach, gdzie obowiązuje anglosaska kultura prawna oparta na precedensach, czyli w systemach prawnych, w których wyroki sądowe stają się oficjalnym źródłem powszechnie obowiązującego prawa. Fachowa literatura zawiera wiele analiz decyzji sędziów, które potwierdzają fakt, że im wyższa jest instancja sądu w danej sprawie, tym większe znaczenie mają osobiste poglądy sędziów, ich poczucie sprawiedliwości, rozumienie podstawowych praw obywatela itd. (L. Epstein, W. M. Landes, R. A. Posner, *The Behavior of Federal Judges...*).

## Prawo

Wyobraźmy sobie taki przypadek: policjanci dowiadują się z pewnego źródła, że w samochodzie kempingowym (*motor-home*) stojącym na publicznym parkingu w pewnym kalifornijskim mieście właściciel handluje narkotykami. Na podstawie tego doniesienia policjanci weszli do samochodu bez sądowego nakazu przeszukania. Właściciel samochodu wniósł, że przeszukanie było niezgodne z prawem, ponieważ policja nie uzyskała od prokuratora nakazu przeszukania, który jest wymaganym elementem procedury gwarantowanym przez 4. poprawkę do Konstytucji Stanów Zjednoczonych: policja nie może przeszukiwać domów obywateli bez nakazu. Argument oskarżonego opierał się na tym, że samochód kempingowy był jego domem, policjanci zaś argumentowali na podstawie tzw. wyjątku samochodowego, zgodnie z którym policja może przeszukać samochód bez nakazu, ale z uzasadnionym podejrzeniem, ponieważ mobilny charakter samochodu pozwala na łatwe usunięcie dowodów, a użytkownicy samochodów mają mniejsze oczekiwania związane z prywatnością w samochodach niż w domach. Widać w takim przypadku, że sąd musi ważyć między dwiema wartościami: ochroną prywatności i skutecznością egzekwowania prawa.

Wartości, które waży sąd:

ochrona prywatności	–	egzekwowanie prawa
(nie wolno przeszukiwać	–	(walka
domów bez nakazu)		z przestępczością)

Takie sprawy są niezwykle ciekawe nie tylko dla prawników, ale także dla informatyków, szczególnie tych



zajmujących się zagadnieniami sztucznej inteligencji w prawie. Aby możliwe było w przyszłości stworzenie narzędzia wspomagającego sędziów w wydawaniu wyroków, potrzebujemy najpierw dobrze zrozumieć, jak takie decyzje są podejmowane i na czym opiera się sąd, podejmując decyzję. Autorzy wielu czołowych prac naukowych z zakresu teorii prawa i sztucznej inteligencji (R. Alexy, *A theory of constitutional rights*; M. Araszkiewicz, T. Żurek, *"Balancing with Thresholds"...*; T. Bench-Capon, H. Prakken, A. Wyner, K. Atkinson, *Argument schemes for reasoning...*; D. H. Berman, C. D. Hafner, *Representing teleological structure...*) podkreślają, że jednym z kluczowych elementów motywacji sędziów są wyznawane przez nich wartości. Jest to szczególnie istotne w krajach z anglosaską, precedensową kulturą prawną, choć ma znaczenie także w europejskich sądach.

Włączenie komputera do pracy sędziego wymaga najpierw przedstawienia procesu rozumowania sędziego w formie zrozumiałej dla maszyny. Ponieważ komputer jest maszyną matematyczną, pierwszym krokiem jest stworzenie matematycznego modelu procesu podejmowania decyzji, wyboru linii argumentacji, uzasadnienia wyroku itd. Próbuje opisać w języku logiki matematycznej różne argumenty: z jednej strony uzasadniające to, że policjant mógł wejść do samochodu bez nakazu, z drugiej że nie mógł, a następnie pokazać, że argumenty jednej ze stron są mocniejsze i dlaczego. Sytuacja jest tym ciekawsza, że w takich przypadkach najczęściej nie ma zgody między poszczególnymi sędziami i każdy z nich ma silne argumenty na poparcie swojego zdania.

Uważam, że w tak trudnych przypadkach kluczowym elementem ostatecznej decyzji są wartości, które według sądu powinny być promowane. W odniesieniu do naszego przykładu, sąd może uznać, że ważniejsza jest możliwość skutecznego egzekwowania prawa antynarkotykowego niż prawo do prywat-





ności, w związku z czym uznaje, że argumenty popierające tę tezę są silniejsze.

Celem mojej pracy jest rozszerzenie istniejących modeli wnioskowań prawniczych o możliwość uwzględnienia wartości wyznawanych przez sędziego jako motywacji jego decyzji. Podstawą mojej analizy są wyroki Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych.

Tak uzyskany model pozwoli nam zrozumieć, w jaki sposób wartości uznawane przez sędziów wpływają na decyzję sądu, oraz umożliwi komputerowi odtworzenie procesu rozumowania sędziego. W dalszej kolejności na podstawie modelu zostanie opracowany mechanizm anotowania wyroków sądu, czyli oznaczania bezpośrednio w tekstach wyroków różnych rodzajów odwołań do wartości oraz relacji między nimi. Ten system anotowania zostanie wykorzystany do stworzenia korpusu anotowanych tekstów wyroków, korpus zaś posłuży jako dane treningowe do wytrenowania algorytmu maszynowego uczenia, który pozwoli na automatyczne wykrywanie odwołań do wartości oraz relacji między nimi. Bazujący na tym algorytmie, program będzie mógł automatycznie wykryć, że np. w danym wyroku dla sędziów większościowych prywatność miała większe znaczenie niż skuteczne egzekwowanie prawa lub odwrotnie. Takie narzędzie może być znakomitym wsparciem dla sędziów, ale też dla analityków prawa, pozwalając zrozumieć i poznać motywacje sędziów.

Badania prowadzę we współpracy z jednym z najbardziej znanych naukowców zajmujących się sztuczną inteligencją w prawie, prof. Adamem Wynerem ze Swansea University, gdzie dzięki wsparciu Instytutu Informatyki UMCS miałem możliwość odbyć w ostatnim czasie wizytę badawczą.

*dr Tomasz Żurek*



### dr Tomasz Żurek

– doktor informatyki, pracownik Instytutu Informatyki UMCS. Prowadzi badania w zakresie sztucznej inteligencji w prawie i argumentacji. Uczestnik grantów badawczych, autor i współautor kilkudziesięciu publikacji naukowych o międzynarodowym zasięgu, członek komitetów programowych najważniejszych światowych konferencji i stowarzyszeń poświęconych AI and Law. Szerze informacje o prowadzonych badaniach na stronie: [www.tomaszzurek.wordpress.com](http://www.tomaszzurek.wordpress.com)

### Bibliografia

- Robert Alexy, *A theory of constitutional rights*, Oxford 2002.
- Michał Araszkiewicz, Tomasz Żurek, "Balancing with Thresholds" *Legal Knowledge and Information Systems - JURIX 2016*, Amsterdam 2016.
- Trevor Bench-Capon, Henry Prakken, Adam Wyner, Katie Atkinson, *Argument schemes for reasoning with legal cases using values*, Proceedings of the Fourteenth International Conference on Artificial Intelligence and Law, ACM, 2013.
- Donald H. Berman, Carole D. Hafner, *Representing teleological structure in case-based legal reasoning: the missing link*, Proceedings of the 4th international conference on Artificial Intelligence and Law, ACM, 1993.
- Lee Epstein, William M Landes, Richard A Posner, *The Behavior of Federal Judges: A Theoretical and Empirical Study of Rational Choice*, Harvard University Press, 2013.

# „Pismo Folkowe” upowszechnia, edukuje, animuje...

## Jak skutecznie prowadzić czasopismo popularnonaukowe w czasach ewaluacji

„Pismo Folkowe” to jedno z mediów działających przy Akademickim Centrum Kultury „Chatka Żaka” w Lublinie. Przez blisko ćwierćwiecze nieprzerwanej działalności stało się swoistą platformą wymiany wiedzy, doświadczeń, informacji o wydarzeniach z zakresu etnologii i etnomuzykologii, kulturoznawstwa i antropologii kultury. Wiodącym nurtem opisu są przejawy kultury tradycyjnej kontynuowanej i rekonstruowanej współcześnie oraz muzyki folkowej z całym jej kontekstem, jako najmłodszego przejawu świadomych odniesień współczesnych twórców i artystów do kultury tradycyjnej. Pismo stale dokumentuje i promuje wydarzenia związane z ochroną dziedzictwa kulturowego, relacjonuje konferencje i kongresy kultury, patronuje i opiniuje wartościowe festiwale. Wypracowany model działania na różnych poziomach naukowości doskonale sprawdza się w przestrzeni szeroko rozumianej humanistyki, formując kolejne pokolenia pasjonatów i badaczy kultury tradycyjnej i folkowej.

### Kulturotwórcza misja periodyku

Czasopismo, funkcjonując jako dwumiesięcznik w wersji drukowanej (nieprzerwanie od 1996 r.)<sup>1</sup>, strona internetowa i profil w mediach społecznościowych; wyznacza i realizuje określone cele w obszarze kultury i nauki. Przejawiają się one w stałej edukacji kulturalnej, polegającej na systematycznie i kompleksowo upowszechnianej wiedzy o folklorze i folku oraz wzbogacaniu oferty czytelniczej poprzez tematy opracowywane przez kompetentnych, doświadczonych autorów, zgodnie z aktualnymi potrzebami środowiska kultury tradycyjnej i inspirowanej tradycją (twórców i odtwórców) oraz wynikami badań naukowych dyscyplin spójnych z profilem czasopisma. Za szczególną misję twórcy „Pisma Folkowego” uznają upublicznienie i krytyczny osąd inicjatyw kulturalnych oraz wydarzeń z zakresu kultury tradycyjnej i folkowej, a także rozwinięcie i podniesienie poziomu dziennikarstwa etnomuzycznego i etnokulturowego poprzez współpracę z młodym pokoleniem krytyków, wywodzących się z różnych środowisk: akademickiego i amatorskiego. Redakcja, współpracując z wieloma środowiskami kulturowymi związanymi z folklorem, wspiera i upo-

<sup>1</sup> Do roku 2014 czasopismo funkcjonowało pod tytułem Pismo Folkowe „Gadki z Chatki”.



Fot. Danuta Głęboczek

wszechnia działalność wiejskich inicjatyw społecznych, eventowo-festiwalową scenę muzyki, wydarzenia naukowo-artystyczne.

„Pismo Folkowe” od początku związane jest z „Chatką Żaka” przez co współtworzy kulturę studencką Uniwersytetu i Lublina. Posiada stały zespół redakcyjny i powołaną w 2016 r. Radę Naukową. Oba organy odpowiedzialne są za poziom merytoryczny czasopisma, ale to zespół redakcyjny organizuje pracę nad kolejnymi numerami. Tworzą go: dr Agata Kusto, redaktor naczelna od sierpnia 2013 r., pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Nauk o Kulturze i Instytutu Muzyki UMCS, etnomuzykolog. Funkcję zastępcy redaktora naczelnego sprawują Agnieszka Matecka-Skrzypek, współtwórca pierwszej wersji „Pisma Folkowego”, aktywny animator kulturalny i menedżer jednego z najbardziej rozpoznawalnych zespołów folkowych w Polsce, Orkiestry św. Mikołaja oraz Damian Gocół, doktorant w Instytucie Filologii Polskiej UMCS, doświadczony korektor i edytor. W skład redakcji wchodzi obecnie 20 osób z Lublina i z kraju. W zredagowaniu jednego numeru pisma udział bierze około 40 osób (redakcja, autorzy).

W skład Rady Naukowej wchodzi: dr hab. Katarzyna Smyk (kulturoznawca, UMCS), dr hab. Piotr Celiński (politolog, UMCS), dr hab. Tomasz Rokosz (kulturoznawca, KUL), dr hab. Joanna Szadura (językoznaw-

ca, UMCS), dr Bożena Lewandowska (etnomuzykolog, UJ), dr Weronika Grozdew-Kołacińska (etnomuzykolog, IS PAN), dr Kinga Strycharz-Bogacz (etnomuzykolog, KUL). Rada została powołana w celu kontroli merytorycznej pisma, zagwarantowania różnorodności tematycznej, zachowania reprezentatywności ośrodków badawczych, ukazania wielości postaw badawczych i utrzymywania wysokich standardów tekstów pisanych w konwencji naukowej.

### Kim są autorzy?

Autorami tekstów, prócz członków redakcji, są przedstawiciele środowiska akademickiego. W Archiwum „Pisma Folkowego”, które oferuje pełny darmowy dostęp do wszystkich numerów dla każdego odwiedzającego stronę [www.pismofolkowe.pl](http://www.pismofolkowe.pl), znajdziemy artykuły wielu uznanych autorytetów w dziedzinach zajmujących się badaniem kultury ludowej, jak: prof. Anna Czekanowska (etnomuzykolog, UW) (A. Czekanowska, *Wybór świadomy...*), prof. Jerzy Bartmiński (etnolingwista, UMCS / IS PAN) (J. Bartmiński, *Centrum...*), prof. Jerzy Adamowski (kulturoznawca, UMCS) (J. Adamowski, *Od tradycji do współczesności...*), prof. Piotr Dahlig (etnomuzykolog UW / IS PAN) (P. Dahlig, *Kraje wyszehradzkie...*), prof. Jan Stęszewski (etnomuzykolog. UAM) (J. Stęszewski, *Do genezy...*),

↑ Spotkanie redakcji „Pisma Folkowego” z czytelnikami i praktykantami (Centrum Spotkania Kultur 2019)

Konferencja naukowa o ludowości współorganizowana przez „Pismo Folkowe” oraz Inkubator Medialno-Artystyczny Chatki Żaka w 2019 r. (od lewej z-ca dyr. Izabela Pastuszko i dyr. Edyta Karczmarczyk-Greguła) →



Fot. Maria Musiał



Fot. Bogdan Bracha

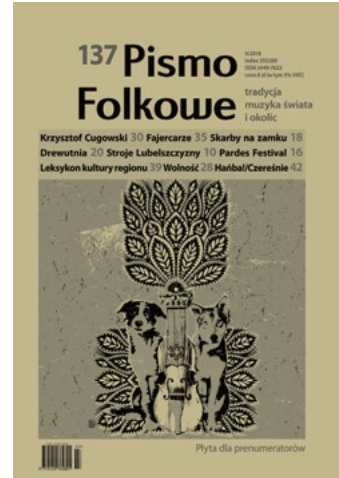
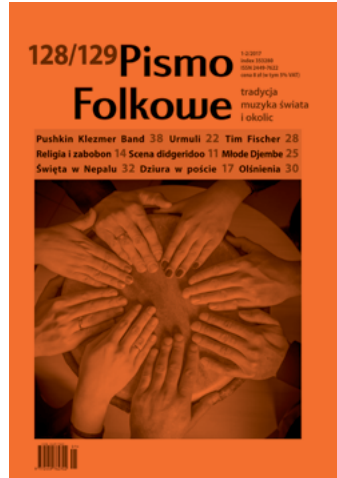
kultury...), Marcin Skrzypek (M. Skrzypek, *Kim jest Pan Jezus...*), dr Anna Kaczan (A. Kaczan, *Kasztan to drzewo...*), Anna Kapusta (A. Kapusta, *Opowieść o nocnej wolności...*), dr hab. Mariola Tymochowicz (M. Tymochowicz, *Bogactwo strojów...*), dr Weronika Grozdew-Kołacińska (W. Grozdew-Kołacińska, *Rozprawa...*), dr Bożena Lewandowska (B. Lewandowska, *Tradycyjne instrumenty...*), dr hab. Marta Wójcicka (M. Wójcicka, *Znaki pamięci...*). Aktualnie środowisko dziennikarskie reprezentują: Tomasz Janas („Czas Kultury”), dziennikarze radiowi Polskiego Radia – Wojciech Ossowski, (dziennikarz muzyczny, Program II i III PR), Maria Baliszewska (dziennikarz muzyczny, etnomuzykolog, Program II PR), dziennikarze Radiowego Centrum Kultury Ludowej.

↑ Ogólnopolskie zebranie Rady Naukowej „Pisma Folkowe-go” (Lublin 2020)

prof. Józef Styk (socjolog, UMCS) (J. Styk, *Sacrum...*). Młodsze pokolenie aktywnych badaczy kultury reprezentują badacze wielu dyscyplin i ośrodków akademickich. Publikacja tekstów przypada na różny etap ich aktywności zawodowej, od czasów studenckich aż po etap samodzielnego naukowca. Grupę tę tworzą: dr Jacek Jackowski (J. Jackowski, *Chwalcie łąki umajone...*), Katarzyna Dzierzbicka (K. Dzierzbicka, *Powojenne inscenizacje...*), dr hab. Katarzyna Smyk (K. Smyk, *Treści symboliczne...*), dr Klaudia Niemkiewicz (K. Niemkiewicz, *Opowieść prawdziwa...*), dr Agata Bielak (A. Bielak, *Na świętego Bartłomieja...*), Lidia Biały (L.A. Biały, *Z mikrofonem przez...*), Sylwia Katarzyna Gierczak (S.K. Gierczak, *Wokół tradycyjnego pożywienia...*), dr Rafał Rozmus (R. Rozmus, *Motyw kołеды...*), dr Ilona Gumowska-Grochot (I. Gumowska-Grochot, *Leksykon*

### Nie tylko naukowo

Redakcja współpracuje ponadto ze środowiskami skupionymi wokół popularyzacji kultury tradycyjnej, np. ze Stowarzyszeniem Twórców Ludowych (Lublin), Fundacją OVO (Wrocław), Domem Tańca (Warszawa). Utrzymuje również żywe kontakty z pracownikami naukowymi, doktorantami, studentami i kołami naukowymi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, z Polskim Seminarium Etnomuzykologicznym w Warszawie, kołem naukowym muzykologów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie, Polskim Towarzystwem Ludoznawczym. Środowisko związane z wydawaniem pisma zostało w 2005 r. uhonorowane Nagrodą im. Oskara Kolberga w dziedzinie upowszechniania kultury ludowej, zaś w 2003 r. pismo otrzymało statuetkę Ludowego Oskara – główną nagrodę w katego-



rii wydawnictw w konkursie na najciekawsze wydarzenie folklorystyczne województwa lubelskiego. O pozycji czasopisma w ogólnopolskim dyskursie kulturowym świadczy fakt, że na łamach *Raportu o stanie tradycyjnej kultury muzycznej* (IMI T 2014, red. W. Grozdew-Kołacińska) Pismo Folkowe „Gadki z Chatki” było przywoływane 26 razy, jako medium stale i w różnorodny sposób prezentujące treści z zakresu muzyki tradycyjnej.

Zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy o różnym charakterze; poprzez pisanie i redagowanie tekstów, relacjonowanie wydarzeń oraz praktykę dziennikarską i organizacyjną.

*dr Agata Kusto*  
*redaktor naczelna „Pisma Folkowego”*  
*adiunkt w Instytucie Nauk o Kulturze UMCS*

## Bibliografia

- Adamowski Jan, *Od tradycji do współczesności, czyli próba diagnozy aktualnego stanu polskiej kultury ludowej*, „Gadki z Chatki” 2004, nr 50, <https://pismofolkowe.pl/artukul/od-tradycji-do-wspolczesnosci-4184>
- Bartmiński Jerzy, *Centrum życiowych wartości*, „Pismo Folkowe”, 2018, nr 139, <https://pismofolkowe.pl/artukul/centrum-zyciowych-wartosci-5280>
- Biały Lidia Anna, *Z mikrofonem przez rzeszowską wieś*, „Pismo Folkowe” 2017, nr 130, <https://pismofolkowe.pl/artukul/z-mikrofonem-przez-rzeszowska-wies-4961>
- Bielak Agata, *Na świętego Bartłomieja otwiera się siew i knieja. Święty Bartłomiej i dzień świętego Bartłomieja w polskiej tradycji ludowej*, „Pismo Folkowe” 2018, nr 138, <https://pismofolkowe.pl/artukul/na-swietego-bartlomieja-otwiera-sie-siew-i-knieja-5241>
- Czekanowska Anna, *Wybór świadomy czy instynktownie odczuwana potrzeba? Z badań nad funkcjonowaniem tradycji w społeczeństwie dnia dzisiejszego*, „Gadki z Chatki” 2004, nr 50, <https://pismofolkowe.pl/artukul/wybor-swiadomy-czy-instynktownie-odczuwana-potrzeba-4187>
- Dahlig Piotr, *Kraje wyszehradzkie-muzyczne naczynia połączone*, „Gadki z Chatki” 2005, nr 59, <https://pismofolkowe.pl/artukul/kraje-wyszehradzkie-muzyczne-naczynia-polaczone-2901>
- Dzierżbicka Katarzyna, *Powojenne inscenizacje „Harnasiów” w Warszawie (2)*, „Pismo Folkowe” 2019, nr 145, <https://pismofolkowe.pl/artukul/powojenne-inscenizacje-harnasiow-w-warszawie-2-5516>

Gierczak Sylwia Katarzyna, *Wokół tradycyjnego pożywienia chłopskiego*, „Pismo Folkowe” 2019, nr 144, <https://pismofolkowe.pl/artukul/wokol-tradycyjnego-pozywienia-chlopskiego-5494>

Grozdew-Kołacińska Weronika, *Rozprawa z kanonem*, „Pismo Folkowe” 2017, nr 130, <https://pismofolkowe.pl/artukul/rozprawa-z-kanonem-4971>

Gumowska-Grochot Ilona, *Leksykon kultury regionu*, „Pismo Folkowe” 2018, nr 137, <https://pismofolkowe.pl/artukul/leksykon-kultury-regionu-5223>

Jackowski Jacek, *Chwalcie łaki umajone. Nabożeństwa majowe przy krzyżach i kapliczkach przydrożnych na Mazowszu w Łowickiem i Rawskim*, „Gadki z Chatki” 2009, nr 79, <https://pismofolkowe.pl/artukul/chwalcie-laki-umajone-3658>

Kaczan Anna, *Kasztań to drzewo, co ma kasztany. Obraz kasztanowca w polskiej kulturze ludowej*, „Pismo Folkowe” 2018, nr 134-135, <https://pismofolkowe.pl/artukul/kasztan-to-drzewo-co-ma-kasztany-5108>

Kapusta Anna, *Opowieść o nocnej wolności kobiety*, „Pismo Folkowe” 2019, nr 145, <https://pismofolkowe.pl/artukul/opowiesc-o-noczej-wolnosci-kobiety-5530>

Lewandowska Bożena, *Tradycyjne instrumenty muzyczne w polskiej muzyce folkowej*, „Pismo Folkowe” 2015, nr 121, <https://pismofolkowe.pl/artukul/tradycyjne-instrumenty-muzyczne-w-polskiej-muzyce-folkowej-4619>

Niemkiewicz Klaudia, *Opowieść prawdziwa. Etnografia w terenie*, „Pismo Folkowe” 2019, nr 140-141, <https://pismofolkowe.pl/artukul/opowiesc-prawdziwa-5352>

Rozmus Rafał, *Motyw koledy w polskiej muzyce filmowej po 1960 roku*, „Gadki z Chatki” 2011, nr 90-91, <https://pismofolkowe.pl/artukul/motyw-koledy-w-polskiej-muzyce-filmowej-po-1960-roku-3941>

Skrzypek Marcin, *Kim jest Pan Jezus w czerwonych porteczkach? Drugie, trzecie i czwarte dno obrazoburczej piosenki zanotowanej przez Oskara Kolberga, która w autorskim opracowaniu pt. „Żyd” znalazła się na płycie „Mody i kody” Orkiestry św. Mikołaja*, „Pismo Folkowe” 2017, nr 130, <https://pismofolkowe.pl/artukul/kim-jest-pan-jezus-w-czerwonych-porteczkach-4966>

Smyk Katarzyna, *Treści symboliczne bożonarodzeniowej choinki*, „Gadki z Chatki” 2012, nr 103, <https://pismofolkowe.pl/artukul/treści-symboliczne-bozonarodzeniowej-choinki-4237>

Stęszewski Jan, *Do genety i chronologii rytmów mazurkowych w Polsce*, „Gadki z Chatki” 2009, nr 82, <https://pismofolkowe.pl/artukul/do-genety-i-chronologii-rytmow-mazurkowych-w-polsce-3710>

Styk Józef, *Sacrum w kulturze ludowej*, „Gadki z Chatki” 2001, nr 37, <https://pismofolkowe.pl/artukul/sacrum-w-kulturze-ludowej-2494>

Tymochowicz Mariola, *Bogactwo strojów Lubelszczyzny*, rozm. Damian Gocół, „Pismo Folkowe” 2018, nr 137, <https://pismofolkowe.pl/artukul/bogactwo-strojow-lubelszczyzny-5204>

Wójcicka Marta, *Znaki pamięci Lubelszczyzny*, rozm. D. Gocół, „Pismo Folkowe” 2019, nr 143, <https://pismofolkowe.pl/artukul/znaki-pamieci-lubelszczyzny-5441>

## dr Agata Kusto

– adiunkt w Instytucie Nauk o Kulturze oraz Instytucie Muzyki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, od 2013 r. redaktor naczelna „Pisma Folkowego”. Jako etnomuzykolog zajmuje się polskim folklorem muzycznym, w tym szczególnie repertuarem Lubelszczyzny (tradycyjnymi śpiewami religijnymi, pieśniami obrzędowymi oraz muzyką instrumentalną wsi). Bada i dokumentuje transformacje w zakresie kulturowych tradycji muzycznych i inspiracje folklorem w muzyce współczesnej. Jako dziennikarz muzyczny obserwuje i komentuje współczesną scenę muzyki tradycyjnej i folkowej; uczestniczy w konkursach, wydarzeniach i festiwalach muzycznych.

# Udział UMCS-u w Programie ERA Fellowship on Science Management – relacja ze stypendium dr Olgi Pliszczyńskiej-Mokijewskiej

ERA Fellowship on Science Management to program Federalnego Ministerstwa Edukacji i Badań Naukowych Niemiec, mający na celu wzmocnienie Europejskiej Przestrzeni Badawczej (European Research Area – ERA) poprzez profesjonalizację kadr zarządzających na uczelniach w państwach ERA. Przyznawane w ramach programu stypendia zakładają maksymalnie trzymiesięczny pobyt stypendysty na uczelni goszczącej w Niemczech, finansując rozwój kooperacji pomiędzy organizacjami badawczymi, organizacjami finansującymi badania i instytucjami szkolnictwa wyższego w Niemczech i krajach partnerskich.



**D**zięki owocnej współpracy z partnerami z Westfalskiego Uniwersytetu Wilhelma w Münster (WU) pozyskałszy środki na dwupółmiesięczny staż na tej uczelni. Uczelni, która jest jednym z największych niemieckich uniwersytetów i głównych ośrodków życia intelektualnego Niemiec. WU prowadzi światowej sławy nowatorskie badania w wielu

dyscyplinach, na przykład wspólne badania w dziedzinie nauk humanistycznych i kulturowych, w badaniach ewolucyjnych, chemii i fizyce oraz w matematyce. Kształci ponad 40 000 studentów na 15 wydziałach i prowadzi dwa klastry doskonałości. Uniwersytet szczytowi się kilkunastoma laureatami nagrody Leibniza, blisko 20 grantami Europejskiej Rady ds. Badań Nauko-





wych (ERC) oraz sześcioma nagrodami Maxa Plancka dla naukowców zatrudnionych w WWU.

Moje stypendium zakładało dziewięcioletniowy pobyt na Uniwersytecie w Münster oraz część teoretyczną: kampusy w Bonn i w Berlinie. Niestety, ze względu na pandemię pobyt został przerwany w połowie marca. Do tego czasu jednak, w trakcie półtoramiesięcznego pobytu, zdążyłam odbyć część teoretyczną w Bonn oraz szczegółowo poznać najlepsze praktyki zarządzania badaniami i rozwijania współpracy międzynarodowej wdrażane na Uniwersytecie w Münster.

Podczas dziesięciodniowego kampusu w Bonn 19 stypendystów Programu (w tym 5 z Polski) miało możliwość zaznajomienia się m.in. z systemem finansowania nauki i współpracy międzynarodowej w RFN, w tym z programami dedykowanymi uniwersytetom z Polski, strategiami internacjonalizacji uczelni i instytutów badawczych w Niemczech oraz instrumentami wsparcia sieciowania i wymiany dobrych praktyk między niemieckimi uczelniami. Obecność ekspertów z Komisji Europejskiej i profesjonalistów w dziedzinie zarządzania nauką pozwoliła na pozyskanie pogłębionej wie-

dzy na temat finansowania badań ze środków unijnych, kształtu przyszłego programu ramowego Horyzont Europa i kształtowania się nowego zawodu „menadżera nauki” w europejskiej przestrzeni badawczej. Zarówno wykłady, warsztaty, jak i rozmowy kularowe były inspirujące i pełne cennej wiedzy.

W trakcie pobytu na Uniwersytecie w Münster, który realizowany był w trybie *job shadowing* i indywidualnych spotkań z ekspertami, poznałam od podszewki funkcjonowanie m.in. jednostek wspierających finansowanie badań międzynarodowych (Research Funding Support Office SAFIR), pobyt kadry naukowej z zagranicy (Welcome Center, Graduate Center), nawiązywanie współpracy międzynarodowej (International Office) i współpracę naukowców z otoczeniem społeczno-gospodarczym (Innovation Office AFO).

Miałam również okazję poznać specyfikę, zasady funkcjonowania i zakres prowadzonych badań w Kłastrze Doskonałości *Religia i Polityka* – jednostki unikalnej w skali światowej, skupiającej wybitnych ekspertów badających współzależności między największymi religiami świata a polityką.

Szybko okazało się, że pomimo różnic w systemie organizacji i finansowania nauki w Polsce i Niemczech wszyscy stoimy przed podobnymi wyzwaniami, szansami i borykamy się z tymi samymi przeszkodami. Sieć kontaktów nawiązanych podczas stypendium Era Fellowship on Science Management z pewnością zaowocuje pogłębieniem dalszej współpracy i dalszą wymianą wspólnych doświadczeń. Już teraz zaprosiliśmy partnerów z WWU do współpracy przy kolejnym projekcie międzynarodowym przygotowywanym na konkurs w ramach Partnerstw Strategicznych w programie Erasmus Plus.

*dr Olga Pliszczyńska-Mokijewska*



Fot. E. Manasterka-Wiązek

# Jubileusz 25-lecia białorutenistyki

Mamy się czym pochwalić: lubelska białorutenistyka niedawno obchodziła jubileusz 25-lecia istnienia i obecnie należy do jednych z najsilniejszych w Polsce. Funkcjonujący od końca lat 90. ubiegłego wieku, a obecnie włączony do Instytutu Neofilologii Zakład Białorutenistyki posiada imponujący dorobek obejmujący liczne publikacje książkowe, artykuły naukowe, recenzje i noty o książkach,

teksty popularnonaukowe oraz przekłady. Od momentu powstania Zakładem kierował prof. dr hab. Michał Sajewicz – rusycysta i białorutenista, badacz pogranicza językowego na Białostoczczyźnie oraz polsko-wschodniosłowiańskich związków kulturowych, inicjator dialogu polsko-białoruskiego, dydaktyk i organizator slawistycznego życia naukowego po prawej stronie Wisły.

← Pracownicy Zakładu Białorutenistyki i Bałkanistyki IFS UMCS: (siedzą) dr hab. Petar Sotirov, prof. dr hab. M. Sajewicz, dr A. Goral, (stoją, od lewej) dr K. Rikev, dr hab. J. Kozłowska-Doda, dr N. Rusiecka, prof. dr hab. S. Kowalow, dr hab. P. Złotkowski

W okresie ponad 25 lat istnienia z dawnym Zakładem Białorutenistyki Instytutu Filologii Słowiańskiej związanych było kilkanaście osób zarówno z Polski, jak i Białorusi: prof. dr hab. Siergiej Kowalow (absolwent Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego), prof. dr hab. Zoya Mielnikawa (Uniwersytet Państwowy w Brześciu), prof. dr hab. Teotyń Rott-Żebrowski, dr hab. Jadwiga Kozłowska-Doda, dr hab. Iryna Lappo, dr Natalia Rusiecka, dr Agnieszka Goral, dr Monika Denda, dr Jerzy Traczuk, mgr Nina Sajewicz, mgr Marian Kordas, mgr Barbara Góra, mgr Daria Kiyko, mgr Anna Strzałkowska, mgr Hanna Karpowicz, mgr Tacciana Niedbaj, mgr Monika Wierzchowska, mgr Paweł Dawidowski.

W latach 1993–2020 pracownicy Zakładu Białorutenistyki opublikowali ponad 40 pozycji książkowych oraz około 600 artykułów naukowych i popularnonaukowych, recenzji, sprawozdań z konferencji, not o książkach i publikacji okolicznościowych. Wśród monografii na szczególną uwagę zasługują m.in. takie pozycje, jak: *Odczasownikowe pejoratywne nazwy subiektów z formantem sufiksalnym w gwarach białoruskich okolic Lewkowa Starego na Białostoczczyźnie* M. Sajewicza (Lublin 2019, ss. 358), *Nazwiska patronimiczne z formantem „-uk” w powiecie hajnowskim na Białostoczczyźnie na tle ogólnopolskim* M. Sajewicza (Lublin 2013, ss. 725), *Derywacja sufiksalna osobowych nazw subiektów w nadnarwiańskich gwarach białoruskich Białostoczczyzny. Deverbativa, dediectiva* M. Sajewicza (Lublin 2002, ss. 521), *Гісторыя беларускай літаратуры: другая палова XVI ст. Курс лекцый* S. Kowalowa (Mińsk 2005, ss. 110), *Літаратура Вялікага Княства Літоўскага пачатку XVI–XVII стст.: феномен памежжа* S. Kowalowa (Mińsk 2011, ss. 344), *Штаммоўная паэзія Вялікага Княства Літоўскага эпохі Рэнесансу* S. Kowalowa (Mińsk 2010, ss. 376), *Сямейная Муза. Паэзія Францішкі Уршулі Радзівіл N. Rusieckiej* (Mińsk 2007, ss. 212), *Pojęcie „dom” we współczesnym języku białoruskim* J. Kozłowskiej-Dody (Lublin 2015, ss. 242), *Materiały do nauki języka białoruskiego* N. Sajewicz (Lublin 2000).

Zakład realizował (i nadal realizuje z ramach Instytutu Neofilologii) takie tematy badawcze, jak m.in.: gwary polsko-wschodniosłowiańskiego pogranicza językowego, morfologia, leksyka i słowotwórstwo współczesnego języka białoruskiego, polsko-białoruskie związki językowe, literackie i kulturowe obecnie i w przeszłości, kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego, współczesna literatura białoruska.



Fot. z archiwum rodzinnego Pana Profesora

← Prof. dr hab. Michał Sajewicz – twórca lubelskiej białorutenistyki

Badania naukowe prof. dr hab. Michała Sajewicza koncentrują się wokół takich zagadnień jak słowotwórstwo gwarowe, w szczególności słowotwórstwo rzeczowników w gwarach na polsko-wschodniosłowiańskim pograniczu językowym (Białostoczczyzna wschodnia), antroponimia Białostoczczyzny wschodniej (imiona, nazwiska i przezwiska), socjo- i etnolingwistyka pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego, Białoruś – kraj między Wschodem a Zachodem (język, świadomość, wyznanie).

Prof. Sajewicz był dotychczas promotorem ponad 400 prac magisterskich i licencjackich na filologii rosyjskiej, białoruskiej i ukraińskiej. Pod jego kierunkiem dwie osoby przygotowały i obroniły prace doktorskie w zakresie językoznawstwa słowiańskiego. Wielokrotnie był recenzentem rozpraw habilitacyjnych i prac doktorskich, opiniował w postępowaniach o nadanie tytułu profesora. Pełnił wiele prestiżowych funkcji w kolegiach redakcyjnych i towarzystwach naukowych: dwie kadencje pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Białorutenistycznego, ponadto był członkiem Komisji Etnolingwistycznej Komitetu Językoznawstwa PAN, współredaktorem i redaktorem naczelnym rocznika „Studia Białorutenistyczne” (Lublin), członkiem Kolegium Redakcyjnego rocznika „Acta Albaruthenica” (Warszawa – Mińsk), członkiem Kolegium Redakcyjnego rocznika „Rozprawy Sławistyczne” (Lublin), członkiem Kolegium Redakcyjnego rocznika „Etnolingwistyka” (Lublin),

Konferencja „Polsko-białoruskie związki kulturowe, literackie i językowe” (Wisznice 2019). W pierwszym rzędzie prof. dr hab. M. Sajewicz oraz prof. dr hab. E. Smułkowa – pierwsza Ambasador RP w Mińsku →



Fot. A. Goral

członkiem Rady Programowej pisma „Facta Simoniadis” (Wyd. PWSZ w Zamościu). Po dzień dzisiejszy pełni funkcję wiceprzewodniczącego Prezydium Międzynarodowej Asocjacji Białorutenistów, jest członkiem Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, członkiem ZAKS-u, przewodniczącym Rady Naukowej rocznika „Studia Białorutenistyczne”, członkiem Międzynarodowej Rady Wydawniczej pisma „Wiesnik Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego”, seria 4: „Filologia” (Mińsk).

Godne podkreślenia są zasługi prof. Sajewicza dla Wydziału Humanistycznego UMCS, szczególnie dla Instytutu Filologii Słowiańskiej, w którym pełnił on wiele funkcji kierowniczych: p.o. kierownika Zakładu Języka Rosyjskiego IFS UMCS (1992–1993), kierownika Pracowni Języka i Literatury Białoruskiej IFS UMCS (1997–2005), kierownika Zakładu Białorutenistyki (2005–2018), Kierownika Zakładu Białorutenistyki i Bułgarystyki (2018–2019). Przez dwie kadencje (2003–2009) pełnił funkcję wicedyrektora Instytutu Filologii Słowiańskiej UMCS, a od 1 września 2013 do końca sierpnia 2018 r. funkcję dyrektora tego Instytutu, ponadto przewodniczył instytutowej Komisji ds. Badań Naukowych i Komisji ds. Strategii Rozwoju, był również członkiem Komisji ds. Strategii Rozwoju Wydziału Humanistycznego. Ponadto w latach 2006–2013 prof. dr hab. Michał Sajewicz zasiadał w Senacie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Szymona Szymonowica w Zamościu. Od 1983 r. prof. Sajewicz jest powoływany w skład komisji doktorskich jako egzaminator z języka rosyjskiego. Do tej pory przeegzaminował około 150 pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-technicznych i bibliotekarzy z UMCS-u i innych uczelni.

Prof. dr hab. Siergiej Kowalow bada literaturę Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI–XVIII w. oraz współczesną literaturę białoruską na tle europejskim, ze szczególnym uwzględnieniem dramatu białoruskiego oraz poezji współczesnej. Jest znanym i cenionym krytykiem teatralnym. Poza działalnością naukową i dydaktyczną zajmuje się dramatopisarstwem, jest autorem ponad dwudziestu sztuk teatralnych wystawionych w teatrach Białorusi, Ukrainy, Rosji, Polski i Słowacji. Pełni funkcję redaktora naczelnego rocznika naukowego „Studia Białorutenistyczne”, jest członkiem Prezydium Międzynarodowej Asocjacji Białorutenistów, Polskiego Towarzystwa Białorutenistycznego, Związku Pisarzy Białorusi i Kolegium Redakcyjnego rocznika *Alba Ruthenica*.

Dr hab. Jadwiga Kozłowska-Doda zajmuje się m.in. takimi tematami badawczymi, jak Polacy na Białorusi – obrzędowość (obrzędy pogrzebowe) i język (fleksja gwary polskiej potomków szlachty i potomków chłopów, język inskrypcji cmentarnych), kontakty polszczyzny z gwarą białoruskimi oraz białoruskim i rosyjskim językiem literackim, leksyka regionalna polszczyzny kresowej na Grodzieńszczyźnie, kategorie gramatyczne współczesnego języka białoruskiego oraz polszczyzny północno-kresowej na Białorusi, frazeologia biblijna w języku białoruskim, językowy obraz świata domu białoruskiego.

Dr Natalia Rusiecka jest absolwentką filologii białoruskiej Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku. W 2009 r. obroniła na UMCS-ie rozprawę doktorską pt. *Poezja Franciszki Urszuli Radziwiłłowej w kontekście literatury Białorusi XVIII w., napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Witolda Kowalczyka (UMCS)*.



Fot. A. Goral

← Jubileusz 70. urodzin prof. dr. hab. M. Sajewicza (Wisznice 2019). Kwiaty wręcza dr hab. J. Kozłowska-Doda

Dr Agnieszka Goral ukończyła filologię białoruską (1999), filologię ukraińską (2002) i filologię polską (2003). Tytuł doktora nauk humanistycznych w dziedzinie językoznawstwa słowiańskiego otrzymała na podstawie rozprawy doktorskiej pt. *Derywacja sufiksalna osobowych nazw subiektów czynności we współczesnym języku białoruskim. Dewerbalne i desubstantywne formacje agentywne*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Michała Sajewicza. Bada współczesny język białoruski, ze szczególnym uwzględnieniem słowotwórstwa, leksykologii i leksykografii.

W ciągu ostatnich kilku lat pracownicy Zakładu Białorutenistyki wygłosili około 80 referatów na konferencjach naukowych, organizowanych zarówno w Polsce, jak i za granicą, m.in. na Białorusi, Litwie, Ukrainie, w Rosji, Estonii, Łotwie, Czechach, Serbii, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Turcji, a także na Cyprze i Słowacji. Od lat Zakład organizuje cykliczną Międzynarodową Konferencję Naukową „Polsko-białoruskie związki kulturowe, literackie i językowe”, której kolejne edycje odbywały się m.in. w Krakowie (2004), Hajnówce (2006), Lublinie (2008, 2010, 2012), Wisznicach (2016, 2019), Mińsku (2005, 2009, 2013). Liczne konferencje naukowe odbyły się we współpracy z innymi jednostkami naukowymi (Zakład Makrostruktur Społecznych Instytutu Socjologii UMCS, Zakład Historii Krajów Europy Środkowo-Wschodniej UMCS, Instytut Pedagogiki UMCS, a także Katedra Białorutenistyki Uniwersytetu Warszawskiego), samorządem (Urząd Gminy Wisznice) oraz organizacjami pozarządowymi (Polskie Towarzystwo Białorutenistyczne, Instytut Polski w Mińsku, Podlaska Fundacja Wspierania Talentów).

Wizytówką Zakładu jest wydawany od 2007 r. rocznik naukowy „Studia Białorutenistyczne” poświęcony polsko-białoruskim kontaktom kulturowym. Czasopismo obejmuje trzy działy: historia i socjologia, literaturoznawstwo, językoznawstwo i jest dostępne zarówno w wersji papierowej, jak i elektronicznej (na Platformie Czasopism UMCS). W periodyku zamieszczane są artykuły naukowe, recenzje oraz noty o książkach, sprawozdania z konferencji i sympozjów naukowych, biografii. Dotychczas w piśmie publikowali sławiści m.in.

z Polski, Białorusi, Ukrainy, Rosji, a także Niemiec, Wielkiej Brytanii, Czech, Słowacji, Austrii, Szwajcarii, Litwy i Stanów Zjednoczonych. Ostatni, trzynasty numer *Studiów...*, dedykowany założycielowi i pierwszemu redaktorowi naczelnemu prof. Sajewiczowi, ukazał się w całości w wersji anglojęzycznej.

Zakład Białorutenistyki nawiązał i rozwinął szerokie kontakty naukowe ze sławistami z Polski i zagranicy. Przez wiele lat współpracował z Katedrą Białorutenistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Katedrą Filologii Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku, Międzynarodową Asocjacją Białorutenistów, a także Białoruskim Uniwersytetem Państwowym w Mińsku, Uniwersytetem J. Kupały w Grodnie oraz Uniwersytetem im. A. Puszkina w Brześciu. Na mocy podpisanej w 1993 r. (i ratyfikowanej w latach późniejszych) umowy o współpracy między UMCS-em a Białoruskim Uniwersytetem Państwowym pracownicy i studenci mieli możliwość wyjazdu na roczne, semestralne i miesięczne staże i praktyki na Wydziale Humanistycznym BUP w Mińsku (współpraca ta funkcjonuje do dziś).

Bogaty dorobek naukowy pracowników Zakładu Białorutenistyki, liczba wypromowanych absolwentów, a także działalność popularyzatorska, promocyjna, przekładowa, oświatowa, kulturalna i integracyjna świadczą o dużym potencjale jednostki, która w ciągu dwudziestu pięciu lat zapewniła sobie ważne miejsce zarówno na UMCS-ie, jak i na Lubelszczyźnie. Dzięki staraniom kierownika i pracowników Zakładu lubelska uczelnia gościła znanych polskich i białoruskich pisarzy, myślicieli, działaczy społecznych, dramaturgów, twórców sztuki ludowej, m.in. Sokrata Janowicza, Halinę Twaranowicz, Natalkę Babinę, Irynę Dorofiejczuk, Andreja Chadanowicza, Barysa Piatrowicza, Anatola Iwaszczankę, Walego Jewarouskiego, Mikołaja Chalezina, Natalię Kaladę, Wolhę Baburyń, Wolhę Hapiejewą, Aleha Łojkę.

Dwudziestopięcioletnia działalność pracowników Zakładu Białorutenistyki została udokumentowana na łamach czasopism naukowych (m.in. „Studia Białorutenistyczne”, „Studia Wschodniosłowiańskie”, „Slavia Orientalis”, „Acta Albaruthenica”, „Wiesnik BDU”), pism społeczno-kulturalnych (m.in. „Czasopis”, „Lublin. Kultura i Społeczeństwo”, „Gościniec Bialski”), stronach internetowych, a także w liczącym kilkaset zdjęć archiwum fotograficznym.

dr Agnieszka Goral

# Egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego jako obcego w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej

Mijają cztery lata od czasu, kiedy Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego nadało Uniwersytetowi Marii Curie-Skłodowskiej uprawnienia do organizowania państwowych egzaminów certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego. Egzaminy na naszej uczelni organizowane są w Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców. Ich koordynacją zajmuje się Państwowa Komisja ds. Poświadczenia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, w której skład wchodzi wybitni naukowcy z całej Polski, zaangażowani w działalność glotodydaktyczną i członkowie czterech ministerstw: MNiSW, MEN, MSZ, MKiDN. Przewodniczącym Komisji w pierwszej kadencji (która dobiega końca) jest dr hab. Waldemar Martyniuk, a jednym z członków przedstawiciel naszej Alma Mater – Dyrektor CJKP dr hab. Anna Dunin-Dudkowska, prof. UMCS. Od 2016 roku kierownikiem ośrodka egzaminacyjnego w UMCS jest dr hab. Agata Małyśka.



Fot. Wiesław Kosto

Egzaminy certyfikacyjne oparte są na europejskich standardach wymagań przedstawionych w opracowaniu *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie (2003)*. Ponadto zgodne są z zaleceniami Rady Europy i Stowarzyszenia ALTE, którego Polska jest członkiem. Odbývają się według harmonogramu ustalonego przez ww. Komisję. Mogą do nich przystąpić wszyscy cudzoziemcy i obywatele polscy na stałe zamieszkali za granicą, zainteresowani udokumentowaniem stopnia swojej biegłości w języku polskim. Po zdaniu egzaminu kandydaci otrzymują certyfikat wystawiany przez ww. Komisję. Certyfikat ten jest jedynym państwowym dokumentem – uznawanym na całym świecie – poświadczającym znajomość języka polskiego na określonym poziomie

zaawansowania językowego. Warto podkreślić, że państwowe egzaminy certyfikacyjne w obecnym systemie posiadają rangę tzw. egzaminów doniosłych, tzn. takich, które są podstawą regulacji prawnych państwa polskiego, np. ubiegania się o polskie obywatelstwo (wymagany certyfikat na poziomie B1) czy bezpłatne studia w Polsce (wymagany certyfikat na poziomie C1).

Nasz uniwersytet jako jeden z pierwszych w Polsce i na świecie otrzymał w 2016 r. uprawnienia do przeprowadzania ww. egzaminu. Uprawnienia te nadawane są na okres 2 lat i każdorazowo przedłużane na kolejny dwuletni okres tym licencjonowanym ośrodkiem, które nie tylko spełniają ustawowe kryteria, lecz także zachowują zalecane standardy w zakresie organizowania egzaminów oraz sprawdzania testów zgodnie z wymaganiami. W marcu br. MNiSW przyznało naszej uczelni uprawnienia na kolejny okres, co świadczy o wysokich kompetencjach osób zaangażowanych w organizację egzaminów na UMCS-ie.

Certyfikacja języka polskiego jako obcego, ustanowiona w 2003 r., a funkcjonująca od czerwca 2004 r., stanowi jedną z najważniejszych innowacji w nauczaniu polszczyzny cudzoziemców. Potrzeba jej wprowadzenia stała się oczywista dla specjalistów w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego już od początku lat 90. Wtedy bowiem rozpoczęły się pionierskie prace nad polskimi testami biegłości, podjęte przez zespół pracowników Instytutu Polonijnego UJ pod kierownictwem prof. dr. hab. Władysława Miodunki. Kompleksowym przygotowaniem systemu certyfikacji zajęła się działająca w latach 1999–2003 społeczna Komisja ds. Certyfikacji Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, złożona z przedstawicieli uczelni państwowych zajmujących się kształceniem obcokrajowców oraz reprezentantów MEN i MSZ. W tej komisji UMCS reprezentował prof. dr. hab. Jan Mazur, ówczesny dyrektor CJKP. Działając na podstawie Ustawy o języku polskim z 1999 r., Komisja przygotowała propozycję podstaw systemu certyfikacji znajomości języka polskiego jako obcego. W szczególności zaproponowała poziomy biegłości językowej, opracowała opis kompetencji językowych i wymagań egzaminacyjnych dla tych poziomów, przygotowała dla MEN propozycję stosownych dokumentów, na podstawie których funkcjonuje obecny system certyfikacji, stworzyła zespół autorów zadań





Fot. Wiesław Kocio

i egzaminatorów, a także włączyła Polskę do Stowarzyszenia ALTE, najpierw jako członka stowarzyszonego, a od 2004 r. jako członka rzeczywistego.

Podstawy prawne polskiego systemu certyfikacji zostały stworzone na mocy nowelizacji Ustawy o języku polskim z dnia 11 kwietnia 2003 r., która jako akt nadrzędny określiła ogólne zasady urzędowego poświadczania znajomości języka polskiego jako obcego. Minister Edukacji Narodowej i Sportu powołał w miejsce poprzedniej komisji Państwową Komisję Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, której głównymi zadaniami było nadzorowanie przeprowadzania egzaminów, wydawanie certyfikatów potwierdzających stopień opanowania polszczyzny, a także koordynowanie dalszych prac związanych z doskonaleniem systemu certyfikacji. Przedstawiony wyżej system certyfikacji działał w praktyce od czerwca 2004 r. do początku 2016 r.

Rok 2016 jest kolejnym ważnym rokiem w rozwoju systemu certyfikacji języka polskiego jako obcego. Nowelizacja Ustawy o języku polskim z 15 czerwca 2015 r. m.in. wprowadziła decentralizację organizacji egzaminów, a także rozszerzyła poziomy biegłości w grupie dla dorosłych (A1, A2, B1, B2, C1, C2) i przewidziała oddzielne egzaminy dla dzieci i młodzieży (A1, A2, B1, B2). W wrześniu 2016 r. po raz pierwszy po reformie zostały przeprowadzone egzaminy w ośrodkach, które uzyskały uprawnienia nadawane przez ministra do spraw szkolnictwa wyższego. Jednym z tych ośrodków jest UMCS. Na podstawie Rozporządzenia MNiSW z 11 grudnia 2015 r. powołano nową Państwową Komisję do spraw Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego (PKdsPZJPjO) działającą do dzisiaj. Do jej zadań należy koordynowanie egzaminów przeprowadzanych przez uprawnione ośrodki, a zwłaszcza ustalanie harmonogramu sesji egzaminacyjnych, nadzór nad tworzeniem arkuszy egzaminacyjnych, badanie prawidłowości oceny egzaminów, prowadzenie szkoleń dla egzaminatorów, wydawanie certyfikatów. Do

2016 r. egzaminy certyfikacyjne odbywały się na trzech europejskich poziomach zaawansowania językowego: progowym B1, średnim ogólnym B2 oraz zaawansowanym C2. W kolejnych latach rozszerzona została możliwość zdawania egzaminu: w 2017 r. po raz pierwszy zorganizowane zostały egzaminy na poziomach B1 dla dzieci i młodzieży oraz C2 w grupie dla dorosłych; z kolei w 2018 r. doszły nowe poziomy: B2 dla dzieci i młodzieży oraz A2 dla dorosłych. Kolejne poziomy przewidziane przez ustawę są w trakcie przygotowywania. Na egzaminie sprawdza się opanowanie czterech sprawności językowych: rozumienia ze słuchu, rozumienia tekstów pisanych, pisanie rozumianego jako redagowanie tekstów pisanych i mówienia (w monologu i w dialogu), a także poprawności gramatycznej.

Dzięki działaniom podjętym w celu stworzenia systemu certyfikacji języka polskiego jako obcego w ciągu ostatnich 20 lat nastąpił dynamiczny rozwój glottodydaktyki polonistycznej. Certyfikacja przyczyniła się nie tylko do integracji wszystkich środowisk kształcących cudzoziemców w poszczególnych uczelniach. Wymusiła szereg działań, takich jak: testowanie i nauczanie poszczególnych sprawności językowych, przygotowanie nowych typów zadań, opracowanie nowych programów nauczania oraz podręczników i zbiorów ćwiczeń. Wprowadzenie jej w życie niewątpliwie przyczyniło się do systematycznego wzrostu liczby zdających egzaminy certyfikacyjne, podniesienia poziomu umiejętności i poprawy jakości nauczania języka polskiego. Świadczy o tym m.in. przyznanie w 2015 r. przez jury konkursu European Language Label dyplomu EUROPEJSKIEGO ZNAKU INNOWACYJNOŚCI W DZIEDZINIE NAUCZANIA I UCZENIA SIĘ JĘZYKÓW OBCYCH, podpisanego przez Komisarza UE ds. Edukacji, Kultury, Młodzieży i Sportu oraz przez Ministra Edukacji Narodowej. Przedmiotem projektu nagrodzonego ww. dyplomem jest system certyfikacji biegłości językowej w zakresie języka polskiego jako obcego.

Pracownicy Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców od samego początku aktywnie włączyli się w prace nad przygotowaniem systemu certyfikacji. Członkiem Komisji w latach 1999–2003 był ówczesny dyrektor CJKP – prof. dr hab. Jan Mazur, natomiast członkiem Komisji powołanej w 2016 r. – obecna dyrektor CJKP UMCS – dr hab. Anna Dunin-Dudkowska, prof. UMCS. Dr Grażyna Przechodzka



pełni obecnie funkcje koordynatora Zespołu Badającego Prawdliwość Oceny Prac Egzaminacyjnych i koordynatora Sekcji Szkoleń. Ponadto pracownicy Centrum od 2000 r. biorą udział w pracach najpierw tzw. Grupy Roboczej, a później Zespołu Autorów Zadań i Egzaminatorów, który zajął się m.in. szczegółowym przygotowaniem zadań testujących poszczególne sprawności językowe, przygotowaniem testów oraz ich ewaluacją, opracowaniem jednolitych zasad poprawiania i oceniania poszczególnych części testu, opracowaniem i doskonaleniem kryteriów oceny wypowiedzi pisemnych i ustnych, a także opracowaniem standardów egzaminacyjnych. W skład ww. zespołu wchodzi aż 7 osób związanych z CJKP: dr Grażyna Przechodzka (pełniąca funkcję koordynatora w latach 2005–2016), dr Anna Trębska-Kerntopf, dr Bartłomiej Maliszewski, dr Anna Butcher, dr hab. Anna Dunin-Dudkowska, dr hab. Katarzyna Sobstyl, dr hab. Małgorzata Rzeszutko-Iwan. Obecnie prawie wszyscy pracownicy CJKP (poza dwoma nauczycielami języka polskiego i jednym matematykiem) posiadają uprawnienia nie tylko do pełnienia funkcji członka komisji egzaminacyjnej (poświadczone dyplomem podyplomowych studiów kwalifikacyjnych w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego i odpowiednim doświadczeniem zawodowym), lecz także uprawnienia do sprawowania funkcji przewodniczącego (poświadczone wpisem na listę ministerialną).

W latach okresie: wrzesień 2016–marzec 2020 w naszym ośrodku przeprowadziliśmy łącznie 13 sesji egzaminacyjnych. Dwukrotnie egzaminy odbywały się jednocześnie w Lublinie i w ramach sesji wyjazdowej w Moskwie, a raz równocześnie w trzech miejscach: w Lublinie oraz w Grodnie i w Mińsku. Do egzaminów przystąpiło łącznie 1175 kandydatów z ponad 30 krajów świata, wśród nich najliczniejsze grupy stanowią zdający z Ukrainy (600 osób), Białorusi (369 osoby) i Rosji (107 osób). W praktyce oznacza to, że 91% zdających to kandydaci zza naszej wschodniej granicy (Ukraina – 51%, Białoruś – 31%, Rosja – 9%). Pozostałe 9% zdających reprezentują osoby z różnych kontynentów i krajów: Armenii, Albanii, Belgii, Bangladeszu, Bośni i Hercegowiny, Bułgarii, Chin, Czarnogóry, Egiptu, Filipin, Francji, Gruzji, Grecji, Hiszpanii, Kazachstanu, Mongolii, Niemiec, Nigerii, Pakistanu, Serbii, Syrii, Turcji, Tunezji, USA, Uzbekistanu, Węgier, Wietnamu, Wielkiej Brytanii, Włoch. Ośrodek nasz



Fot. Wiesław Kocho

w każdej sesji egzaminacyjnej oferuje zdającym możliwość przystąpienia do egzaminów na wszystkich poziomach proponowanych przez Państwową Komisję ds. Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Dla chętnych organizowane są kursy przygotowujące do egzaminów.

Komisje egzaminacyjne w CJKP składają się z własnych pracowników, uprawnionych i doświadczonych w zakresie przeprowadzania egzaminów certyfikacyjnych (9 osób) oraz osób zewnętrznych posiadających wymagane uprawnienia, tj. absolwentów prowadzonych przez CJKP studiów podyplomowych w zakresie nauczania jpjo. Po każdym egzaminie odbywa się audyt organizowany przez PKdsPZJPjO, w którego opinii nasz ośrodek przeprowadza egzaminy z dbałością o najwyższą jakość, a testy sprawdzane są zgodnie z obowiązującym standardami.

Praca nad systemem polskiej certyfikacji miała i nadal ma bezpośredni wpływ na rozwój zawodowy pracowników, stała się impulsem do samokształcenia, do zmiany programów i metod nauczania, uświadomiła konieczność dostosowania standardów nauczania do standardów europejskich. Daje także wymierne korzyści studentom CJKP, którzy są profesjonalnie przygotowywani do podjęcia studiów w Polsce, mają także możliwość przystępowania do egzaminów certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego bez konieczności uczestniczenia w dodatkowych kursach przygotowujących do ich zdawania. Ze względu na liczbę zaangażowanych w pracę nad systemem certyfikacji osób oraz ich dokonania jesteśmy jednym z wiodących ośrodków w Polsce. Praca na rzecz polskiej certyfikacji służy podniesieniu pozycji polszczyzny wśród języków europejskich, a także promowaniu naszej jednostki i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w kraju i na świecie.

*Agata Małycka  
z-ca dyrektora CJKP*

## Emocjonalne SOS

Rozmowa z p. Ewą Diadush – psychologiem z Zespołu ds. wsparcia osób z niepełnosprawnościami UMCS.

**Często słyszy się opinie, że studia to wspaniały okres życia. Czy w istocie jest to beztrudny czas? Czy młodzi ludzie borykają się na tym etapie swojego życia z jakimiś szczególnymi wyzwaniami, trudnościami bądź problemami?**

**R**zeczywiście, studia uważane są za wspaniały okres życia i w wielu przypadkach tak jest, głównie dlatego, że czas studiowania wiąże się z wieloma pozytywnymi zmianami. Jest to okres większej samodzielności, rozwijania swoich zainteresowań, wejścia w nowe środowisko. Jednocześnie każdy z nas inaczej reaguje na zmiany – dla niektórych są one pozytywnym wyzwaniem i powodem do ekscytacji, ale dla innych zmiana to sytuacja stresująca. Tym bardziej, że między życiem licealisty a życiem studenta jest wiele różnic. Długotrwały stres związany z adaptacją może doprowadzić do kryzysu. Często pod wpływem stresu mogą także wyjść na jaw różne zaburzenia psychiczne, na przykład depresja czy zaburzenia lękowe.

**Z czego mogą wynikać te problemy? Czy niektóre osoby są bardziej podatne? A może jest to efekt pewnych doświadczeń?**

Reakcja na trudną sytuację zależy i od podatności biologicznej, i od czynników zewnętrznych – różnych doświadczeń życiowych i atmosfery, która panowała w dzieciństwie. Każdy z nas rodzi się z innymi uwarunkowaniami biologicznymi, które wpływają na to, jak będziemy reagować na stresujące sytuacje. Mówiąc w uproszczeniu, możemy być bardziej podobni do orchidei albo do mlecza. Orchidee to osoby bardziej wrażliwe, intensywniej reagujące na różne wyzwania czy życiowe niepowodzenia. Aby rozkwitnąć, potrzebują sprzyjających warunków, wiele wsparcia, przyjaznego środowiska. Dla takich osób konfrontacja z nową sytuacją często może być bardzo trudna i wymagać wiele wysiłku. Z kolei mlecze są to osoby bardziej odporne, łatwiej są w stanie poradzić sobie z problemami i przeciwnościami losu.

Z drugiej strony ogromne znaczenie mają nasze doświadczenia z dzieciństwa, przede wszystkim rela-

cje z rodzicami i rówieśnikami. Te doświadczenia są fundamentem, na którym wyrasta nasza samoocena, umiejętności radzenia sobie z negatywnymi emocjami, umiejętność motywowania siebie i dążenia do wyznaczonych celów.

**W jakich sytuacjach należy szukać pomocy u psychologa? Po czym poznać, że to jest moment, kiedy ta pomoc jest nam potrzebna?**

Pierwszą rzeczą, na którą powinniśmy zwrócić uwagę jest zmiana naszych reakcji na różne codzienne wydarzenia. Kiedy wchodzimy w kryzys, okazuje się, że sytuacje, które wcześniej nie były trudne, z którymi sobie radziliśmy, nagle nas przerastają.

Bardzo duże znaczenie ma to, jak się czujemy w obliczu konkretnych wydarzeń. Po pierwsze, obserwujemy, czy emocje, które się pojawiają, są adekwatne do sytuacji. Poza tym patrzymy na to, jak długo utrzymują się trudne emocje takie jak lęk, wstyd, poczucie winy, smutek. Jeżeli emocje są silniejsze, niż wskazywałaby sytuacja, i pojawiają się codziennie przez tydzień czy przez dwa, to warto się zastanowić nad możliwymi przyczynami.

Zwracamy też uwagę na zmiany poznawcze. O kryzysie może świadczyć problem z koncentracją uwagi, z zapamiętywaniem, podejmowaniem decyzji. Duże znaczenia mają myśli, które przychodzą nam do głowy – szczególnie myśli samokrytyczne.

Trzecia rzecz, na którą należy zwrócić uwagę, to zmiany w zachowaniu. W kryzysie często bywa tak, że zaczynamy się izolować od innych ludzi. Mogą pojawić się zaburzenia rytmu snu i wzrost lub spadek apetytu. Bardzo niepokojącą oznaką są zachowania autoagresywne.

**Często osobom w kryzysie trudno jest racjonalnie ocenić swoją sytuację, dlatego warto, aby osoby z otoczenia zwracały uwagę na to, co się dzieje. Po czym poznać, że ktoś inny może mieć kłopoty i potrzebować wsparcia psychologicznego? Jakie zachowania powinny nas zaniepokoić i skłonić do reakcji?**

Prawdą jest, że osoby nam bliskie mogą szybciej zauważyć, co się z nami dzieje, bo w trudnej sytuacji lub kryzysie zmienia się nasze myślenie i często patrzymy na rzeczywistość poprzez różne zniekształcające filtry.

Jak ocenić czy ktoś potrzebuje wsparcia psychologicznego? Będąc blisko z daną osobą, zwracamy uwa-

gę na zmiany, o których wspominałam wcześniej. Jakie emocje przeżywa bliska nam osoba? Ile one trwają, jaka jest ich intensywność? W jaki sposób mówi o sobie, o swoim życiu? Ile jest w tych słowach samokrytyki, beznadziei, bezradności? Jak zmieniło się jej zachowanie? Czy bliska nam osoba, która zazwyczaj była bardzo towarzyska i otwarta, nagle zaczyna się izolować, wycofywać? Może zaczyna reagować w sposób niezrozumiały, nieadekwatny do sytuacji?

### Jak można wesprzeć osobę w kryzysie?

Pierwsze co robimy, to rozmowa. Zawsze warto pytać o to, jak ta osoba się czuje, co się wydarzyło w jej życiu, co jest dla niej szczególnie trudne. Podczas rozmów z osobą w kryzysie niezmiernie ważne jest to, by starać się ją zrozumieć, spróbować spojrzeć na sytuację jej oczyma, odzwierciedlać jej uczucia. Są takie frazy, które mogą wybudować mur między osobą cierpiącą a osobą wspierającą, np. „Ty to nie masz problemów, ja to mam problemy” albo „O! Wiem, jak się czujesz, bo ja...”, „Nie powinieneś się tak czuć” czy stwierdzenia typu „Weź się w garść”. Osoba, która przeżywa kryzys, często sama nie rozumie, co się z nią dzieje, dlatego tak ważna jest świadomość, że obok jest ktoś, kto nie ocenia.

Warto pytać osobę przeżywającą trudności o to, czego potrzebuje i jak możemy jej pomóc, gdyż sens pomocy polega na tym, by była dostosowana do potrzeb. Czasem wystarczy po prostu wspólne spędzenie czasu, pomoc w nauce, rozmowa. Bardzo ważne, aby pomagając osobie w kryzysie, dbać również o siebie. Tak jak w samolocie: gdy coś się dzieje, najpierw nakładamy maskę tlenową sobie, a dopiero później swojemu sąsiadowi. Oczywiście warto również zachęcać do wizyty u specjalisty.

### A co w sytuacji skrajnej, gdy ktoś mówi, że nie chce mu się żyć i myśli o samobójstwie? Jak wtedy zareagować? Gdzie to zgłosić?

Jeżeli stwierdzimy, że zagrożone jest życie lub zdrowie danej osoby, wtedy możemy zadzwonić na 112 i wezwać karetkę. Można także poinformować kogoś z bardziej kompetentnych osób w swoim otoczeniu, np. powiedzieć o problemie opiekunowi roku, zgłosić się do naszego Biura, samemu zadzwonić do psychologa. Najważniejsze jest, by nie pozostawać samemu

z tego rodzaju problemem i jak najszybciej zawiadomić specjalistów.

### Studenci UMCS-u w trudnych sytuacjach mogą liczyć na pomoc ze strony uczelni. Jakie formy wsparcia oferuje Zespół ds. wsparcia osób z niepełnosprawnościami? W jakich sytuacjach, gdzie i na jakich zasadach można z tego wsparcia korzystać?

Zadaniem Zespołu ds. wsparcia osób z niepełnosprawnościami jest pomoc w dostosowaniu procesu dydaktycznego do potrzeb studentów/doktorantów wynikających ze stanu ich zdrowia. Pomagamy studentom/doktorantom z różnymi rodzajami niepełnosprawności oraz studentom/doktorantom doświadczającym kryzysów zdrowia psychicznego, a także współpracujemy z kadrą akademicką.

Do form wsparcia, z którego mogą skorzystać studenci/doktoranci, należy: bezpłatny transport, pomoc asystenta dydaktycznego, wypożyczenie sprzętu (dyktafony, notebooki, system FM wspomagający słyszenie), wyjazdy szkoleniowe i dydaktyczne, lektoraty z języka angielskiego, dodatkowe zajęcia na basenie i siłowni, porady prawne, doradztwo zawodowe i poradnictwo z zakresu efektywnego uczenia się.

Studentom/ doktorantom, którzy doświadczają kryzysów zdrowia psychicznego, oferujemy konsultacje psychologiczne i psychoterapeutyczne, warsztaty psychoedukacyjne oraz konsultacje psychiatryczne. Warto zaznaczyć, że jesteśmy pierwszą w Polsce uczelnią oferującą wsparcie w językach obcych: angielskim, ukraińskim i rosyjskim.

Aby skorzystać ze wsparcia wystarczy skontaktować się z Zespołem lub bezpośrednio z jednym z psychologów. Świadczone wsparcie jest oczywiście bezpłatne.

### Na czym polega praca z psychologiem?

Pierwsze konsultacje mają charakter diagnostyczny – określamy, na czym polega problem, jakie mogą być przyczyny i jaka pomoc jest potrzebna. Wsparcie, które oferujemy, to pomoc krótkoterminowa. Jeżeli okaże się, że mamy do czynienia z poważnymi problemami, wymagającymi długotrwałej terapii, to wtedy rekomendujemy miejsca, w których można uzyskać odpowiednią pomoc.

Każda sesja terapeutyczna polega na aktywnej współpracy dwóch stron. Psycholog posiada wiedzę i doświad-

czenie, zna protokoły leczenia różnych zaburzeń, ale to osoba przychodząca na konsultacje jest specjalistą od swojego życia i wie, jak konkretne problemy wyglądają w jej przypadku, które interwencje pomagają, a które nie. Podczas sesji tworzymy plan działania i uczymy sposobów radzenia sobie. W rezultacie student uczy się, jak być terapeutą dla samego siebie, poznaje narzędzia, które pomogą mu poradzić sobie w tym i kolejnych możliwych kryzysach.

#### Jak długo mogą trwać konsultacje i od czego to zależy?

Liczba spotkań zależy od problemu, z którym zgłasza się student. Jeśli mamy do czynienia z krótkim kryzysem powodowanym jakimś aktualnym stresem czy jednorazową trudną sytuacją, wystarczą od 1 do 5 spotkań, by rozwiązać problem. Jeżeli próbujemy sobie poradzić z zaburzeniami lękowymi lub stanami depresyjnymi, to taka praca będzie trwała dłużej – może zająć ok. kilkunastu sesji. Zazwyczaj na pierwszym spotkaniu planujemy, ile będzie trwała praca terapeutyczna.

#### Co może budzić lęk przed skorzystaniem z pomocy psychologa?

Z pewnością otwieranie się przed kimś, kogo widzimy po raz pierwszy w życiu, jest trudne. Czasami jest tak, że pierwszy kontakt z psychologiem czy pedagogiem szkolnym nie należał do udanych i wówczas trudno jest zaufać kolejnemu specjalistcie. Często też obawy wynikają z niewiedzy oraz mitów dotyczących tego, jak wygląda pomoc psychologiczna, z przekonania, że psycholog powie to samo, co można usłyszeć od znajomych. Niektórzy myślą też, że jeśli sami nie potrafią sobie pomóc, to nikt im nie pomoże. Prawda jest taka, że specjalista patrzy z innej perspektywy, ma więcej wiedzy i doświadczenia, pomaga nazwać emocje, zrozumieć różne procesy które doprowadziły do rozwoju problemów. Wie także, jakie techniki będą pomocne w radzeniu sobie z konkretnymi trudnościami.

#### Czyli psycholog jest kimś bardziej obiektywnym, kto nie powinien oceniać, tylko starać się zrozumieć. Po czym poznać, że trafiliśmy na dobrego terapeutę?

Techniki i różne narzędzia stosowane podczas terapii są bardzo istotne i one mają prowadzić do zmian, ale na pierwszym miejscu zawsze jest relacja terapeutyczna. Trudno byłoby zaufać komuś, z kim nie czujemy się

bezpiecznie. Podczas pierwszych spotkań warto się zastanowić nad tym, jak się czuję w kontakcie z terapeutą: czy czuję się rozumiany, akceptowany, na ile swobodnie mogę opowiadać o swoich doświadczeniach. Często znaczenie ma temperament: czy odpowiada mi to, jak terapeuta mówi, w jakim tempie pracuje. Myślę, że warto zaufać tutaj swojej intuicji.

Pomocne mogą być też opinie innych osób. Jeżeli ktoś z naszych znajomych trafił do specjalisty, otrzymał pomoc i był zadowolony z efektów, to jest to bardzo dobra rekomendacja. Oczywiście pamiętajmy o tym, że każdy z nas jest inny i nie zawsze to, co się sprawdziło u kolegi czy koleżanki, będzie dobre dla nas.

#### Czy poza konsultacjami psychologicznymi Zespół ds. wsparcia osób z niepełnosprawnością podejmuje jakieś inicjatywy w zakresie dbania o zdrowie psychiczne?

Od początku Zespół ds. Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami jest miejscem gdzie przyjmowani są studenci z różnorodnymi problemami natury „psycho- socjo- fizycznej”. W Zespole znajdują się nie tylko osoby przygotowane do pracy na stanowiskach administracyjnych, lecz też mające kompetencje i wiedzę, jak wspierać osoby w nagłych problemach dotyczących chociażby studiowania, ale nie tylko. Do Zespołu w pierwszej kolejności przychodzą studenci, a później kierowani są do innych specjalistów lub udzielane jest im inne wsparcie doradcze, wsparcie w postaci asystenta osoby z niepełnosprawnością, tłumacza języka migowego lub bezpłatny transport i inne. Z racji tego, że biuro mieści się w jednym z akademików, Zespół ma bezpośredni kontakt ze studentami nawet w sytuacjach życia codziennego.

Od 2013 r. Zespół ds. Studentów Niepełnosprawnych UMCS oraz Wydział Filozofii i Socjologii UMCS realizuje projekt „Przyjazny Uniwersytet”. Celem projektu jest zwrócenie uwagi środowiska akademickiego na problemy zdrowia psychicznego oraz zbudowanie sieci wsparcia dla studentów napotykających trudności ze zdrowiem psychicznym. Do działań w ramach projektu należą m.in.: wykłady szerzące wiedzę na temat zdrowia psychicznego, panele dyskusyjne, projekcje filmów tzw. „PsychoKino – daje do myślenia”, warsztaty psychoedukacyjne dla studentów i doktorantów.

*Rozmowę przeprowadziła Agnieszka Stańczak*

Zapraszamy do skorzystania z bezpłatnych konsultacji psychologicznych dla studentów, doktorantów i pracowników UMCS.

Dzięki nim:

- zaczniesz się lepiej czuć;
- będziesz dążyć do określonego celu;
- rozwiążesz problemy wewnętrzne i w relacjach z innymi;
- będziesz lepiej radzić sobie w przyszłości;
- wypracujesz asertywność;
- poznasz metody szybkiego i efektywnego uczenia się.

Podczas epidemii nasi specjaliści prowadzą dyżury. Skontaktuj się przez Zespół ds. Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami UMCS:

tel.: 81 537 58 90

e-mail: punkt@poczta.umcs.lublin.pl

**lub bezpośrednio z naszymi psychologami:**

**Ewa Diadush (konsultacje psychologiczne w języku ukraińskim, angielskim, polskim):**

tel.: 782 095 503

**Marian Diadush (psychoterapia w języku ukraińskim i rosyjskim):**

tel.: 695 873 930

Prowadzone są również konsultacje psychiatryczne:

tel.: 601 957 743

Spotkania odbywają się w specjalnie przygotowanych pomieszczeniach Zespołu ds. Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami UMCS mieszczących się w Domu Studenta „Babilon”.

**Telefoniczne konsultacje psychiatryczne:**

Osoby potrzebujące wsparcia i porady doświadczonego psychiatry oraz ich bliscy mogą skorzystać ze zdal-

nej pomocy zaprzyjaźnionego psychiatry prof. Andrzeja Czernikiewicza.

**Kiedy?**

Od poniedziałku do soboty w godzinach 18:00–19:00

**W jakiej formie?**

Pod numerem telefonu: +48 600 796 346

**Punkt wsparcia i Psychoedukacji „Sensum”**

- dr hab. Katarzyna Klimkowska, prof. nadzw.  
Poradnictwo online: katarzyna.klimkowska@poczta.umcs.lublin.pl
- dr Małgorzata Gulip  
Poradnictwo online: malgorzata.gulip@umcs.pl
- dr Ewa Sosnowska-Bielicz  
Poradnictwo online: e.sosnowska-bielicz@poczta.umcs.lublin.pl
- dr Magdalena Barabas  
Poradnictwo online: m.barabas@poczta.umcs.lublin.pl

**Biuro Rozwoju Kompetencji UMCS (dyżury)**

- Marzena Bichta – psycholog, psychoterapeuta – wtorek, czwartek w godzinach: 9.00–15.00, tel.: 505 132 932
- Magdalena Bis – psycholog, psychoterapeuta – środa, piątek w godzinach: 9.00–15.00, tel.: 506 192 535

**Instytut Psychologii UMCS**

- bezpłatne wsparcie psychologiczne ze strony wybitnych specjalistów, pracowników Instytutu: <https://www.umcs.pl/pl/aktualnosci,59,bezpлатne-wsparcie-psychologiczne,89242.chtm>

» *Spraw, aby każdy dzień miał szansę stać się najpiękniejszym dniem twojego życia*

Mark Twain



**BEZPŁATNE PSYCHOLOGICZNE WSPARCIE**

- dla studentów
- dla doktorantów
- dla pracowników

# Przenikanie chemii do świata sztuki



↑ Przerwa w nagraniu teledysku *Wujek G.* wewnątrz laboratorium Wydziału Chemii UMCS

Gdy zapada przedwiosenny zmierzch, budzą się artystyczno-naukowe inspiracje. Kiedy ostatni studenci opuszczają Wydział Chemii UMCS i Bibliotekę Główną, powstaje niezwykły plan filmowy z Magdą Bovską w roli głównej. Jeszcze tylko stroje, fryzury, makijaż, rozciągnięcie mięśni i rozgrzewka wokalna, bo oto nadchodzi czas *Wujka G.* – światła, kamera, akcja! Rozmowa z Bovską z 4 marca 2020 r. po koncercie w Teatrze Starym w Lublinie.

**Magdo, ostatnio nagrywałaś swój teledysk u nas na UMCS-ie w Lublinie do piosenki *Wujek G.* O czym jest ta piosenka?**

Piosenka jest z lekkim przymrużeniem oka, ale o poważnych tematach. Zainspirowała mnie wyszukiwarka internetowa Google, którą przeglądałam w studio. Jaś Smoczyński, z którym piszę muzykę, też przyczynił się do tej inspiracji i tak powstała piosenka. To on zasugerował, że może na tym się skupić. Piosenka mówi o doświadczeniu, zdawałoby się, że nic nie znaczącym – wpisywałam do wyszukiwarki „czuję się...” i wyskoczyło mi w proponowanych

Fot. Marcin Węchciński, źródło: archiwum Borekłej



← Akrobacje tancerek w laboratorium Wydziału Chemii UMCS w Lublinie

„czuję się samotna” jako najczęściej wyszukiwana fraza, a potem kolejno: „czuję się gruba”, „czuję się głupia”. Pomyślałam sobie, że coś jest z nami nie tak, skoro takie frazy-stwierdzenia są najczęściej wpisywane do wyszukiwarki. Naprawdę mocno mnie to zainspirowało, tym bardziej, że sama miałam taki moment w swoim życiu, że nie czułam się ze sobą świetnie. Pomyślałam, że wyszukiwarka internetowa w ogóle nie jest najlepszym miejscem, żeby szukać odpowiedzi na kluczowe dla nas pytania. Można tam znaleźć odpowiedź na pytanie, gdzie szukać pomocy, ale nie odpowiedź na to, jak oceniać samego siebie i jak w tym kontekście się czujemy. To pytanie trzeba zadać sobie samemu. Przesłanie tej piosenki jest głównie dla kobiet, choć także i mężczyźni również często mogą czuć się podobnie.

**Dynamika układów choreograficznych i kolorów strojów w teledysku mocno kontrastuje z takim znaczeniem tekstu piosenki. To celowe przełamanie artystycznej konwencji?**

Dzięki temu teledyskowi, który był nagrywany na UMCS-ie, m.in. na Wydziale Chemii, stworzyliśmy dodatkową warstwę wyrazu piosenki *Wujek G*. Po angielsku można to określić jako „girl power” – siłę dziewczyn, kobiecości. Może trochę groźny wyraz momentami ma ten nasz energiczny taniec... (śmiech). Pokazuje, że każda z nas może być różna, może czuć się słabo, ale to jest ok. Masz prawo się czuć, jak chcesz,

i masz prawo przed kimś się do tego przyznać lub nie. Są też i takie momenty w życiu, trzeba to umieć akceptować, szukać tej pomocy i siły – najlepiej w sobie, ale też otaczając się ludźmi, którzy są tobie życzliwi. Czasem lepiej wyłączyć social media, które nam ten własny obraz siebie zaburzają, i skupić się na tym, co jest wokół nas. Najczęściej mamy wiele, tylko nie doceniaamy tego w wiecznej pogoni.

**Rozumiem, że jest to piosenka opowiadająca się po stronie takiej wrażliwości – kobiecej, ale nie tylko. Wrażliwości, która często zderza się z przytłaczającą lawiną informacji, zapytań, internetowej pseudowiedzy?**

Tak, dokładnie.

**Może wynika to z przekonania, że w wirtualnym świecie brakuje nam prawdziwej wiedzy, autorytetów, by znaleźć drogę do samopoznania?**

Chyba tak. Uważam, że nie tyle nawet brakuje autorytetów, co takiej ciszy, by wysłuchać swojego własnego głosu i dać sobie prawo do tego, jak naprawdę możemy się czuć. Nie żyjemy w idealnym świecie i nie wszyscy są tacy piękni – zawsze i codziennie. Przez wyidealizowane zdjęcia, którymi sami się raczymy, często w social mediach, mamy takie poczucie, że coś jest z nami nie tak, bo przecież ten jest taki piękny, a tamten taki mądry, a inny – taki bogaty. Po prostu czasem jest trudno z tym sobie poradzić, zdać sobie sprawę, że to jest



Fot. Marcin Wiechnik, źródło: archiwum Boskiej

↑ Tancezny marsz w stylu „girl power” przez salę czytelnicy Biblioteki Głównej UMCS



Fot. Marcin Wiechnik, źródło: archiwum Boskiej

pewna kreacja rzeczywistości. To są tylko jakieś chwile, momenty wyrwane z życia tamtych ludzi, ale oni mają dokładnie tak samo jak ty i ja.

**Dlaczego wybrałaś m.in. Wydział Chemii UMCS do nagrywania teledysku, którego jesteś nie tylko główną bohaterką jako wokalistka, ale także współreżyserką?**

Wybrałam to miejsce, ponieważ pierwszy teledysk, który nakręciliśmy w Lublinie do mojego drugiego singla *Będę przy tobie*, również dzieje się na UMCS-ie i pomysł był taki, żeby zacząć klip tak jak *Będę przy tobie* – ten kończy się sceną w Bibliotece Głównej UMCS – jestem w czytelnicy i tam otwieram oczy. Teledysk do *Wujka G.* zaczyna się właśnie w tej czytelnicy, od tego samego ujęcia, ale jestem w innym kostiumie i zaczyna się dzieć zupełnie coś innego. Chcieliśmy stworzyć wraz z Marcinem Kopcem (reżyserem, montażystą i operatorem) dalszą historię, pokazując, że jest to właśnie kontynuacja – materiał inny, ale jednocześnie spójny. Byliśmy zachwyceni czytelnicy Biblioteki Głównej UMCS i wciąż jesteśmy nią oczarowani! Zachowała swój niepowtarzalny charakter według projektu z lat 70., włącznie z oryginalnymi, drewnianymi biurkami, mozaikami, elementami namalowanymi na ścianach i roślinami. To jest czytelnicy z wyjątkowym klimatem! Szukaliśmy miejsca w Lublinie, które by korespondowało z tym wnętrzem i tak trafiliśmy na Wydział Chemii UMCS, dzięki naszemu kierownikowi produkcji Mateuszowi



Woźniakowi. Uznaliśmy, że jest to idealne miejsce na drugi plan zdjęciowy. Ten sam charakter vintage: kolor ścian, niecodzienne przedmioty – przyrządy i naczynia laboratoryjne. Bardzo się baliśmy, że coś stłuczymy, np. jakąś szklaną fiolkę, ale na szczęście wszystko się udało bez problemów.

### Akrobacje tancerek towarzyszących Tobie w teledysku wyszły imponująco!

Prawda? Dziewczyny tańczą wspaniale, większość z nich pochodzi z Lublina. Bardzo nas wzruszyła otwartość ze strony wydziału i uniwersytetu we współpracy z nami. Dzięki niej mogliśmy naprawdę zrobić to, co planowaliśmy w pracowni chemicznej. Zdawaliśmy sobie sprawę, że wiąże się to z pewnym ryzykiem – na przykład takie akrobacje na stołach. Jesteśmy wdzięczni, że wszystko było tak profesjonalnie przygotowane, że nic się nie stało. Efekt końcowy wyszedł świetnie. Wydaje mi się, że wnętrza Wydziału Chemii dobrze korespondowały z czytelną i idealnie się uzupełniły z koncepcją teledysku *Wujek G.*

### Jesteś nie tylko wokalistką, jesteś też artystką grafikiem. Czy od strony grafiki miałaś może doświadczenia z pogranicza tej dziedziny artystycznej z chemią np. przy wykonaniu akwaforty?

To jest świetne pytanie! Nikt jeszcze mnie o to nie zapytał... (śmiesz). Na Wydziale Grafiki ASP rozpoczęłam studia od poznawania klasycznych technik graficznych, które mają z chemią wiele wspólnego. W pracowni grafiki jest miejsce, gdzie odpowiednio trawi się w kwasach przygotowane płyty po to, by wykonać akwafortę czy akwatintę. Głównie akwaforta jest techniką, która wymaga kontaktu z kwasem azotowym. Jest to takie bardzo fizyczne zajęcie – poczynając od szlifowania płyty, naniesienia zabezpieczenia, naniesienia projektu, po trawienie jej kwasem i powiem szczerze, że uwielbiałam to! Zajmowałam się tym nie tylko na początku studiów, ale także potem, gdy w pracowni pani profesor Ewy Walawskiej robiłam specjalizację. Przez jakiś czas wchodziłam w tę technikę głębiej, bo sprawiała mi wielką przyjemność. Chyba nigdzie u mnie nie da się zobaczyć tych prac graficznych, ale może kiedyś się nimi pochwalę. Ze współczesnych technik wykonywałam też grafiki offsetowe i mieszane z innymi wkłesłodrukami i suchą igłą.

### Jakich wrażeń dostarczył Ci czas spędzony w Lublinie?

Cieszę się bardzo, że Lublin stał się takim miejscem moich podróży, bo najpierw powstał tu teledysk *Będę przy tobie*, potem *Wujek G.*, teraz też jestem tutaj po koncercie w Teatrze Starym. Towarzyszy mi poczucie, że jest to niezwykle otwarte miasto, które ma ogromny potencjał i oby tak dalej było. Mam nadzieję, że będę tu jeszcze wracać.

### Tego Ci, Magdo życzę!

Bardzo dziękuję!

### Dziękuję za rozmowę.

Rozmowę przeprowadziła  
Urszula Jackowska



Fot. Marcin Wiechnik, źródło: archiwum Bovskiej

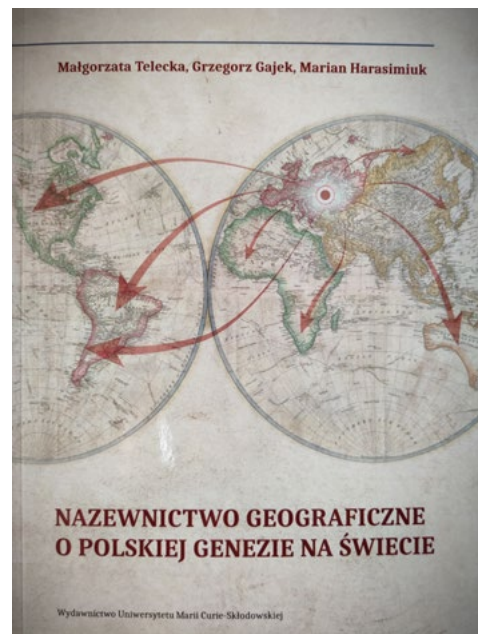
**Bovska** – absolwentka Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina oraz Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie – wokalistka, kompozytorka, autorka tekstów, graficzka, ilustratorka. W 2016 r. ukazał się jej debiutancki album *Kaktus*, który uzyskał w Polsce status złotej płyty i została nominowana do MTV Europe Music Award w kategorii *Najlepszy polski wykonawca*. W kategorii *Fonograficzny debiut roku* nominowana do nagrody Fryderyki 2017. Piosenka *Wujek G.* to trzeci singiel promujący nadchodzącą, czwartą płytę Bovskiej.

↑ Próba dźwięku – Bovska i towarzyszące jej tancerki w przestrzeniach Wydziału Chemii

# Nazewnictwo geograficzne o polskiej genezie na świecie

Nakładem Wydawnictwa UMCS ukazała się ostatnio książka autorstwa Małgorzaty Teleckiej, Grzegorza Gajka i Mariana Harasimiuka pt. *Nazewnictwo geograficzne o polskiej genezie na świecie*. Autorzy podjęli się niezwykle żmudnej, iście benedyktyńskiej pracy mającej na celu zweryfikowanie istniejących nazw geograficznych o polskiej genezie. Wymagało to dogłębnych, krytycznych studiów licznych pozycji literatury, książek, słowników, atlasów i map. Do dyspozycji mieli też bazy danych w wyszukiwarkach internetowych Google i Yandex. Celem autorów było ustalenie nazw geograficznych nadanych przez Polaków lub na ich część na wszystkich kontynentach, wyłączając obszar Polski współczesnej jak też ziem dawnej Polski. Jest to zrozumiałe z punktu widzenia toponomastyki.

Nadawane przez Polaków nazwy pochodzą z różnych okresów. W wieku XVIII i XIX wystarczyło nazwać dany obiekt, umieszczając go na mapie. Nie dawało to jednak pewności zachowania nazwy. Współcześnie nadawanie nazw geograficznych związane jest z całym szeregiem przepisów i regulacji urzędowych obowiązujących w poszczególnych krajach. Autorzy zdecydowali się przedstawić tylko te nazwy geograficzne, które można zlokalizować na mapie. Te, dla których nawet przybliżona lokalizacja była niemożliwa, zostały odrzucone. Wiele nazw musieli weryfikować, analizując trasy wypraw badawczych – była to dla autorów niejednokrotnie prawdziwa fascynująca przygoda. Porównując nazwy geograficzne na mapach dawnych i współczesnych, mogli prześledzić procesy polityczne i społeczne na danym obszarze.



W efekcie udało się ustalić 800 miejsc o polskiej genezie. Ogromną zaletą opracowania jest podanie przy każdej nazwie koordynatów (szerokość i długość geograficzna). Jest to nowość w tego typu opracowaniach.

Zasadnicza część książki to przegląd nazw geograficznych o polskiej genezie na poszczególnych kontynentach. Każdy wykaz poprzedza zarys historii odkryć geograficznych. Nazwy zostały usystematyzowane w sposób bardzo przejrzysty dla czytelnika – są to: nazwy związane z badaczami i osobami zasłużonymi, nazwy obiektów naturalnych, nazwy miejscowości osiedli i fortów, nazwy związane z obszarami chronionymi oraz nazwy związane z trasami i ścieżkami turystycznymi. Cennym uzupełnieniem informacji są krótkie notki biograficzne przy nazwiskach Polaków oraz szersze biogramy wybranych badaczy i podróżników. Tekst uzupełniają mapy z zaznaczonymi miejscami. Największe nagromadzenie nazw o polskiej genezie można obserwować na Grenlandii, Spitsbergenie oraz na Antarktydzie. Związane jest to przede wszystkim z wyprawami badawczymi w XX i XXI w.

Zaprezentowana publikacja zasługuje na uwagę nie tylko geografów, ale również historyków, etnografów, kulturoznawców, jak też organizatorów turystyki i rekreacji. Książka posiada ogromny walor dydaktyczny w procesie kształcenia zarówno w szkołach, jak i na uczelniach wyższych.

Tematyka podjęta w publikacji bardzo pięknie wpisuje się w obchody związane ze stuleciem powrotu Polski na mapę polityczną świata. Imponująca liczba kilkuset udokumentowanych nazw geograficznych o polskiej genezie stanowi wartościowy wkład Autorów.

*dr Krystyna Harasimiuk*

# Wierny Syn Ojczyzny naszej Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907–1994)

10 marca 2020 r. nakładem Wydawnictwa Norbertinum ukazała się kolejna książka dr hab. Anny Łosowskiej pt. *Wierny Syn Ojczyzny naszej Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907–1994)*. Jest to biografia duchownego ks. Jana Poddębniaka – wiejskiego kapłana, proboszcza dwóch parafii w diecezji lubelskiej, a w czasie wojny i okupacji niemieckiej kanclerza i notariusza Kurii Biskupiej w Lublinie. Znanego wszystkim, od najstarszego po najmłodszego duchownego. Przyjaźnił się z największymi: biskupem M. L. Fulmanem, prymasem S. Wyszyńskim, ks. biskupem B. Pylakiem, arcybiskupem S. Wielgusem, ks. BP S. Stefankiem i wieloma innymi.

Pomysł napisania książki zrodził się przypadkowo w trakcie kwerendy źródłowej nad innym tematem. Autorka natknęła się na relację prasową dotyczącą wystąpienia księdza Jana w Dominowie w 1945 r. Autor artykułu, cytując obszerny fragmenty kazania, pytał retorycznie: „jak długo Kuria będzie tolerować wysoki swojego kapłana i jak długo będzie państwem w państwie?”. Pod wpływem tych słów Autorka postanowiła przybliżyć sylwetkę ks. Jana sobie – jako kapłana swojego dzieciństwa, jak i młodszej generacji parafian – jako kapłana niezwykłego. Obok poszerzonej biografii dr hab. A. Łosowska przedstawiła działalność ks. Poddębniaka na tle ogólnej sytuacji politycznej. Wskutek wojny sytuacja ustrojowa Polski wpływała niemal na wszystkie działania Kapłana. Autorka, kierując się przesłaniem, iż „[w] gestii historyka leży realizacja prawa zmarłych do pamięci, do ocalenia od zapomnienia nie tylko ich istnienia, lecz również charakterystycznych cech ich osobowości”, uznała za swą powinność „nadanie historycznej egzystencji tym, którzy zostali skazani na niebyt przez współczesnych oraz przywrócenie godności tym, którzy zostali jej pozbawieni za życia w wyniku niespra-

wiedliwości, kłamstwa czy przestępstw przeciwko ludzkości”<sup>1</sup>.

Niezłomni duchowni diecezji lubelskiej, poza krótkimi wspomnieniami pośmiertnymi publikowanymi na łamach „Wiadomości Diecezjalnych Lubelskich” oraz przyczynkami w wydawnictwach okolicznościowych, nie byli szczególnie przedmiotem monografii naukowych. Tym bardziej cieszy podjęcie się przez dr hab. A. Łosowską, doświadczoną historyka z UMCS-u, napisania biografii tak wyjątkowego księdza.

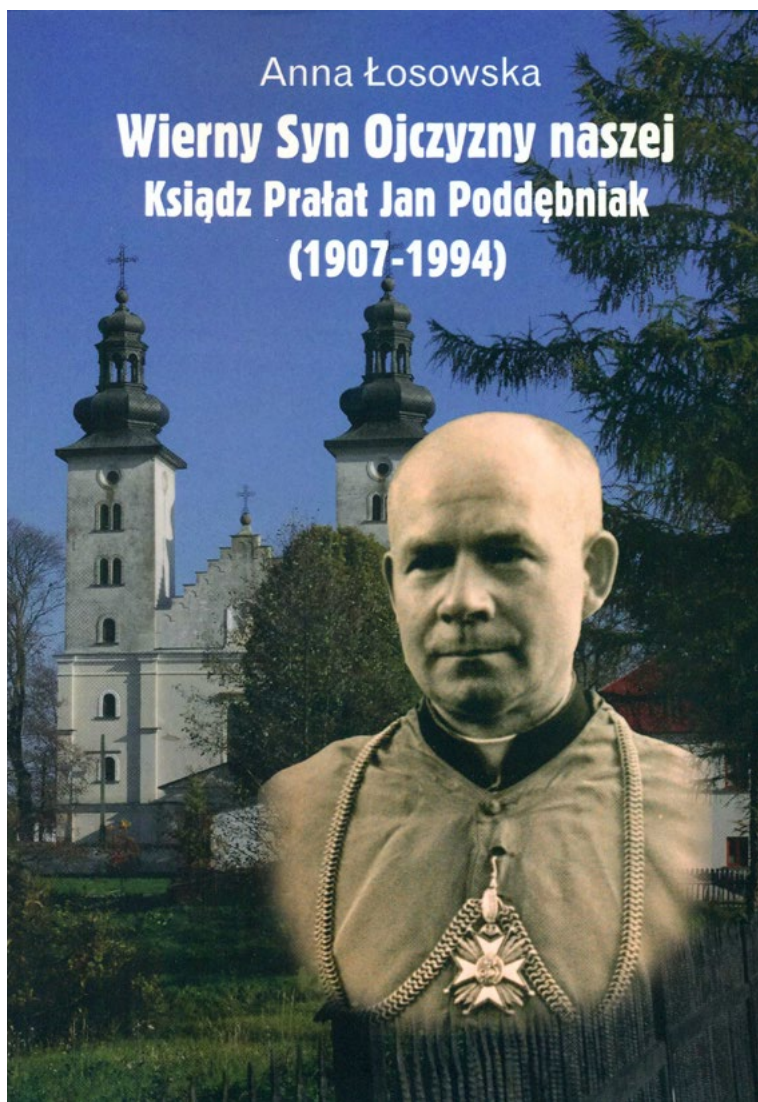
„Książka nie jest jedynie powierzchownym zestawem sekwencji zdarzeń i udokumentowanych faktów, lecz udaną próbą stworzenia tzw. biografii kompletnej. Jej celem było pokazanie pewnych regularności losów ludzkich, obrazu życia społecznego tkwiącego w świadomości księdza i jego otoczenia, pozyskanie informacji odnośnie do konkretnych wydarzeń, istotnych w życiu bohatera książki. Autorka nie tylko opisała bohatera z perspektywy naukowości metody biograficznej, ale mocno podkreśliła znaczenie kontekstu historycznego, ukazała przemilczane lub słabo eksplorowane w dotychczasowej literaturze fakty, na przykład zagadnienie funkcjonowania kurii diecezjalnej w Lublinie w okresie II wojny, czy w czasie okupacji niemieckiej”<sup>2</sup>.

Dr hab. A. Łosowska zweryfikowała różnorakie fakty związane z życiem kapłana (kwestia rzekomego aresztowania przez UB czy ucieczki z transportu do Auschwitz). Wyjaśniła też ostatecznie okoliczności zamachu na życie księdza w Niedzwicy.

Książka składa się z 9 rozdziałów oraz rozbudowanych aneksów dokumentujących życie ks. Jana Poddębniaka. Autorka przyjęła układ chronologiczno-problematyczny, który obrazuje bieg życia jej bohatera i towarzyszące mu uwarunkowania. W pierwszych 7 rozdziałach są przedstawione kolejno: *Dzieciństwo, młodość i formacja duchowa ks. Jana Poddębniaka; W pierwszych parafach: Gościeradów, Niedzwica Kościelna, Chełm. Prokurator Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie;*

<sup>1</sup> A. Łosowska, *Wierny Syn Ojczyzny naszej Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)*, Lublin 2010, s. 1.

<sup>2</sup> Prof. J. Wrona, Recenzja wydawnicza.



*W obliczu zagrożenia – okres wojny i okupacji; Kościół lubelski wobec zmian ustrojowych po zakończeniu wojny. Postawa ks. Jana Poddębniaka; Na celowniku służb bezpieczeństwa – probostwo w parafii p. w. św. Bartłomieja w Nidzawicy Kościelnej (1946-1955); Pod nadzorem służb – probostwo w Parafii p.w. św. Stanisława BM w Czemiernikach; Ostatnie lata pracy i życia Księdza Prałata. Końcowe 2 rozdziały noszą tytuł Duszpasterstwo księdza prałata oraz Ksiądz Prałat w społeczności parafialnej – gospodarz, społecznik, stryj.*

Dużą wartością pracy jest obszerny aneks zawierający dokumenty wytworzone przez aparat bezpieczeństwa, korespondencję urzędową oraz wspomnienia osób, które zetknęły się w swym życiu z kapłanem, jak i biografy wybranych kapłanów czemiernickich. Istotnym uzupełnieniem biografii jest ikonografia, dr hab. A. Łosowska dołączyła do książki zbiór 88 fotografii osób i dokumentów związanych z opisywanym tematem.

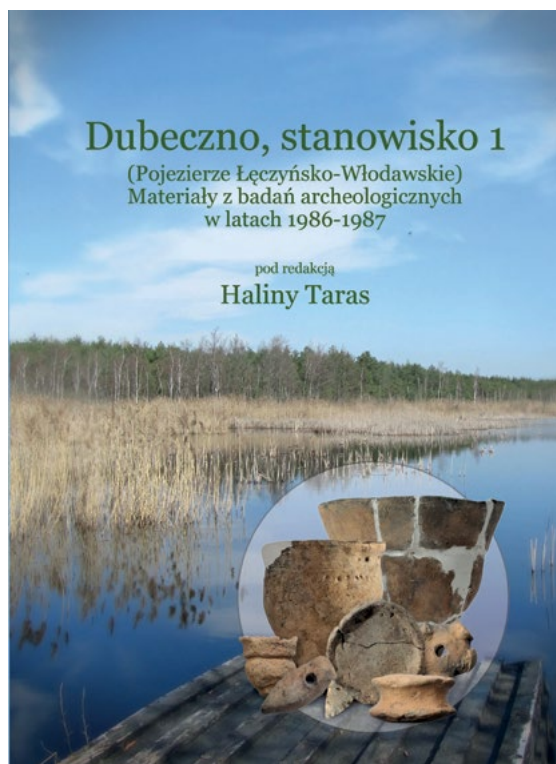
Prezentowana książka dr hab. Anny Łosowskiej wpisuje się w nurt biografistyki kościelnej. Jest refleksją naukową nad dziejami Kościoła i pomaga zrozumieć rzeczywistość społeczną opisywanych czasów. Biografie duchownych są interesującymi portretami osób, które poświęcały życie niesieniu wiary we własnych wspólnotach. Ukazują ludzi nierzadko heroicznymi, którzy poświęcali całe swoje życie dla wspólnoty Kościoła. Takim duchownym był ksiądz Jan Poddębniak. Zarysowany obraz ks. prałata Jana Poddębniaka jest wielowymiarowy. Portretuje osobę, która ratowała życie ludzkie, nie tylko dwóm Żydówkom Sarze i Lei Bass, chrzcząc je oraz wyrabiając im polskie dokumenty, a następnie umożliwiając wyjazd do Rzeszy w ramach tzw. pracy przymusowej (ks. Jan otrzymał za to w 1986 r. medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata”<sup>3</sup>), ale tym, których wspierał w obozie na Majdanku, organizując zaopatrzenie w potrzebne rzeczy, czy więzionym na Zamku Lubelskim. Obojętnie, czy „[...] pędząc na rowerze, na tzw. balonówce na wysokich oponach, a potem na motocyklu [...] był zawsze kapłanem. Bardzo swobodnie korzystał z wszystkich form pracy, stroju, zachowania, ale zawsze był jeden: zgarbiał nas w kierunku, którym żyje Kościół i potrzeby wiernych. Dwadzieścia cztery godziny na dobę. [...] Kapłaństwo i służba wiernym była istotą jego osobowej męskiej sylwetki”<sup>4</sup>.

*Anna Romanowska  
Archiwum UMCS*

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> A. Łosowska, *Wierny Syn Ojczyzny naszej Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)*, Lublin 2020, Aneks, Wspomnienie ks. BP Stanisława Stefanka TCh, s. 231.

# Monografia: *Dubeczno, stanowisko 1* (Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie). *Materiały z badań archeologicznych* *w latach 1986-1987*



Publikacja, zawierająca kompleksowe opracowanie źródeł ze stanowiska archeologicznego w Dubecznie, pow. włodawski, jest efektem studiów przeprowadzonych w ramach projektu realizowanego w Instytucie Archeologii UMCS w latach 2018–2019. Badania i książkę dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury (nr zadania: 3354/18/ FPK/NID). Opracowanie zbiorowe, pod redakcją Haliny Taras, ukazało się drukiem w Wydawnictwie UMCS i Ars Libri pod koniec 2019 r.

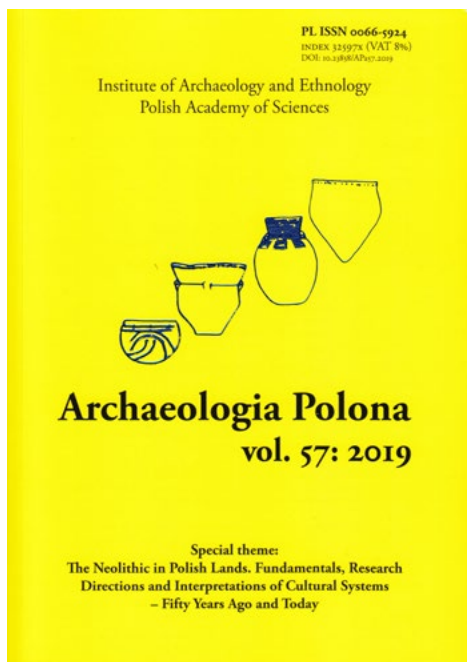
Książka zawiera wyniki analizy źródeł archeologicznych pozyskanych w trakcie badań wykopaliskowych przeprowadzonych w drugiej połowie lat 80. XX w., a także pochodzących z badań powierzchniowych w okolicach stanowiska 1 w Dubecznie oraz analizę środowiska naturalnego tego terenu. W studiach źródłowych uczestniczyli głównie archeolodzy i przyrodnicy z UMCS-u – z Instytutu Archeologii (J. Libera, H. Taras, A. Zakościelna i W. Kozak-Zychman), Katedry Geomorfologii i Paleogeografii (P. Demczuk i J. Reder), Katedry Geologii, Gleboznawstwa i Geoinformacji (M. Huber) – oraz z Muzeum Ziemi Chełmskiej im. W. Ambroziewicza w Chełmie (A. Bronicki), Instytutu Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (G. Osipowicz) i Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Krakowie (A. Rauba-Bukowska).

Bogato ilustrowana monografia zawiera zarówno wyniki standardowego postępowania badawczego odnośnie do zabytków ceramicznych, organicznych i kamiennych, jak też specjalistycznych analiz laboratoryjnych – mikroskopowe badania mineralogiczno-petrograficzne ceramiki oraz przedmiotów kamiennych i badania narzędzi krzemiennych, skierowane na identyfikacje ich rzeczywistej funkcji. Dużą uwagę poświęcono rekonstrukcji pradziejowych procesów osadniczych, zarówno w obrębie stanowiska 1, jak też w rejonie miejscowości Dubeczno – w promieniu pięciu kilometrów od tego stanowiska. Do najważniejszych ustaleń należą wnioski odnoszące się do reguł obrzędowych zaobserwowanych w zbadanym na tym stanowisku kurhanie. Obiekt, przykrywający zbiorowy pochówek o charakterze wtórnym, jest przykładem szczególnej roli ognia w wierzeniach tutejszej społeczności i wykazuje podobieństwo do tzw. *zolników*, typowych zwłaszcza dla społeczności stepów pontyjskich.

Książka wprowadza do obiegu naukowego dużą pulę źródeł z Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, jednego z regionów słabiej rozpoznanych pod względem archeologicznym. Wraz z towarzyszącym jej popularnonaukowym folderem stanowi przyczynek do promocji dziedzictwa archeologicznego tej części Polski.

*Halina Taras*

# The Neolithic in Polish Lands. Fundamentals, Research Directions and Interpretations of Cultural Systems – Fifty Years Ago and Today, „Archaeologia Polona” 2019, vol. 57



Pod koniec roku 2019 ukazał się nr 57 periodyku „Archaeologia Polona”, wydawanego przez Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie (edytor: Dagmara H. Werra). Jest to monograficzny zeszyt zredagowany przez Halinę Taras (Instytut Archeologii UMCS), Hannę Kowalewską Marszałek (IAiE PAN) i Sławomira Sałacińskiego (Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie) w pięćdziesiątą rocznicę od wydania drukiem pracy Jana Kowalczyka pt. *Początki neolitu na ziemiach polskich* („Wiadomości Archeologiczne”, t. 34/2, s. 3-69). Zawarte w tej publikacji tezy i opinie wzbudziły wówczas szeroką dyskusję w środowisku polskiej archeologii i stały się inspiracją dla późniejszych badań.

Najnowszy zeszyt „Archaeologia Polona”, pt. *The Neolithic in Polish Lands. Fundamentals, Research Directions and Interpretations of Cultural Systems – Fifty Years Ago and Today*, zawiera wypowiedzi badaczy z polskich ośrodków archeologicznych – w kontekście badań z ostatnich lat – na temat charakteru przemian gospodarczych, technologicznych i kulturowych, jakie dokonały się w VI-III tysiącleciu przed Chrystusem na ziemiach polskich i w ich najbliższym sąsiedztwie. Większość artykułów dotyczy stanu wiedzy o genezie i początkach gospodarki wytwórczej na ziemiach polskich, w tym formowaniu się rodzimych neolitycznych struktur społeczno-kulturowych.

W tomie tym znajdują się także artykuły, które są spojrzeniem, z dzisiejszej perspektywy, na myśl badawczą J. Kowalczyka. Wspomniany badacz – w latach 1946-1955 i 1975-1989 pracownik Katedry Archeologii UMCS – ma ugruntowane miejsce w archeologii polskiej, zaś jego ustalenia i hipotezy do dzisiaj są cytowane w polskiej i zagranicznej literaturze. Takie retrospektywne podejście do dorobku tego wybitnego znawcy problematyki neolitu przyświecało uczestnikom jednodniowej konferencji naukowej („Początki neolitu na ziemiach polskich”. W setną rocznicę urodzin Jana Kowalczyka), która odbyła się w Lublinie 22 listopada 2018 r. Jej organizatorem był IA UMCS, przy współpracy IAiE PAN w Warszawie i PMA w Warszawie. Autorzy wygłoszonych i diskutowanych wtedy referatów przygotowali obszerniejsze wypowiedzi do druku. Uzupełnienie stanowią prace odnoszące się do problematyki neolitu w wymiarze mikroregionalnym oraz symbolicznym.

W prezentowanym tomie „Archaeologia Polona” zamieszczono sześć artykułów naukowych autorstwa lub współautorstwa pracowników naszego Uniwersytetu – Instytutu Archeologii (J. Gurby, J. Nogaj-Chachaj, H. Taras, M. Szeliği i A. Zakościelnej), Katedry Geomorfologii i Paleografii (R. Dobrowolskiego, P. Mroczka oraz I. A. Pidek) i Katedry Geologii, Gleboznawstwa o Geoinformacji (J. Chodorowskiego).

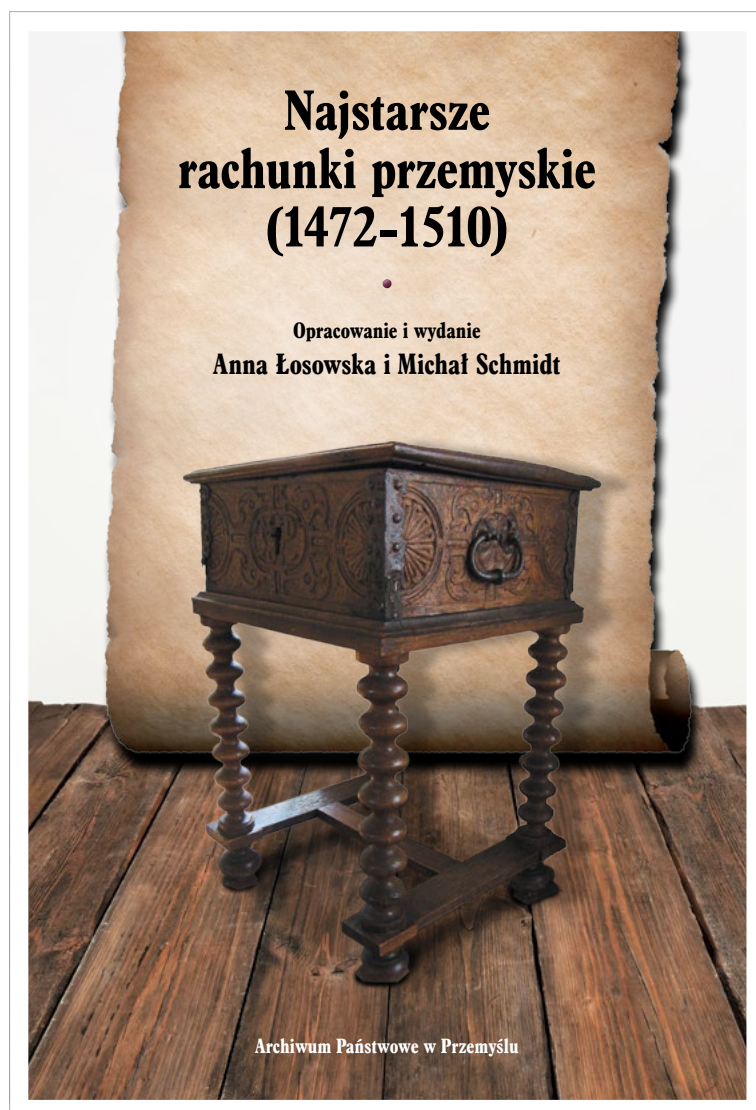
Halina Taras

## Nowa edycja źródłowa. Przemyskie średniowieczne akta rachunkowe\*

Dzieje średniowiecznego Przemysła wciąż budzą zainteresowanie nie tylko polskich, ale także, z racji pogranicznego położenia miasta, historyków ukraińskich. Miasto z ponad tysiącletnią historią odgrywało bowiem znaczącą rolę w dziejach Królestwa Polskiego, a potem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Niestety, mimo zasobności przemyskiego Archiwum Państwowego, historycy nie dysponują zbyt dużą liczbą źródeł dotyczących średniowiecznych dziejów miasta. Dlatego też każdą inicjatywę edytorską w zakresie udostępniania średniowiecznych akt należy uznać za ważne w nauce polskiej przedsięwzięcie. Do takich niewątpliwie należy źródłowa edycja Anny Łosowskiej i Michała Schmidta – *Najstarsze rachunki przemyskie (1472-1510)*, wydana w 2019 r. nakładem Archiwum Państwowego w Przemysłu.

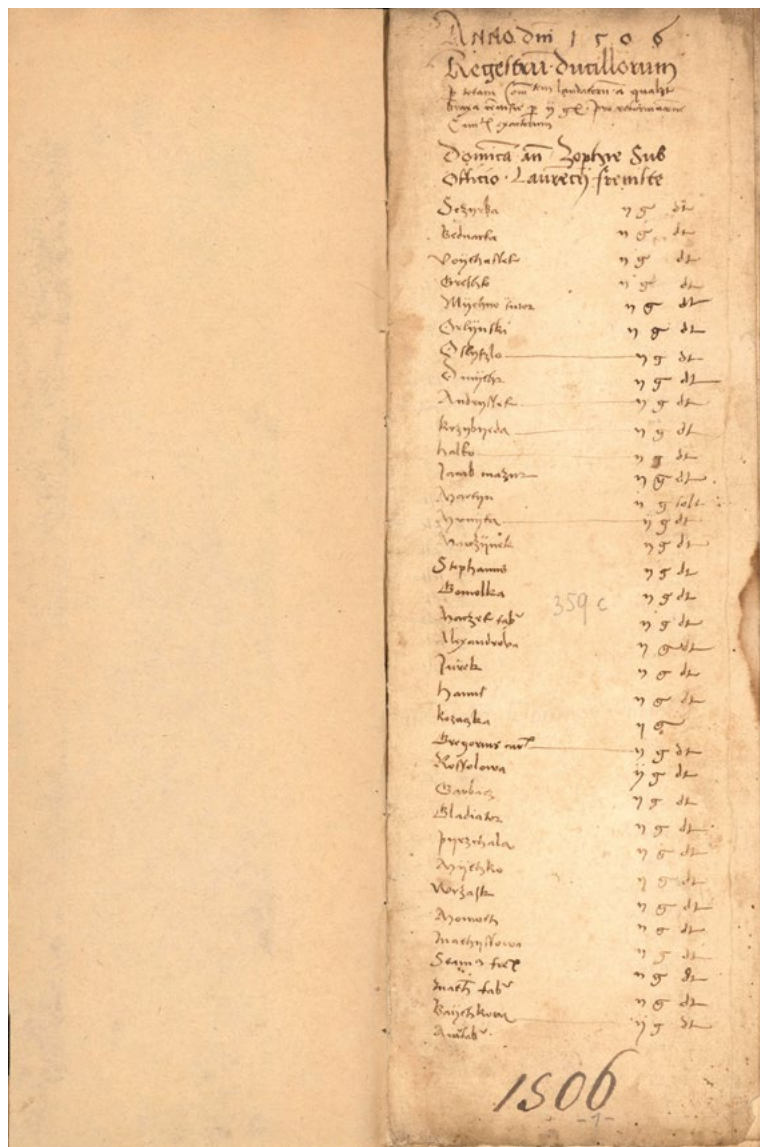
**N**a uznanie zasługuje już sam wybór rodzaju źródła. Średniowieczne rachunki miejskie nie należą bowiem do dokumentów obficie w Polsce zachowanych. Kancelarie miejskie, gdzie były one sporządzane, nie traktowały ich jako szczególnie ważnych dla przyszłości. Zazwyczaj po roku wraz z wyborem nowej rady miejskiej traciły one swą użyteczność. Poza tym najczęściej sporządzano je na luźnych kartkach lub składkach, co też nie sprzyjało ich zachowaniu. Dlatego te,

\* *Najstarsze rachunki przemyskie (1472-1510)*, opracowanie i wydanie Anna Łosowska i Michał Schmidt, Przemysł 2019, Archiwum Państwowe w Przemysłu, 252 ss., [5] faksymilia (ilustracje).



które dotrwały do naszych czasów, mają niepoślednie znaczenie dla odtworzenia gospodarki miejskiej funkcjonującej w średniowiecznych miastach opartych na prawie magdeburskim.

Przygotowanie do druku tego rodzaju dokumentów nie jest łatwe, wymaga odpowiednich kwalifikacji od edytora, przede wszystkim znaczącej wiedzy na temat funkcjonowania samorządu i jego kancelarii oraz ówczesnej gospodarki miejskiej. Publikacja źródłowa wspomnianych badaczy niewątpliwie świadczy o dobrym przygotowaniu merytorycznym jej wydawców. Edytorzy dołożyli wszelkich starań, aby udostępniane dokumenty charakteryzowały się jak największym stopniem naukowej percepcji. W tym celu poprzedzili je obszer-



↑ Czopowe, Akta miasta Przemyśla, sygn. 299, s. 1

nym wstępem, który rozpoczęli od omówienia dotychczasowych badań nad rachunkami miejskimi w Polsce. Następnie przeprowadzili szczegółową analizę wydawanych materiałów. Scharakteryzowali je od strony technicznej i struktury (tworzą one trzy odrębne zespoły archiwalne), przedstawili aktotwórców, czyli pisarzy miejskich rachunki sporządzających. Anna Łosowska jest w tym względzie szczególnie kompetentna, gdyż jest autorką kilku pionierskich opracowań dotyczących kultury umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla, a w tym wydanej w 2011 r. pracy *Pennae investivi Præmisliæ. Notariusze kancelarii kościelnych, pisarze sądów i urzędów świeckich w XV i na pocz. XVI w.*

W dalszej części wstępu wydawcy przeprowadzili dokładną analizę wartości źródłowej wydawanych akt,

szczegółowo scharakteryzowali zarówno ówczesne dochody, jak i wydatki miejskie Przemyśla. Zwrócili uwagę na fakt, że wydawane rachunki mają wartość poznawczą nie tylko w kwestiach natury gospodarczej, ale na podstawie ich analizy możemy uzyskać dane dotyczące późnośredniowiecznej topografii miejskiej, istniejących ulicach i przedmieściach, a także społeczności miejskiej, wykonywanych zawodach, powiazaniach rodzinnych, a nawet kształtowaniu się nazwisk i przydomków. Pewne dane mogą też świadczyć o strukturze etnicznej ówczesnych mieszkańców Przemyśla. W wielu wypadkach zapisy w publikowanych rachunkach potwierdzają fakty już znane historykom, ale niejednokrotnie mamy też do czynienia z dopełnieniem posiadanej wiedzy o informacje nowe.

W końcowej części tego obszernego wstępu wydawcy podają zasady edytorskie, którymi się kierowali, dołączają zestawienie składek, stron i tytułów wpisów, drukują zestawienie wyrazów trudnych lub rzadko spotykanych wraz z ich objaśnieniami oraz wykaz nazwisk i przydomków, w aktach zapisywanych zamiennie po polsku lub po łacinie i wreszcie zamieszczają rysunki znaków wodnych widniejących na papierach rachunkowych.

Zasadniczą część publikacji, liczącą aż 164 strony formatu B5, zajmuje edycja akt rachunkowych. Edytorzy opatrzyli je licznymi i rozbudowanymi przypisami rzeczowymi, co w tego typu publikacjach nie zawsze się zdarza, choć to znacząco podnosi wartość merytoryczną wydawanego źródła. Wydawcy zadbali także o zamieszczenie przedmiotowej bibliografii, indeksu osobowego (obejmującego także autorów wykorzystanych publikacji), indeksu rzeczowego i geograficznego. Wartość publikacji wzbogaca również zamieszczenie 5 stron ilustracji będących reprodukcjami kart rachunkowych. Na podkreślenie zasługuje także bardzo staranna strona graficzna publikacji, w tym czytelna i przyciągająca uwagę okładka.

Podejmując się edycji rzadkiego w Polsce źródła dotyczącego późnośredniowiecznej dokumentacji finansowej wspomnianego miasta nad Sanem, wydawcy udostępnili cenny materiał mogący służyć nie tylko badaczom dziejów gospodarczych innych polskich miast, ale także specjalistom z nauk pomocniczych historii, a nawet językoznawcom.

Stanisław Stępień





# SZLAKAMI POLSKI NIEPODLEGŁEJ



## 1914-1922

Interaktywny atlas historyczny,  
jakiego w Polsce nie było!

**Pobierz aplikację, a w niej:**

- 5 interaktywnych lekcji z lektorem
- 30 interaktywnych map
- 79 kapsułów czasu z archiwizacjami
- ponad 300 unikatowych fotografii i dokumentów
- 5 historycznych quizów
- **animowany film** Bitwa Warszawska 1920

